Ks. Janusz Bulicki

Personalizm etyczny twórczości filmowej Krzysztofa Zanussiego

Wstęp

Szczególnie doniosłą wartość dla etyki i antropologii przedstawia literatura piękna. Twórczość pisarska pomnaża dorobek w dziedzinie myśli etycznej od czasów Homera aż po współczesność. Wzbogaca ona zespół ludzkiej wiedzy i doświadczeń w zakresie poznawania niektórych zjawisk moralnych, zagadnień aksjologicznych, teorii norm, ocen itp[1]. Jej twórcy umieją docierać głęboko do wnętrza ludzkiego i analizować najintymniejsze sprawy człowieka. Szczególna wartość ich świadectwa płynie stąd, że są bardziej zaangażowani po stronie „faktu człowieka" aniżeli po stronie z góry wypracowanej doktryny[2]. Powieść lub dramat wzbogaca bardzo poważnie naszą wiedzę o ludzkim świecie, ukazuje nowe aspekty rzeczywistości, mnoży jej „wymiary", uświadamia niedostrzegalne związki, stawia nowe problemy społeczne i psychologiczne, czasem w sposób bardziej sugestywny niż rozprawy naukowe[3]. Literatura przy odpowiedniej interpretacji stanowi ważne źródło wiedzy etycznej. Oczywiście dzieło literackie różni się w sposób zasadniczy od dzieła naukowego, stąd treści poznawcze wyrażane są w nim nie za pomocą zdań oznajmujących, lecz w sposób symboliczny. Pisarz przez ekspresję symboliczną ujawnia swój punkt widzenia w zasadniczych kwestiach etycznych, aksjologicznych i normatywnych, pomnażając tym samym dorobek intelektualny i zasób doświadczeń w tych dziedzinach[4]. Literaturę piękną zatem „winno traktować się na równi z dziełami filozoficznymi czy traktatami moralnymi jako pełnoprawne, wartościowe i owocne poznawczo źródło wiedzy w badaniach filozoficznych"[5]. Prawda ta dotyczy także jej „przedłużenia w przekazie radiowo-telewizyjnym i kinowym"[6].

W końcu XIX w. pojawił się nowy rodzaj sztuki spokrewnionej z literaturą, będący często nawet jej wizualnym wyrazem. Jest nim film. Można go traktować jako odrębną dziedzinę sztuki, ale można również widzieć w nim w pewnym sensie dalszy etap rozwoju literatury. Film, ze względu na masowość kontaktu z widzem w stosunkowo krótkim czasie jest czynnikiem ukazującym może nawet lepiej niż literatura aktualne problemy nurtujące współczesnego człowieka. Film najplastyczniej ze wszystkich dziedzin sztuki odbija w sobie

[1] Cz. W i c h e r, *Literatura jako źródło poznania w etyce*, „Ruch Filozoficzny" 1980, nr 1/2, s. 73

[2] T. S t y c z e ń, *Problem możliwości etyki jako empirycznie uprawomocnionej i ogólnie ważnej teorii moralności. Studium metaetyczne*, Lublin 1972, s. 24.

[3] M. O s s o w s k a, *O osobliwościach nauk społecznych*, W: Dzieła, t. 4, Warszawa 1967, s. 287.

[4] Cz. W i c h e r, *Literatura jako źródło poznania w etyce*, s. 73.

[5] Cz. W i c h e r, *Literatura jako źródło poznania w etyce*, s. 75.

[6] S. O l e j n i k, *W odpowiedzi na dar i powołanie Boże. Zarys teologii moralnej*, Warszawa 1979, s. 35.

różne systemy wartości, ale także najskuteczniej je kształtuje"[1]. Jest zarówno zwierciadłem, w którym odbijają się ludzkie rozterki i poszukiwania, jak i alarmem wobec wypaczeń moralnych społeczeństwa. Podobnie jak literatura, a nawet w jeszcze większym stopniu, może stanowić źródło poznania dla etyki[2].

Na gruncie polskim film przechodził różne koleje losu. Po wojnie do roku 1956, podobnie jak literatura, nie tyle stanowił odzwierciedlenie aktualnych problemów ludzkich, co był raczej czynnikiem mającym kształtować określone myślenie społeczeństwa. Po tym czasie film polski zmienił swoje oblicze. Zrezygnowano z ubogich środków socrealizmu, zburzono mit dotychczasowego bohatera, wprowadzono bogatą symbolikę i metaforę[3].

Dopiero jednak film lat siedemdziesiątych stanowi w pełni bogate źródło doświadczeń moralnych. Bardziej niż literatura zajął się bowiem nurtującymi społeczeństwo problemami moralnymi. Jak się okazało, to właśnie film był w stanie o wiele szybciej niż literatura odnotować to, co się działo w kraju[4], reagować na postępujący rozkład moralny społeczeństwa, zanik wartości moralnych, bez których żadna społeczność nie może funkcjonować. W okresie tym pojawia się wielu młodych twórców filmowych[5]. Łączy ich dużo wspólnych cech, takich jak: głęboko zakodowany sceptycyzm wobec wszelkich zastanych wartości, postawa analityczna, determinowana silnym poczuciem niezależności, szukanie prawdy o funkcjonowaniu międzyludzkiej współzależności w ramach szerszych struktur społecznych, tropienie niespójności i niekonsekwencji, tęsknota do wartości autentycznych, unikanie kompromisów i konformizmu[6]. „Kino polskie lat 70-tych... opowiedziało się za podejmowaniem takich tematów, które dotyczą problematyki moralnej. Można zaryzykować twierdzenie, że reżyserzy polscy zostali do tego zmuszeni przez czynniki i okoliczności zewnętrzne - przez postępujący, systematyczny rozkład moralny w społeczeństwie polskim, zanik tych wartości, które kiedyś nieomal jednoznacznie określały zasady postępowania i zachowania ludzi"[7]. Ukazują oni zgodnie rozdźwięk między wartościami jednostkowymi i społecznymi oraz proces przystosowywania się jednostki do rzeczywistości, w której przyszło jej żyć z ogromną szkodą dla swego człowieczeństwa.

Pod koniec lat siedemdziesiątych nurt niepokoju moralnego jest tak silny i widoczny, że krytyka zaczyna traktować go jako osobne zjawisko artystyczne. Otrzymuje nazwę „kina niepokoju moralnego". Pomimo przekonania, że nie ma sztuki moralnie obojętnej, „kinem niepokoju moralnego" określa się filmy wyrażające głęboki niepokój twórców wobec zjawisk degeneracji moralnej człowieka pod wpływem wypaczonego oddziaływania zjawisk społecznych[8]. Kino niepokoju moralnego ukazuje podstawowe anomalie życia społecznego

---

[1] Z. Czeczot-Gawrak, *Zarys dziejów teorii filmu pierwszego pięćdziesięciolecia 1895-1945*, Wrocław 1977, s. 38.

[2] „Bardziej wierzę filmowi, który wspiera moje ulotne wyobrażenie o czymś co jest realne. Gdy widzę moje obrazy zmaterializowane, to bardziej w to wierzę... Uważam zresztą, że film jest bardziej dostępny dla odbiorcy niż literatura i uprawiając nawet film elitarny docieram i tak do znacznie większej statystycznie liczby ludzi niż bym uprawiał literaturę", K. Zanussi, *Sfery poznania*, [Rozm. przepr. K. Szymborski], „Kultura" 1980, nr 27.

[3] Cz. Dondziło, *Pod sztandarem indywidualizmu. O młodym kinie polskim (cz.I)*, „Film" 1981, nr 10.

[4] J. Wójcik, *Zanussiego świat wartości*, „Ład" 1983, nr 4.

[5] Krytyka zalicza do nich, oprócz Krzysztofa Zanussiego, Marka Piwowarskiego, Edwarda Żebrowskiego, Antoniego Krauze, Grzegorza Królikiewicza, Janusza Zaorskiego, Krzysztofa Wojciechowskiego, Tomasza Zygadłę, Krzysztofa Kieślowskiego, Ryszarda Czekało, Feliksa Falka, Agnieszkę Holland, Tadeusza Junaka, Janusza Kijowskiego, Piotra Szulkina, Filipa Bajona, Piotra Andrejewa i wielu innych.

[6] Cz. Dondziło, *Pod sztandarem indywidualizmu (cz.II). O młodym kinie lat siedemdziesiątych*, „Film" 1981, nr 11.

[7] J. Wójcik, *Zanussiego świat wartości*.

[8] Krytyka zalicza do tego nurtu, poza filmami K. Zanussiego, filmy: *Wodzirej* i *Szansa* - F. Falka; *Personel* i *Amator* - K. Kieślowskiego; *Tańczący jastrząb* - G. Królikiewicza; *Bez znieczulenia* - A. Wajdy; *Aktorzy prowincjonalni* i *Gorączka* - A. Holland; *Klincz* - P. Andrejewa; *Kung-fu* - J. Kieślowskiego i niektóre filmy kilku innych reżyserów, takich jak W. Marczewski, P. Szulkin, F. Bajon, T. Junak. Por. K. Henczel, *Kino jako zbiorowe sumienie*, „Film" 1981, nr 13., por. także, Cz. Dondziło, *Pod sztandarem indywidualizmu*, (cz. II).

degradujące jednostkę. Są to: brak demokracji, rozbieżność między teorią a praktyką, nastawienie konsumpcyjne, klikowość, postępujące ubezwłasnowolnienie jednostki wobec anonimowych sił wpływających na jej losy. Wypowiada się ono po stronie wartości duchowych przeciwko materialnym, za suwerennością jednostki, za wartościami tradycyjnymi przeciwko relatywizmowi współczesnej cywilizacji[1].

Do twórców okresu „młodego kina polskiego", a później „kina moralnego niepokoju", należy również Krzysztof Zanussi[2]. Jest on obecnie reżyserem znanym i cenionym na całym świecie. Świadczą o tym liczne nagrody, jakie otrzymują jego filmy. Nazywa się go nawet „ojcem duchowym nowego kina polskiego"[3]. Przynależność tegoż twórcy do wyodrębnionego nurtu w kinie polskim nie oznacza całkowitej z nim identyfikacji. Zarówno Zanussi, jak i inni twórcy tego okresu podejmowali często te same problemy i czerpali inspirację z tych samych źródeł, jakimi były wypaczenia moralne w społeczeństwie. Zasadnicza różnica polega na tym, że wymienieni twórcy akcentowali bardziej aspekt społeczny istniejących zagrożeń, on natomiast zainteresowany był samym człowiekiem jako takim, w jego decyzjach i wyborach moralnych mających wpływ na rozwój człowieczeństwa. Kino „moralnego niepokoju" stawiało sobie za cel zwracać uwagę na zagrożenia i patologie społeczne. Zanussi mówiąc o tych zagrożeniach próbuje ukazać człowiekowi właściwą, jego zdaniem, hierarchię wartości. Istnieje opinia, że niewielu filmowców na świecie zajmuje się tak jak Krzysztof Zanussi problemami etycznymi[4]. Jest on, zdaniem krytyki, „upartym moralistą", który konsekwentnie traktuje swą twórczość jako posłannictwo, misję do dzielenia się z widzem swymi moralnymi spostrzeżeniami i przemyśleniami. „Zanussi to moralista idący szybko z postępem. Świat współczesny jest dla niego terenem wielu konfliktów i dylematów moralnych. Czy postęp wiedzy, techniki, cywilizacji jest równoznaczny z postępem moralnym czy towarzyszy mu doskonalenie osobowe człowieka?[5]. Jest on jednak bardzo ostrożny w formułowaniu wniosków. Jeden z krytyków nazywa go „moralistą przewrotnym", który stawiając problemy nie wskazuje drogi[6]. Potwierdza to sam Reżyser: „Nie osiągnąłem jakiejś niewzruszonej pewności, która pozwoli mi stwierdzić, co jest dobre, a co złe. Nie potrafię wyrażać takiej niefrasobliwej wiary. Tyle prawd na świecie się zachwiało, tyle jest niewiadomych, tyle rozterek, tyle pytań. Owszem próbuję czasem moralizować, ale przede wszystkim - jak moi bohaterowie - poszukuję"[7]. Zastrzega się, że nie ma zamiaru wpływać na ludzi. Boi się traktować twórczości filmowej jako narzędzia manipulowania społeczeństwem w imię nawet najlepszych intencji[8].

Twórczość jego jest głęboko intelektualna. „Zanussiemu udało się dokonać rzeczy niezwykłej, nader rzadko spotykanej: okiełznać kapryśny ze swej strony antyintelektualny żywioł kina i nakazać mu angażować nie tylko wzrok czy uczuciowość, ale całą osobowość widza"[9]. Bohaterowie jego twórczości rekrutują się przeważnie ze środowisk naukowych, choć nie są to filmy o naukowcach. Poprostu jest mu wygodniej wybierać na bohaterów swych utworów ludzi cieszących się powszechnym autorytetem społecznym i na kanwie ich

[1] Cz. Dondziło, *Pod sztandarem indywidualizmu (cz. II)*.

[2] Krzysztof Zanussi urodził się w 1939 r. Studiował fizykę na Uniwersytecie Warszawskim i filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Szkołę filmową ukończył w Łodzi w 1966 r. Realizował filmy amatorskie, dokumentalne i fabularne filmy pełnometrażowe oraz filmy telewizyjne. Zdobywał za nie liczne nagrody na międzynarodowych festiwalach, przyznawane także przez instytucje kościelne, katolickie i ekumeniczne. Por. J. Fuksiewicz, *Film i telewizja w Polsce*, Warszawa 1981, s. 74-111, 239-240.

[3] P. Pintus, *Krzysztof Zanussi. Un Rigorista nella fortezza assediata*, red. M. Jodice, Firenze 1982, s. 20.

[4] R. Greier, *Image et son - ecran*, cyt. za „Filmowy Serwis Prasowy" 1981, nr 3, s. 18.

[5] J. Fuksiewicz, *Film i telewizja w Polsce*, s. 77.

[6] K. Henczel, *Życie jest to problem bez wyjścia*, „Film" 1980, nr 35.

[7] J. Niećkowski, *Moralistyka Zanussiego*, „Film" 1976, nr 6.

[8] M. Kozakiewicz, *Po co kręci się filmy, Krzysztof Zanussi - reżyser filmowy*, W: *Z ludźmi o człowieku rozmowy*, Warszawa 1979, s. 116.

[9] J. Zatorski, *Myślący obraz*, „Kierunki" 1973, nr 49.

życia rozważać problemy moralne[1]. Jego zainteresowania odnoszą się do człowieka jako takiego, którego próbuje ująć w sposób możliwie całościowy[2]. Z racji podejmowania najbardziej podstawowej problematyki człowieka, zgodnie przyznano Zanussiemu miejsce pierwszego intelektualisty polskiego kina, tropiciela zagadki bytu, tajemnic człowieczej egzystencji, poszukiwacza prawdy, orędownika wartości, animatora dyskusji o sensie życia, pryncypiach moralnych określonych w kategoriach „być" czy „mieć"[3]. Zanussi należy do tych wyjątkowych twórców filmowych, którzy uważają ekran za właściwe forum do poważnych rozważań podstawowych kwestii naszej egzystencji. „Świat Zanussiego jest światem w wyborze. Wiele miejsca w nim zajmuje myśl ludzka: nauka, filozofia, etyka najszerzej rozumiana, na przykład: sposób życia jako rodzaj etyki. Natomiast człowieka demonstruje Zanussi od narodzin - do śmierci, od jego natury do kultury, pokazując jak jego ciało ma się do duszy, mózg do intelektu"[4]. Jest on reżyserem, który „już od debiutu miał umiejętność konstruowania takich konfliktów, które trafiają w sedno najtrudniejszych problemów etycznych dręczących ludzi współczesnych"[5].

Zanussi więc zwraca uwagę na człowieka, na jego aktualne rozterki i pytania, które sobie stawia odnośnie do swego bytu, sensu życia, drogi, której musi szukać, aby zdążyć do właściwego celu. Pod tym względem bliski jest on Bergmanowi i Antonioniemu[6]. Chociaż często zastrzega się, że nie posiada recepty na życie i że nie chce nikogo pouczać, lecz razem z ludźmi poszukiwać, to jednak jego zainteresowania etyczne składają się na jakiś system, zbiór ocen i norm[7].

Zadaniem niniejszej refleksji nad jego twórczością filmową będzie właśnie próba odtworzenia „systemu" etycznego, określenia naczelnej zasady etycznej, która przewija się przez jego twórczość.

Na dorobek Zanussiego do 1983 roku składają się filmy zrealizowane na podstawie bądź własnych scenariuszy, bądź scenariuszy pisanych wspólnie z Edwardem Żebrowskim[8] oraz scenariusze, które nie doczekały się realizacji filmowej, a nadto filmy wykonane przez Zanussiego na podstawie obcych scenariuszy[9]. Źródłami są też wywiady i wypowiedzi Reżysera na temat swej twórczości i zagadnień w niej poruszanych. Odtworzone na podstawie twórczości poglądy moralne Zanussiego zostaną logicznie usystematyzowane według kolejności pytań problemowych w procedurze opisu i wyjaśniania tych poglądów.

Punktem wyjścia rozważań nad etyką Zanussiego jest określenie podstawowego jej przedmiotu, jakim jest człowiek w polu moralności. Apodyktyczność pytań moralnych zderza się z pytaniami o tożsamość człowieka, o sens jego życia. Zanussi usiłuje wytłumaczyć tę polaryzację w człowieku, odkrywając w nim samoświadomość autotranscendencji i ugruntowania sensu swego istnienia w obiektywnych wartościach, tworzących niezmienny ład moralny.

W punkcie drugim przedmiotem rozważań jest antropologia moralności Zanussiego. Człowiek w polu swego istnienia i działania musi być wyposażony w odpowiednie przymioty,

[1] M. Szpakowska, *Zanussi: Moralista czasu stabilizacji*, „Dialog" 1979, nr 3, s. 140-141.
[2] H. Jankowski, *Ideały i empiria*, „Kino" 1981, nr 7.
[3] D. Karcz, *Jest jeszcze możliwe*, „Kino" 1980, nr 8.
[4] A. Jackiewicz, *Moja filmoteka. Kino polskie* Warszawa 1983, s. 510.
[5] T. Lubelski, *Gorzko*, „Film" 1980, nr 31.
[6] L. Vildziunas, art. w „Kino" (Wilno) 1981 nr 4, cyt. za „Filmowy Serwis Prasowy" 27 (1981) nr 13.
[7] A. Kaflik, *Rekolekcje Zanussiego*, „Życie i Myśl" 1981, nr 2, s. 95.
[8] E. Żebrowski reżyser filmów fabularnych, scenarzysta. Jest współscenarzystą kilku filmów Zanussiego. Jego filmy autorskie to *Maraton, Skok, Szansa, Noc listopadowa, Ocalenie, Szpital przemienienia, W biały dzień*.
[9] Twórczość filmowa Krzysztofa Zanusssiego do 1983 roku: *Śmierć prowincjała, Twarzą w twarz, Zaliczenie, Góry o zmierzchu, Rola, Hipoteza, Struktura kryształu, Życie rodzinne, Za ścianą, Iluminacja, The Catamount Killing, Bilans kwartalny, Miłosierdzie płatne z góry, Barwy ochronne, Lekcja anatomii, Dom kobiet, Spirala, Drogi wśród nocy, Constans, Kontrakt, Z dalekiego kraju, Pokuszenie, Imperatyw, Niedostępna, Lokaju z Schoenbrunnu, Rok spokojnego słońca*.

które uzdalniają go do bycia istotą moralną. Człowiek musi posiadać zdolność do poznawania obiektywnych wartości oraz do ich uznania aktem wolnego wyboru, skoro doświadcza siebie jako istotę moralną.

Treścią punktu trzeciego będą rozważania nad czynem, moralnie dobrym lub złym, u Zanussiego, będącym spełnieniem powinności afirmowania drugiego człowieka bądź zaprzeczeniem tego. Zanussi analizuje czyny moralne przez opis konkretnych relacji międzyludzkich w życiu prywatnym i publicznym, rodzinnym, zawodowym i państwowym. Jego ujęcie moralności jest bogate w wielorakie treści. Wymaga ono usystematyzowania i wyjaśnienia. To właściwie będzie zadaniem trzeciego punktu, dopełniającego w ten sposób prezentacji etyki normatywnej Zanussiego.

Ostatni, czwarty punkt będzie poświęcony charakterystyce metaetycznej poglądów moralnych Zanussiego. Odpowiedź na pytanie, jaka jest jego etyka, zostanie sformułowana w trzech aspektach: treściowym, epistemologicznym i metodologicznym. Aspekt treściowy będzie próbą sformułowania podstawowych tez - ocen i norm etycznych pod kątem określenia najwyższej zasady etycznej. W aspekcie epistemologicznym z kolei rozważania zmierzać będą do określenia źródeł poznania moralnego w etyce Zanussiego: Czy etykę tę stanowi naturalizm, emotywizm czy też intuicjonizm. Na aspekt metodologiczny składa się zagadnienie uzasadniania twierdzeń w etyce Zanussiego. Spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy etyka Zanussiego jest etyką autonomiczną czy zależną. Na podstawie tak przeprowadzonej analizy zostanie sformułowana ostateczna odpowiedź na pytanie, na ile etyka w twórczości Zanussiego ma charakter personalistyczny.

1. Człowiek w poszukiwaniu sensu życia

Krzysztof Zanussi często umieszcza bohaterów swoich filmów w sytuacjach eksponujących pewną tajemnicę ludzkiej egzystencji. Konfrontuje ich z faktem przemijalności i na tym tle zadaje pytania o sens życia. Pytania te są odbiciem doświadczeń człowieka rozdzieranego wewnętrznymi sprzecznościami: poczuciem swej przygodności, kruchości czy nicości, a zarazem odkryciem osobistej wielkości i godności. Są to zatem pytania o wartości, które byłyby w stanie nadać pełny sens ludzkiemu życiu w sytuacji granicznej.

1.1. Doświadczenie egzystencjalnej niewystarczalności

Liczne pytania natury filozoficznej, jakie podejmuje w swej twórczości filmowej Krzysztof Zanussi, są wynikiem doświadczania przez człowieka tajemnicy swego istnienia. Reżyser podejmuje próbę zrozumienia do końca człowieka, w którego egzystencję wpisane jest zejście z tego świata. Już w pierwszym filmie *Śmierć prowincjała* zestawia obok siebie młodość i starość. Pozwala młodemu studentowi obserwować zmagania dumnego człowieka, niegdyś mocnego i przekonanego o swej sile, dziś ulegającego nieubłaganie prawu przemijania[1]. Zestawienie to przypomina, że przed każdym człowiekiem, niezależnie od wieku, staje perspektywa starości i śmierci.

Pojawiające się w następnych jego filmach obrazy śmierci również eksponują kruchość ludzkiego istnienia i przemijalność człowieka. W *Strukturze kryształu* pada pytanie: „Jesteś pewien, że w ogóle dożyjesz emerytury?"[2] Analogiczną myśl kryje przytoczony w filmie napis nagrobkowy: „Byłem, kim jesteś. Jestem, kim będziesz"[3]. Podobną ideę zawiera w *Iluminacji* scena śmierci młodego chłopca w górach. Traci życie w nieszczęśliwym wypadku, mimo

[1] *Śmierć prowincjała*, W: K. Zanussi, E. Żebrowski, *Nowele filmowe*, Warszawa 1976, s. 151-159.
[2] *Struktura kryształu*, W: K. Zanussi, *Scenariusze filmowe*, Warszawa 1978, s. 75.
[3] *Struktura kryształu*, W: K. Zanussi, *Scenariusze filmowe*, Warszawa 1978, s. 85

że poprzedniego dnia zadziwiająco sprzyjał mu los w grze w karty[1]. Kolejna scena filmu ukazuje stypę, podczas której młodzi ludzie popijając alkohol śpiewają smutne pieśni. Są świadomi, że każdy z nich również kiedyś odejdzie. Pełen wymowy i refleksji jest kadr filmu ze zbliżeniem ciała tragicznie zmarłego chłopca. Bohater *Iluminacji* rejestruje każdy szczegół martwej, oszronionej twarzy, rąk, całego korpusu. Na prawie kontrastu, po scenie tej następuje sekwencja ukazująca słoneczny dzień przed schroniskiem. Nie bez znaczenia jest powtórzenie ujęć z poprzedniej sceny, wymowne są także fragmenty opiewające tym razem witalność i piękno ludzkiego ciała, opromienionego światłem słońca, ozdobionego dziewczęcymi włosami[2]. Takimi kontrastowymi obrazami człowieka żywego, tryskającego młodością i nadzieją na szczęśliwą przyszłość, Reżyser chce jeszcze mocniej podkreślić dramat śmierci człowieka. Zadaje pytanie, kim człowiek jest, skoro z chwilą śmierci staje się zewidencjonowanym (kartka na piersi!) „przedmiotem", tak jak znajomy Franciszka, matematyk, po nieudanej operacji mózgu[3], lub przemienia się w dym uchodzący z krematoryjnego komina, jak to pokazuje film *Pokuszenie* w obrazie pogrzebu siostry Ludwika[4].

Śmierć w filmach Zanussiego najczęściej zaskakuje człowieka, przekonanego o swojej wielkości i znaczeniu, wyjątkową bezwzględnością. Człowiek buntuje się przeciwko niej. W *Constansie* Witold w zdenerwowaniu stuka w zakrystii krzesłem o podłogę, w poczuciu swojej całkowitej bezsilności wobec zbliżającej się śmierci matki, „jakby tą drogą prowadził jakiś dialog z siłami podziemia". Na uwagę księdza, że dzisiaj mówi się już „ostatnie namaszczenie", lecz „Sakrament chorych", reaguje ostro: „Nawet Kościół boi się śmierci"[5]. Bunt i protest przeciwko konieczności śmierci wyraża się także w postawie bohatera *Spirali*. Jest on jeszcze stosunkowo młodym człowiekiem, o wysokiej pozycji społecznej, a jednak nie ma dla niego ratunku. Nie umie pogodzić się z tym faktem[6]. Wyraża się to postawą agresji skierowanej przeciwko otoczeniu, a nawet początkowo nieudanymi próbami samobójstwa[7].

Śmierć jest dramatem nie tylko jednostkowego człowieka; jest także wstrząsem w życiu społecznym, wspólnotowym - dla osób związanych więzami przyjaźni - w małżeństwie i rodzinie. Powodując bolesne rozdarcie więzów uczuciowych i duchowych w każdej sytuacji stanowi ostry zgrzyt. Mówi o tym wyraźnie nie sfilmowana jeszcze nowela *Śmierć pośrodku drogi*. Młody człowiek nie może pogodzić się z przypadkową i zgoła bezsensowną śmiercią swej żony, która nastąpiła w kilka dni po zawarciu przez nich związku małżeńskiego, w czasie podróży poślubnej. Niepowtarzalne, jednostkowe istnienie młodej kobiety zostało przerwane przez mały kamień wyrzucony spod kół przejeżdżającego samochodu[8]. Mąż nie chce przyjąć do świadomości tego faktu, wmawia sobie, że żona śpi. Próbuje za wszelką cenę zatrzymać czas, odwrócić bieg wypadków, ale daremnie. Zgodnie z odwiecznym prawem człowiek jest bezradny wobec własnej i cudzej śmierci. Nie może w żaden sposób zabezpieczyć się przed

---

[1] *Iluminacja*, W: K. Zanussi, *Scenariusze filmowe*, s. 210.
[2] *Iluminacja*, W: K. Zanussi, *Scenariusze filmowe*, s. 85.
[3] *Iluminacja*, W: K. Zanussi, *Scenariusze filmowe*, s. 230.
[4] K. Zanussi, *Marta. Scenariusz filowy*, „Dialog" 1980, nr 3, s. 5-31, (późniejszy tytuł: Pokuszenie).
[5] K. Zanussi, *Constans*, „Zdanie" 1980, nr 9, s. 39.
[6] W wywiadzie przytoczonym przez Marco Jodice Zanussi mówi, że nakręcił *Spiralę*, ponieważ odczuwał potrzebę spotkania się samego siebie ze śmiercią i potrzebę podzielenia się tym przeżyciem z innymi. Czuje bowiem, że społeczeństwo obecnie unika tego spotkania. Wszystko tak jest zoganizowane jakby śmierć nie istniała. Obecny świat nie zna pojęcia śmierci czy jakiejkolwiek transcendencji, ponieważ nastawiony jest na konsumcję, na przyjemność. Śmierć w tym społeczeństwie jest absurdem, a on chce przedstawić śmierć jako miarę i kryterium naszej wartości. Por. Krzysztof Zanussi *Un rigorista nella fortezza assediata*, s. 42.
[7] *Spirala*, mps, s. 1-30, Archiwum Reżysera. (Scenariusze filmów: *Spirala, Constans, Kontrakt, Imperatyw, Pokuszenie, lokaj z Schoenbrunnu, Drogi pośród nocy, Rok Spokojnego Słońca* znajdują się ponadto w: K. Zanussi, *Scenariusze filmowe*, Warszawa 1985).
[8] *Śmierć pośrodku drogi*, W: K. Zanussi, E. Żebrowski, *Nowele filmowe*, s. 243-289.

nią. Niekiedy samo zabezpieczanie się, jak na ironię, właśnie ją sprowadza. W *Próbie ciśnienia* znajomy ze studiów mówi do Andrzeja:

> „Pamiętasz Józefiaka? Ten koszykarz co poszedł na handel, świetnie wystartował, był wicedyrektorem w Pedecie... Zderzenie czołowe ze Starem. Pustą trumnę chowali, bo się spalił. Przez pasy[1]."

Bohaterowie filmów Zanussiego bardziej czy mniej otwarcie zadają pytanie: kto lub co kieruje ludzkim losem? W *Śmierci pośrodku drogi*, w czasie szybkiej jazdy samochodem, ma miejsce następujący dialog między szczęśliwymi nowożeńcami:

> „- Zapnij przynajmniej pas.
> - Po co? Szczęśliwym szczęście sprzyja... Nie zginiemy.
> - To nie w naszych rękach.
> - To nie byłoby fair, gdybyśmy zginęli.
> - Tak nie można mówić... «Fair» czy nie «fair», to nie nasza sprawa"[2].

A zatem jeśli to nie jest „nasza sprawa", jeśli to „nie leży w naszych rękach", to czyje ręce nadają śmierci sens? Czy jest w ogóle w ludzkim losie jakaś logika?

Spirala zestawia życie dwóch ludzi. Pierwszy, starszy wiekiem cieszy się pełnym zdrowiem. Drugi, choć ma tylko czterdzieści trzy lata, musi umrzeć na nieuleczalną chorobę. W *Smierci pośrodku drogi* bohaterka ginie, mimo że jest osobą szlachetną i bardzo religijną, natomiast w *Lokaju z Schoenbrunnu* łajdak Hans, który często nawet kusi los, bawiąc się granatem z zapalonym lontem, żyje bezkarnie, podobnie zresztą jak jego syn Sebastian[3]. Niezrozumiałym zrządzeniem losu Witold z *Constansu* przypadkowo powoduje śmierć, dziecka, mimo że prowadzi życie nadzwyczaj uczciwe. Ojciec tegoż Witolda również poniósł przypadkową śmierć, także i jego dziadek. „- Czy musiał zginąć ojciec? - pyta Witold matkę. - Czy gdyby nie leżał ten kamień, gdyby się nie poślizgnął. Czy to musiało tak być? - Widocznie musiało - powiedziała z przekonaniem matka. Witold oburzył się: - A z dziadkiem też musiało? A gdyby go wtedy nie było w Warszawie, albo gdyby stał po drugiej stronie ulicy...?"[4].

Bohaterowie filmów Zanussiego zadają sobie pytania, czy da się przewidzieć los, „obliczyć" go za pomocą rachunku prawdopodobieństwa, korzystając z rozwoju myśli ludzkiej zapanować nad nim. Zanussi ukazuje bezradność współczesnego człowieka, który pomimo swych naukowych osiągnięć pozostaje igraszką nieznanych sił, bez możliwości zapanowania nad nimi. W ostatniej scenie *Constansu* widać, że los nie ma żadnych względów na osobę, dlatego może uczynić człowieka uczciwego „winnym" śmierci dziecka[5]. Życie ludzkie podobne jest do gry w ruletkę, którą przedstawia Reżyser w *Imperatywie*[6]. Tę trudną prawdę musi człowiek przyjąć we własnym życiu i podobnie jak śmierć wkalkulować w swoje istnienie, szukając wartości, które pomogłyby mu znaleźć sens swojego życia.

Rozważania Zanussiego wokół doświadczeń egzystencjalnych człowieka, wokół sensu życia ludzkiego, jego przygodności i przemijalności kończą się nie gotowymi odpowiedziami, lecz pytaniami antropologiczno-eschatologicznymi. Zjawisko śmierci człowieka jest przedmiotem nauk biologicznych, medycznych, filozoficznych, wypowiada się także na ten temat religia. Nauki przyrodnicze zajmują się najczęściej tym, jak i dlaczego się umiera, natomiast o sensie śmierci podobnie jak o sensie życia - mówią dopiero filozofia i teologia. Śmierć jest problemem i zarazem tajemnicą, tajemnicą jest bowiem ludzkie życie, osoba

---

[1] *Próba ciśnienia*, W: K. Zanussi, *Scenariusze filmowe*, s. 32
[2] *Śmierć pośrodku drogi*, s. 253.
[3] K. Zanussi, *Lokaj z Schonbrunnu*, mps, s. 16, Archiwum Reżysera.
[4] *Constans*, s. 33
[5] *Constans*, s. 55.
[6] K. Zanussi, *Imperatyw*, „Dialog" 1981, nr 11, s. 17.

człowieka, jego wolność i działanie. Czy można mówić o sensie śmierci? Odpowiedzi udzielane w dawnej i współczesnej filozofii są zróżnicowane. Jedni uznają jakiś sens śmierci: obiektywny lub subiektywny, absolutny lub relatywny. Inni głoszą całkowity jej bezsens[1]. Śmierć dla Zanussiego jest największą tajemnicą bytu[2]. Przedstawia ją w sposób zgodny z rzeczywistością. Człowiek w jego twórczości nie wierzy we własną śmierć, nie chcąc przyznać, że procesy, jakie zachodzą w jego organizmie są identyczne z procesami zachodzącymi u zwierząt. Wyraża przez ten fakt swoje wewnętrzne przekonanie o ludzkiej transcendencji w odniesieniu do świata przyrody[3].

Zainteresowanie Zanussiego tajemnicą człowieka, refleksja nad koniecznością śmierci przypominają wywody filozofii egzystencjalnej. Zachodzi jednak różnica w podejściu do tego zagadnienia. U Zanussiego dramat przemijania człowieka ukazany jest nie jako bezsens ludzkiej egzystencji, lecz jako czynnik mający wpływać na wybór właściwej hierarchii wartości, który usensownia jego istnienie w każdej sytuacji granicznej. Zadumę Zanussiego nad tajemnicą ludzkiej śmierci można pełniej zrozumieć, gdy się ją zestawi z wypowiedzią Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym; „Tajemnica losu ludzkiego ujawnia się najbardziej w obliczu śmierci. Nie tylko boleść i postępujący rozkład ciał dręczą człowieka, lecz także i to jeszcze bardziej, lęk przed unicestwieniem na zawsze. Instynktem swojego serca słusznie osądza sprawę, jeśli wzdryga się przed całkowitą zagładą i ostatecznym końcem swej osoby i myśl o tym odrzuca. Zaród wieczności, który w sobie nosi, jako niesprowadzalny tylko do samej materii buntuje się przeciwko śmierci. Wszystkie wysiłki techniki, choć bardzo użyteczne, nie mogą uspokoić tego lęku: biologicznie bowiem przedłużenie życia nie zdoła zaspokoić pragnienia życia dalszego, które nieustannie przebywa w sercu człowieka." (KDK 18)

Krytyka stwierdza, że przewodnim nurtem myślowym twórczości Zanussiego zdaje się być uświadamianie konieczności umierania[4]. Nie jest to jednak według niego powód do rozpaczy. Fakt ludzkiej przemijalności służy mu do sprawdzania wartości, które człowiek wybiera[5]. Krytyka nawet stwierdza, że jego filmy, jak np. *Spirala*, są „nowoczesną odmianą traktatu moralnego na tle wyraźnie zarysowanej oceny działającego dość powszechnie systemu wartości"[6].

1.2. Poszukiwania transcendencji

Przeżycie przygodności stale towarzyszy życiu ludzkiemu. Przybiera na sile w szczególnych momentach, takich jak śmierć bliskiej osoby, cierpienia fizyczne i moralne,

---

[1] W myśli ludzkiej na temat śmierci można wyróżnić następujące postawy: negatywno-pasywne, pozytywno aktywne naturalistyczne, pozytywno-aktywne chrześcijańskie. Przedstawiciele pierwszych nie proponują żadnych rozwiązań filozoficzno-doktrynalny wobec zjawiska śmierci, co najwyżej zachęcają do zachowywania pogody ducha wobec grozy śmierci. W ramach tej grupy można jeszcze wyodrębnić postawy optymistyczne (Epikur, Seneka, Epiktet, Marek Aureliusz, Heidegger) i pesymistyczne (przedstawiciele ateistycznego egzystencjonalizmu, np. J. P. Sartre - wykazuje tragiczno-absurdalny charakter śmierci. Również Camus wyraża przekonanie, że śmierć jest jednym z podstawowych absurdów ludzkiego życia, podobnie twierdzi Simone Beavoir). Przedstawiciele drugiej grupy ograniczają się zwykle do zaleceń opanowywania lęku przed śmiercią, rezygnując z ontologicznych analiz tego fenomenu. Heglizm i marksizm traktują śmierć jako nieunikniony korelat umożliwiający kontynuację życia kolektywnego. Według przedstawicieli postaw pozytywno-aktywnych śmierć jest wprawdzie zniszczeniem osobowości człowieka w dotychczasowej formie bytu, ale nie jest całkowitym zniszczeniem ludzkiego „ja". Niematerialna dusza jest niezniszczalna, dlatego śmierć biologiczna jest przestawieniem się na inną płaszczyznę istnienia, por. S. Kowalczyk, *Człowiek wobec śmierci*, „Colloquium Salutis" 1975, nr 7, s. 298.

[2] J. G a z d a, *Niepokój, który jest nobilitacją*, „Kultura" 1978, nr 35.

[3] Por. R. I n g a r d e n, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1975, s. 15.

[4] Zwraca na to uwagę m.in. A .T. K i j o w s k i, *Wstęga Moebiusa*, „Film" 1978, nr 43.

[5] P. P i n t u s, *Un rigorista nella fortezza assediata*, s. 41-42.

[6] A. O c h a l s k i, *Życie do śmierci*, „Ekran" 1978, nr 41.

perspektywa własnej śmierci. Doświadczenia te istnieją w człowieku z równoległą zdolnością do uświadomienia sobie swoich dążeń i aspiracji, która to zdolność zdaje się przekreślać ową przygodność. Osoba ludzka jest świadoma tego, że transcenduje przyrodę i wybiega nieustannie ku czemuś lub komuś, kto mógłby utrwalić ją w bycie i zaspokoić wszelkie jej dążenia.

Zanussi zdaje sobie sprawę, że chcąc dogłębnie określić sens ludzkiego życia w obliczu przemijalności człowieka, trzeba znaleźć odpowiedź na podstawowe pytania egzystencjalne: Czy istnienie człowieka kończy się śmiercią, czy też może jest coś, co pozwala żywić nadzieje, że jego wielkość, której ma wyraźne poczucie, nie jest tylko złudzeniem? Czy istnieje coś, co można nazwać Absolutem; Ktoś, kto może być podstawą dla człowieka, dla jego osoby, dla jego człowieczeństwa?

Filmy Zanussiego cechuje bogaty ładunek wiedzy z zakresu nauk przyrodniczych. Są więc one nie tylko okazją do przeżyć duchowych, ale także do intelektualnych przemyśleń i rozważań. Bohaterowie jego filmów starają się rozwiązywać ludzką tajemnicę, mając do dyspozycji możliwości, jakie im dają współczesne osiągnięcia myśli ludzkiej. W początkowym etapie charakteryzuje ich silna wiara w naukę i pewność intelektualnego wyjaśnienia siebie i otaczającej rzeczywistości. Dysponują fachowymi danymi na temat rozwoju wszechświata i budowy człowieka. Penetrują dokładnie ludzki organizm, próbują rozwikłać również tajemnicę jego duchowości. Poszukiwaniom ludzkiej tożsamości poświęcona jest cała twórczość Zanussiego. Szczególnie wyraźnie zajmuje się nią jednak film *Iluminacja*[1]. Reżyser daje do dyspozycji bohatera środki badawcze dostępne dzięki rozwojowi nauk przyrodniczych i medycznych[2]. Przechodzi on przez laboratoria naukowe, korzysta ze współczesnej wiedzy o wszechświecie. Patrzy na odsłonięty w czasie operacji ludzki mózg[3]. Jest świadkiem eksperymentów wyjaśniających związek stanów psychicznych z podłożem materialnym. W miarę poszukiwań bohater odkrywa coraz więcej niejasności. Poznawana rzeczywistość nie zbliża, ale oddala go od uzyskania odpowiedzi na pytania dotyczące tajemnicy ludzkiego bytu. Widok ludzi psychicznie chorych z głębokimi zaburzeniami, lub osób, u których już nie dostrzega się życia psychicznego, prowokuje do stawiania jeszcze trudniejszych pytań, np. do jakiego momentu istota ludzka, w której zachodzą jedynie procesy biologiczne, jest jeszcze człowiekiem? Odpowiedź lekarza w filmie brzmi: „Z punktu widzenia medycyny człowiek jest człowiekiem tak długo, jak długo trwają w nim procesy biologiczne". Nie można, zdaniem lekarza, oddzielać duszy od ciała i uważać, że „wyfrunęła niczym gołąbek"[4]. Co się dzieje potem? Czy rzeczywiście w momencie śmierci kończy się wszystko? Co lekarz rozumie pod pojęciem „dusza"? Czym jest owo „coś więcej" w człowieku niż tylko jego ciało? Jak można pogodzić chorobę psychiczną z istnieniem duszy w człowieku?[5] Franciszek nie znajduje odpowiedzi na powyższe pytania w badaniach naukowych, nie pomagają mu one zrozumieć istoty świata i człowieka. Zawiedziony bohater żali się: „Mnie się kiedyś wydawało, że fizyka jest właśnie tą nauką, która tworzy system prawd i zasad możliwie najogólniejszych. Taki, że można nimi opisywać cały świat, że można w nich znaleźć klucz do rzeczywistości realnej"[6]. Profesor wyprowadza go z błędu: „Żadna z nauk nie daje

---

[1] Film *Iluminacja* oceniony został bardzo pozytywnie przez krytykę ze względu na zajęcie się podstawowymi zagadnieniami ludzkimi. Np. J. Kossak (*Iluminacja*, „Ekran" 1973, nr 49) pisze: „- W istocie jest to dzieło o konieczności stałego poszukiwania sensu własnych działań, film o poznawaniu wartości, dla których warto żyć, chodzi tu o owo **żyć naprawdę** przeciwstawione pasywnej wegetacji".

[2] Krytyka dostrzega podobieństwo bohatera *Iluminacji* do Wertera i Fausta, bohaterów Goethego, jak również do bohaterów Camusa i Tomasza Manna. Por. A. Tatarkiewicz, *Próg tajemnicy*, „Tygodnik Kulturalny" 1973, nr 49.

[3] *Iluminacja*, s. 227.

[4] *Iluminacja*, s. 226-227.

[5] Wpleciony między scenami z chorymi psychicznie obraz niesprawnych palców próbujących wygrać melodię na fortepianie tłumaczy sytuację duszy w chorym ciele.

[6] *Iluminacja*, s. 229.

absolutnego poznania, co najwyżej zbliża do niego. - Przecież nikt nie myśli, że jakiekolwiek równanie może złapać za ogon prawdę absolutną"[1]. Stanowisko powyższe wydaje się bliskie przekonaniu samego Reżysera. Potwierdza to jeszcze inna scena filmu, w której prof. Białynicki wypowiada szokujące stwierdzenie: „Nauka współczesna nie wyklucza tego, że przyszłość istnieje w naszej pamięci"[2].

Temu samemu właściwie przekonaniu o ograniczoności nauki daje Reżyser wyraz w jednym z wywiadów, w którym mowa jest o tym, że ludzi żyjących w ścisłej więzi z przyrodą, często daleko od cywilizacji, np. na wyspach dziewiczych, cechuje naturalna zdolność ujmowania świata w całości. Dzięki temu są oni często bliżej prawdy niż ludzie dysponujący rozwiniętą techniką[3]. Paradoksem teraźniejszości jest, według Zanussiego, fakt, że człowiek dążący do poznania świata przez naukę coraz bardziej zatraca kontakt z owym światem w jego zwyczajnych, codziennych, najbardziej dostępnych przejawach.

Innym przykładem kwestionowania przez Reżysera zaufania do nauki, jako środka będącego w stanie wyjaśnić tajemnicę człowieka i świata, jest obraz słupa-rzeźby z tajemniczego stopu w *Strukturze kryształu*. Przypuszcza się, że jest to fragment meteorytu, a może nawet pojazdu międzyplanetarnego[4].

Przytoczone przykłady w twórczości Zanussiego można zinterpretować jako próbę ukazania człowiekowi prawdy o jego sytuacji egzystencjalnej. Wiadomości, jakie człowiek posiada na temat wszechświata i siebie, nie dają mu odpowiedzi na najistotniejsze pytania. Losy bohatera *Iluminacji* są tego najlepszym dowodem. Człowiek staje bezradny wobec fenomenu swego istnienia i w obliczu nieprzeniknionej tajemnicy, jaka go otacza. Według pierwotnej wersji scenariusza bohater filmu miał popełnić samobójstwo, ale później Reżyser doszedł do wniosku, że konkluzja okaże się bardziej wiarygodna gdy zaprzestanie on dalszych poszukiwań i pogodzi się z ludzką ograniczonością. Nie należy jednak tej sceny interpretować jako zgody na rezygnację z pytań egzystencjalnych. Całość twórczości Zanussiego, także liczne jego wywiady dowodzą, że jest on za szukaniem odpowiedzi na zasadnicze ludzkie pytania przez całe życie.

W czym więc może człowiek znaleźć sens życia, jeśli do wyjaśnienia jego tożsamości mało pomocna okaże się nauka? Człowiek w twórczości Zanussiego obok doświadczenia przemijalności i egzystencjalnej niepełności, przeżywa również mocno swą odrębność od świata przyrody i od wszystkich innych bytów. Jest wprawdzie trzciną, jak mówi Pascal, ale trzciną myślącą. Szarpany ambiwalentnymi uczuciami, próbuje „pogodzić" przekonanie o ludzkiej wielkości i godności z rzeczywistością przemiany w proch swego ciała. Owe przeciwstawne stany uczuciowe Reżyser poddaje analizie we wspomnianej już filmowej noweli *Śmierć pośrodku drogi*, w której młody człowiek traci ukochaną żonę kilka dni po ślubie. Jest potem świadkiem sekcji zwłok przeprowadzanej w przyszpitalnym prosektorium, kiedy to w otwarte wnętrzności żony wkładane są... trociny. Ten właśnie szokujący moment, zdawałoby się najmniej odpowiedni dla wyciągania wniosku o wielkości człowieka, wyzwala w nim przekonanie, że byt ludzki wykracza daleko poza materię, nie daje się do niej ograniczyć[5].

Aby jednak doświadczyć owej transcendencji, człowiek musi rezygnować z empirycznego nastawienia do badanej rzeczywistości, jako niesprawdzalnej wyłącznie za pomocą zmysłów. Nie można stosować w celu jej odkrycia współczesnych narzędzi badawczych, znanych naukom fizykalnym. Myśl o istnieniu głębszej rzeczywistości, która

---

[1] *Iluminacja*, s. 234.
[2] *Iluminacja*, s. 215
[3] K. Zanussi, *Sfery poznania*.
[4] *Struktura kryształu*, s. 85.
[5] *Śmierć pośrodku drogi*, s. 288-289

wymyka się poznaniu naukowemu, rodzi się w konfrontacji z nieubłaganym zjawiskiem śmierci.

> „- Nie ma pana. Tam pod ziemią jest ciało, które można było spalić, a pan znikł. Ja mówię do siebie, bo pan nie słyszy. Nic po człowieku nie zostaje. Może dzieci, przedłużenie gatunku. Ale pan nie miał dzieci. A więc nic. Przecież gdyby było inaczej ostrzegłby mnie pan teraz, że błądzę. To bluźnierstwo urągać zmarłemu. Mogę powiedzieć, że pan jest głupcem wierząc w te swoje legendy. Zgadza się pan? No tak, skoro pana nie ma, co ma pan do zgadzania się? Inaczej szlag by mnie na miejscu trafił, a nie trafia. Profesorze, daję panu ostatnią szansę. Znak. Ja wiem, że umarli nie mówią, ale znak, że coś jest"[1].

Rzeczywistość transcendentna, która jest udziałem człowieka, nie może być poznawana na sposób rzeczywistości materialnej. Tak myśląc człowiek popełnia błąd, który zamyka mu drogę do poznania owej rzeczywistości. Kategorie empiryczne przy badaniu głębszego wymiaru ludzkiej egzystencji czy szukaniu Absolutu odcinają człowieka od możliwości dojścia do prawdy. Nawet ewentualny znak „zza światów", który jest ukrytym pragnieniem niejednego człowieka, przy empirycznym nastawieniu może być odczytany jedynie jako działanie praw przyrody. W *Imperatywie* po wypowiedzi Augustyna skierowanej do zmarłego profesora zapanowała niezmącona cisza i za chwilę, tak jak on sobie życzył, spadła z gałęzi potężna czapa śniegu. Augustyn jednak zaśmiał się tylko i wytłumaczył to sobie prawem ciążenia[2]. Stosując zatem tego rodzaju metody poznawcze człowiek eliminuje całkowicie możliwość dotarcia do swego głębszego wymiaru. Przy empirycznym nastawieniu człowieka mistyka traci również swoją wartość przekonywającą, bo podobnie jak poprzednio będzie ją człowiek tłumaczył na sposób czysto naturalny. Bohater *Iluminacji* udaje się do klasztoru kamedulskiego, gdzie rozmawia z zakonnikami i obserwuje ich ascetyczne życie. Ale i u nich nie znajduje odpowiedzi na dręczące go pytania metafizyczne. Z przyjętego bowiem przezeń racjonalistycznego punktu widzenia zjawiska mistyczne dadzą się wytłumaczyć w kategoriach wysiłku woli człowieka lub jako stany po zażyciu określonych środków farmakologicznych (np.typu LSD)[3]. Skłonność człowieka do empirycznego, matematyczno-fizycznego sposobu poznawania rzeczywistości transcendentnej może przybrać postać groteski, jak to ukazuje Reżyser w *Imperatywie*. Augustyn (nawiązanie do Augustyna z Hippony) boryka się z trudnościami znalezienia Boga. Próbuje Go najpierw szukać na wzór współczesny; za pomocą wyliczeń matematycznych, rachunku prawdopodobieństwa. Chce doświadczyć Jego obecności za wszelką cenę, prowokuje Go nawet do interwencji przez popełnienie świętokradztwa w świątyni prawosławnej. Dramatyczne zabiegi bohatera *Imperatywu* potwierdzają tęsknotę istoty ludzkiej za transcendencją oraz niemożliwość „doświadczenia" jej za pomocą współczesnych metod poznawczych. Filmowi temu w niektórych momentach można przypisać pewien odcień satyryczny, gdy ukazuje bezkrytyczną wiarę człowieka w potęgę rozumu i we wszechmoc współczesnej cywilizacji.

Zdaniem Zanussiego stechnicyzowana cywilizacja wywiera również swój zgubny wpływ na zachodnią teologię. Przejawia się w próbach wyrażania na siłę za pomocą rozumu tego, co w taki sposób jest ze swej natury niewyrażalne. Poszukiwanie Absolutu powinno zatem odbywać się metodami właściwymi dla tej rzeczywistości. Bliższe temu postulatowi jest prawosławie i prosta religijność polska. Wyżej wymienione sceny Reżyser uzupełnia własną deklaracją: - „Widzę w niej [tzn. w religijności prawosławia] mądrość, która mnie zachwyca

---

[1] *Imperatyw*, s. 18.

[2] „To kiepski żart, profesorze. Odwilż, proces fizyczny. Ta kiść śniegu musiała spaść właśnie w tej chwili, bo tak każą prawa ciążenia. Nie ma pana!", *Imperatyw*, s. 19.

[3] *Iluminacja*, s. 232.

Opowiadam o niej pogłębiając swoją własną naturę, szydząc z rozumowego przeżywania religii ponieważ tylko wtedy ma ona dla mnie sens, kiedy sięga do sposobów wyrażania, wobec których umysł ludzki jest bezsilny".[1].

Do poznania Absolutu można dojść przez wiarę. Nie jest to wymaganie czegoś niemożliwego, bo w rzeczywistości osiągnięcia naukowe, prawa naukowe, trzeba także przyjmować na „wiarę". Podkreśla to rozmowa bohatera ze studentami: „Słusznie pytasz o wiarę. Nie wiem, czy tak jest, czy nie, ale wolno nam wierzyć. Wiara w związki przyczynowo-skutkowe jest również wiarą"[2]. Doświadczenie Absolutu utrudniają współczesnemu człowiekowi zmiany ekonomiczne, polityczne, kulturowe czy planowa ateizacja. Scenariusz filmu *Z dalekiego kraju* zawiera sceny związane z bezpardonową walką z religią. (np. rozmowa oficera UB z księdzem: - „Człowiek nowoczesny nie wierzy w dogmaty. Niech się ksiądz jeszcze namyśli, proszę nie zapominać, że przyszłość księdza jest w naszych rękach" - Ksiądz odpowiada: - „Według mojej wiary moja przyszłość jest w ręku Boga")[3]. Nie są to jednak metody, które przynoszą sukces. Film *Z dalekiego kraju* ukazuje próbę laicyzacji przez zmiany polityczno-ekonomiczne w kraju po drugiej wojnie światowej, przez industrializację, urbanizację, imigrację ludzi ze wsi do miast oraz przez zrywanie przy tym dotychczasowych więzów kulturowych. Dramatyczna walka ludzi zamieszkujących Nową Hutę o krzyż na placu i o budowę kościoła, a także reakcja tych ludzi w czasie pierwszej wizyty papieskiej w Polsce stawiają jednak pod znakiem zapytania skuteczność laicyzacji. Zanussi ukazuje w tym filmie, że tezy komunizmu o konieczności zrezygnowania z wiary w Boga w imię wielkości i szczęścia człowieka, nie sprawdzają się w rzeczywistości. Człowiek ze względu na swą niewystarczalność i przygodność z natury swej nastawiony jest na poszukiwanie Absolutu. Czyni to po głębszej refleksji nad swym istnieniem, które z jednej strony nosi znamię wielkości, a z drugiej niebezpiecznej kruchości. Bez transcendencji, bez Boga człowiek byłby postacią tragiczną. - „Bo gdyby nie było nic więcej, gdyby istniało tylko to, co spostrzegamy, gdyby świat się kończył wraz ze śmiercią... to przecież wtedy nic nie miałoby sensu. Nic, nasze życie, miłość... to strasznie smutne, że tak myślisz,... że nie ma nic więcej, że jest życie, to nasze życie, a potem tylko nicość"[4]. Gdyby nie było Boga to „my jesteśmy zwyczajne bydło. A jeśli jest, to znaczy, że i w nas jest coś, czego w nas nie widać i czego my sami nie widzimy w sobie[5].

Przedstawiona wyżej analiza twórczości Zanussiego pod kątem poszukiwań i odkrycia transcendencji człowieka pozwala stwierdzić, że Reżyser postrzega człowieka jako istotę z jednej strony tkwiącą w świecie materialnym, z drugiej zaś ciągle przekraczającą ten świat. Życie człowieka nie może zatem zamykać się w ziemskich tylko wymiarach. Człowiek jest istotą godną „optymistyczniejszej" perspektywy niż przemiana w nicość. Stąd niejedne obrazy w filmach Zanussiego nawiązują do doświadczeń ludzi wyratowanych ze śmierci klinicznej lub do motywu wędrówki w góry jako symbolu odejścia ku czemuś wzniosłemu i nieznanemu[6]. Człowiek w twórczości Zanussiego nie jest zawężony jedynie do wymiarów materialnych. Jest on bytem również duchowym. Z jednej strony tkwi mocno w świecie fizycznym, podlega jego prawom, z drugiej zaś przekracza ową fizyczną rzeczywistość. Dopiero w takim poszerzonym kontekście można patrzeć na człowieka, który szuka

---

[1] K. Z a n u s s i, *Rozum na służbie*, [rozm. przepr. K. Kłopotowski], „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 37.

[2] *Imperatyw*, s. 44.

[3] A. K i j o w s k i, J. J. S z c z e p a ń s k i, *Z dalekiego kraju*, adapt. K. Zanussi, Warszawa 1980, mps s. 5, Archiwum Reżysera.

[4] *Śmierć pośrodku drogi*, s. 263.

[5] *Z dalekiego kraju*, s. 7.

[6] Struktura kryształu, s. 89; *Spirala*, s. 30; por. także: L. J. M a j e w s k i, *Dom jak góra. O motywach wspinaczki po ścianach w filmach Krzysztofa Zanussiego*, „Film" 1981, nr 15.

odpowiedzi odnośnie do swej egzystencji. Jako byt przekraczający tę rzeczywistość, może sensownie budować swe życie, szukając wartości, które będą na co dzień temu służyły.

1.3. Poszukiwania aksjologiczne

Poszukiwania sensu ludzkiego życia umieszcza się w praktyce na płaszczyźnie aksjologicznej. Zgodnie z powszechnym doświadczeniem sens ludzkiemu życiu nadają wartość. Nie każda jednak wartość jest w stanie nadać pełny sens ludzkiemu istnieniu. Niejednokrotnie człowiek doświadcza, że nie wszystkie wartości sprawdzają się w sytuacjach granicznych. Za Maxem Schelerem fenomenologia wyodrębnia cztery wielkie klasy wartości: hedonistyczne, witalne, duchowe (moralne, poznawcze, estetyczne) i religijne. Te ostatnie dotyczą zarówno wierzących, jak i niewierzących, bo chodzi w nich nie tylko o Boga ale również o wartości takie, jak np. Ojczyzna, Ludzkość itp. Dwie pierwsze klasy nazywane są wartościami niższymi, a dwie ostatnie - wyższymi[1]. Można także wartości niższe zaszeregować do klasy „mieć", a wyższe do klasy „być". Wartości niższe nadają pozorny sens życiu na co dzień, ale przychodzi czas, kiedy one nie wystarczają, tak jak nie wystarczyły bohaterowi *Spirali*, zaskoczonemu nieuleczalną chorobą i zbliżającą się śmiercią. A jednak w praktyce, jak to ilustruje twórczość Zanussiego, człowiek ceni najbardziej, akceptowane zresztą przez ogół społeczeństwa, takie wartości jak kariera, dobra materialne, sukcesy czy wygodne życie. Wówczas pytania egzystencjalne schodzą na dalszy plan, albo są w ogóle wyparte, aż do czasu, w którym się okaże, że wszystko to, na co człowiek stawiał, nie miało sensu.

Pytania o sens życia w kontekście wartości umieszcza Reżyser wprost w filmie *Struktura kryształu*. Występują w nim dwaj koledzy ze studiów. Są oni reprezentantami przeciwstawnych sobie hierarchii wartości. Jeden z nich robi błyskotliwą karierę naukową w mieście, drugi natomiast na wsi żyje cicho i skromnie wykonując swoje zawodowe obowiązki. Postawa Marka, dążącego ze wszystkich sił i za każdą cenę do kariery, zostaje zakwestionowana przez fundamentalne stwierdzenie Jana: - „Błąd tkwi w tym, że ludziom często wystarcza sama funkcja... a człowiek to coś więcej"[2].

Podobnie bohaterka filmu *Za ścianą* szuka sensu swego życia w zrobieniu doktoratu. Nie mając odpowiednich dyspozycji intelektualnych, aby ten cel osiągnąć, podejmuje próbę samobójstwa, ponieważ nic innego się dla niej nie liczy. Również Andrzej z *Próby ciśnienia* nie widzi sensu życia poza swą pasją badawczą. Dla bohatera *Zaliczenia* zaś najważniejszą rzeczą jest zdobycie pozytywnego stopnia w indeksie, za który gotów jest zapłacić utratą swojej godności. Taka hierarchia wartości poniża człowieka; jakiż mały wydaje się bohater *Gór o zmierzchu*, planujący wykorzystać wspólną wyprawę w góry ze starym profesorem na załatwienie swoich prywatnych spraw, w zestawieniu z postacią owego profesora, który całe życie wyznawał i praktykował wiarę w pierwszoplanową wartość ludzkiej godności. Symbolika gór jest w tym filmie nawiązaniem do tej hierarchii wartości.

Postawienie na czele hierarchii wartości dóbr materialnych nie tylko degraduje człowieka, ale także pozbawia go szczęścia płynącego z poczucia sensu życia. Wbrew pozorom nieszczęśliwe jest towarzystwo weselne z *Kontraktu*. „Całe życie jest straszne" oświadcza dobrze sytuowany ordynator[3]. Nie może znaleźć swego miejsca bohaterka *Pokuszenia*. Nie pomaga jej w tym majątek męża i wszystkie możliwości, jakie przed nią stoją. Nikt nie jest w stanie pomóc jej w trudnościach, jakie przeżywa. Ani psycholog, który na domiar złego sam nie wie, po co żyje, ani mąż, który uważa, że ratunkiem dla niej będzie jakieś twórcze zajęcie. Jednak sama praca nie może nadać pełnego sensu ludzkiemu istnieniu,

---

[1] J. T i s c h n e r, *Wartości etyczne i ich poznanie*, „Znak" 1972, s. 636-638.
[2] *Struktura kryształu*, s. 91
[3] *Kontrakt*, Warszawa 1980, s. 100.

bo człowiek musi wiedzieć, dlaczego, po co żyje i pracuje[1]. Musi więc on najpierw odpowiedzieć sobie na bardziej podstawowe pytania, dotyczące jego egzystencji. Brak tych odpowiedzi, czy w ogóle stawiania tego typu pytań powoduje, że życie człowieka pochłoniętego pogonią za pieniądzem i spędzanie czasu na robieniu interesów wygląda bardzo żałośnie. - „Czemu my w kółko mówimy o tym samym od lat, jakby na świecie nie istniało nic poza naszą karierą, naszym małżeństwem i recesją. Czym my właściwie żyjemy? Po co, i o co nam chodzi"?[2] Jeszcze bardziej dramatycznie brzmią słowa Ludwika na balu z okazji wielkiego sukcesu życiowego, jakim jest otwarcie przez niego nowoczesnej fabryki. Obecni tam goście są przekonani o jego całkowitym szczęściu. On jednak, ku ich zaskoczeniu, mówi, że jest życiowym bankrutem. Budował, bo chciał „zapełnić wewnętrzną pustkę betonem", ale daremne okazały się jego wysiłki. A teraz nie może nawet spalić tego, co zbudował, ponieważ wyposażył fabrykę w doskonałe zabezpieczenia przeciwpożarowe[3].

Bardziej może jeszcze pogłębioną analizę zagadnienia sensu ludzkiego życia przeprowadza film *Imperatyw*. Bohater próbuje znaleźć wolność, zrozumieć sens wszelkich ograniczeń, jakie człowieka krępują. Przypomina on swą stanowczością Witolda z *Constansu*. Film mówi wyraźnie, że w świecie przyrody sens to przystosowanie do przetrwania, człowiekowi jednak takie pojęcie sensu nie wystarcza[4]. Człowiek bowiem, chcąc znać sens swego istnienia, chce zrozumieć siebie i pojąć ograniczenia, jakie na niego nakłada los nie podlegający ludzkim wpływom. Człowiek chce również poznać ograniczenia wypływające z uwarunkowań społecznych, takich jak praca, normy zachowań itp. Mówienie o normalności człowieka czy normie ludzkiego postępowania jest bezprzedmiotowe, jeśli się nie określi wcześniej sensu życia człowieka i tego, co on robi. Człowiek jest czymś więcej niż „kiść" śniegu, z pierwszej sceny *Imperatywu*, która spada „bez sensu" z drzewa w określonych przedziałach czasowych, ponieważ tak jej każe prawo natury[5]. Jednostka ludzka chce być panem siebie i chce wpływać na swój los. Pod względem stawiania egzystencjalnych pytań bohaterzy Zanussiego różnią się. Bohater *Imperatywu* poszukuje sensu ludzkiego istnienia z konsekwencją posuniętą aż do granic normalności, uwidacznia się to w rozmowie z teologiem. - „W pana mniemaniu jestem szaleńcem, bo przeżywam to, co jest przedmiotem pana studiów intensywniej niż przewiduje norma"?[6] Inną skrajną postawę reprezentuje partnerka Augustyna, która uważa, że ważne są jedynie sprawy życiowe. Film prowokuje do refleksji, czy słuszną rzeczą jest częste stawianie podstawowych pytań egzystencjalnych. Czy może lepiej żyć tak jak ludzie, którzy „wiedzą, o co nie należy pytać"? Jakie jest podłoże budzenia się tych problemów?, Czy może słuszne jest stwierdzenie, że pytania te rodzą się w wyniku braku zaangażowania człowieka w codzienne obowiązki?[7].

Pytania te są jednak czymś ściśle związanym z naturą ludzką. Biorą się z tęsknoty za czymś wyższym, czymś co się nie wyczerpuje w zaspokajaniu codziennych potrzeb czy osiąganiu sukcesów społecznych. Wyrażają to dobitnie słowa Augustyna na pogrzebie swego profesora: „- Ja nie nad nim płaczę. Nad sobą. Pomyślałem sobie, że może masz rację. Pewnie będzie tak, jak mówisz. Dostanę awans, zostanę profesorem, wydam swoich parę książek, zestarzeję się i umrę nie będąc nic mądrzejszym, nie przeżyję nic więcej, nie dokonam nic niezwykłego. - Czemu nie dokonasz? Wszystko możesz dokonać. - Wszystko to tyle co nic"[8].

---

[1] K. Zanussi, *Pokuszenie*, mps, s. 13, 17, Archiwum Reżysera.
[2] K. Zanussi, *Pokuszenie*, mps, s. 28, 17, Archiwum Reżysera.
[3] K. Zanussi, *Pokuszenie*, mps, s. 28, 17, Archiwum Reżysera.
[4] *Imperatyw*, s. 6.
[5] *Imperatyw*, s. 5.
[6] *Imperatyw*, s. 10.
[7] *Imperatyw*, s. 9, 11, 12.
[8] *Imperatyw*, s. 17.

Sens ludzkiego życia, według twórczości Zanussiego polega na odkrywaniu takich wartości, które byłyby oparciem dla człowieka w każdej sytuacji egzystencjalnej, w trudnościach życiowych, w nagłej nieuleczalnej chorobie i zbliżającej się śmierci. Takimi zaś wartosciami nie są dla człowieka dobra materialne czy prestiżowe. Nie jest też zdrowie czy życie. Mówią o tym sceny z *Próby ciśnienia*. Andrzej czuje wewnętrzną pustkę rezygnując ze swej pasji badawczej. Gotów jest poświęcić dla niej zdrowie, a nawet życie[1]. W *Lekcji anatomii* ukazuje Autor ludzi, którzy oddają wolność a nawet życie za jakąś ideę[2]. W *Iluminacji* Franciszek gotów jest „zdychać w biegu", chcąc zrealizować coś tu na ziemi[3]. W *Pokuszeniu* bohaterka kwestionuje pobyt śmiertelnie chorej matki w nowoczesnym, ale całkowicie pozbawionym ludzkiego ciepła szpitalu. „Co jest ważne, czy żyć tu smutno i długo, czy śmiać się w domu choćby krótko"[4].

Jak bardzo złudne są wartości, na które stawia duża część współczesnych ludzi, można przekonać się na przykładzie losów bohatera *Spirali*. Jest on przedstawicielem społeczeństwa konsupmcyjnego, jednostką, która w pełni korzystała z możliwości, jakie dawało jej zajmowane stanowisko, pozycja społeczna, pozwalająca jej cieszyć się życiem. Wartość tego wszystkiego dobitnie oszacowana została przez Zanussiego w scenie wrzucenia kluczyków od luksusowego samochodu w górską przepaść[5]. Autor stawia bohatera w sytuacji granicznej aby mógł uzyskać perspektywę niezbędną człowiekowi do przewartościowania swego życia. „Spowiada się bohater przed sobą i przed otoczeniem. Jest to gorzka, rozrachunkowa i okrutna spowiedź, są to wyznania niechrześcijanina, a przecież w gruncie rzeczy chrześcijanina. *Spirala* to rzadki w polskim kinie utwór o sensie śmierci. Reżyser przypomina, że każdy będzie musiał złożyć przed własnym sumieniem raport ze swego życia"[6]. Bohater *Spirali* żył w pełni beztroskim samozadowoleniu. Brakowało mu czasu i chęci, by zastanawiać się nad sensem swego życia. Nagle odkrył, że nie tylko nie jest przygotowany do nadchodzącej śmierci, ale że nie był w ogóle przygotowany do życia. Poczuł się oszukany i poniżony. Pojął, że obce mu jest na co dzień jakiekolwiek doświadczenie transcendencji. Owe dwie rzeczywistości, które składają się na doczesność i wieczność, nigdy nie spotkały się w jego życiu. Teraz ujrzał wyraźnie punkt przecięcia się ich i doznał szoku[7]. Podkreśla to Zanussi w swym wywiadzie: - „Ten bohater jest kimś najbiedniejszym, jest człowiekiem, który umiera najżałośniej, ponieważ nic nie ma na swoją obronę, żadnych wartości, żadnych świętości, żadnych przekonań, żadnej wiary, która pozwoliłaby mu pogodzić z faktem, że on sam jako jednostka jest przemijający i że jego czas nastał... jest to antybohater, produkt naszych czasów, naszej epoki, w której jednostkowa przyjemność, konsumowanie, sprawowanie władzy, jest czymś tak oczywistym, że ludzie zapominają zupełnie, że to miał być kiedyś środek prowadzący do jakiegoś wyższego celu, czy to społecznego, czy to poznawczego, czy metafizycznego[8]."

Współczesny człowiek, czego ilustracją są inni bohaterowie filmów Zanussiego, legitymuje się często systemem wartości przyjętym przez bohatera *Spirali*. Jego wartości też nie wytrzymują próby w sytuacji granicznej i też okazują się nieprzydatne - jak Tomaszowi kluczyki od luksusowego samochodu. Stawianie na czele hierarchii tzw. wartości niższych nie jest w stanie rozwijać człowieka i nadawać sens jego życiu. Linia podziału między wartościami przebiega u Zanussiego wzdłuż ludzkich postaw „mieć" i „być".

---

[1] *Próba ciśnienia*, s. 57
[2] *Lekcja anatomii*, mps, Archiwum Reżysera.
[3] *Iluminacja*, s. 240.
[4] *Pokuszenie*, s. 23.
[5] *Spirala*, s. 9.
[6] J. W ó j c i k, *Zanussiego świat wartości*, „Ład" 1983, nr 4.
[7] J. Z a t o r s k i, *Ars moriendi*, „Kierunki" 1978, nr 41.
[8] E. M a r c i n k o w s k a, *Rozmowa z K. Zanussim*, mps, s. 7, Archiwum Reżysera.

Czy istnieją takie wartości, które wytrzymywałyby konfrontację z sytuacjami granicznymi, chorobą, śmiercią? Takie, na których człowiek mógły w każdej sytuacji budować sens swego życia? Chociaż w twórczości Zanussiego człowiek często ukazywany jest jako istota pełna wątpliwości, z trudem poszukująca swego miejsca w świecie i nie zawsze stawiająca na wartości właściwe, to jednak sam Reżyser zdaje się być przekonananany o istnieniu czegoś stałego i absolutnego i to przekonanie stara się przekazać swoim widzom. Ideę tę można dostrzec we wszystkich jego filmach, zauważa to także prawie każda recenzja, wskazują na nią i jego osobiste wypowiedzi[1]. Znajduje ona wyraz szczególnie w domaganiu się od bohaterów heroicznej rezygnacji w imię określonych wartości wyższych. Zanussi każe np. Janowi ze *Struktury krzyształu* wyrzec się ponętnej perspektywy kariery naukowej, jaka stanęła przed nim po zakończeniu studiów. Od bohaterów *Zaliczenia* i *Gór o zmierzchu* oczekuje bezkompromisowej rezygnacji z doraźnych korzyści na rzecz zachowania swej ludzkiej godności. Z podobnych też motywów bohater *Życia rodzinnego* postawiony zostaje w trudnej sytuacji wyboru między własnym szczęściem i prawem realizacji prywatnego życia według swoich osobistych planów a obowiązkami wobec zagrożonej w swoim bycie rodziny. Przedstawione sceny filmów dowodzą przekonania reżysera o istnieniu czegoś niezmiennego, niezależnego od człowieka, co powinno być uszanowane przez niego w imię zgody z samym sobą.

W *Barwach ochronnych* prezentuje Zanussi obok siebie dwie postacie diametralnie różniące się opiniami odnośnie do stałości i obiektywności ładu moralnego i wartości moralnych. Człowiek zajmujący wysokie stanowisko na uczelni, posiadający doświadczenie i spryt życiowy - jest zwolennikiem relatywizmu moralnego. Ostatecznie przegrywa jako człowiek w konfrontacji ze swoim podwładnym, który wierzy w istnienie absolutnego ładu moralnego. W filmie o wymownej nazwie *Constans* bohater osadzony zostaje we współczesnych warunkach społecznych, wśród ludzi, którzy zdążyli się do nich przystosować. Jego postawa (nawiązuje do niej tytuł filmu) wywołuje powszechne oburzenie i powoduje ataki na niego. Zamiarem Reżysera nie jest jednak wykazanie niemożliwości pogodzenia życia we współczesnym świecie z moralnością absolutną, jak to może sugerować akcja filmu, lecz oskarżenie społeczeństwa i jednostek, które odeszły od stałych zasad moralnych. Postać bohatera *Constansu* jest jak gdyby zwierciadłem, w którym odbijają się czyny dalekie od ideałów moralnych. Chodzi tu o realistycznie odtworzone nieuczciwe ludzkie postawy wobec dobra wspólnego, ale jeszcze bardziej o konsupmcyjne nastawienie społeczeństwa i łatwość omijania zasad moralnych. Film ten jest także wyraźną deklaracją Zanussiego za wiarą w istnienie stałego i obiektywnego ładu moralnego, którego łamanie nie usprawiedliwia żadna okoliczność zewnętrzna. Podkreśla to Reżyser jeszcze wyraźniej w swojej wypowiedzi: - „Powiedziano mi, że *Constans* będzie filmem niesłusznym, ponieważ będzie głosił możliwość moralności absolutnej, a tymczasem moralność, jak głoszą marksiści, akcentuje, że wszystko jest względne, uwarunkowane czasowo, zależy komu służy. Wobec tego mój bohater nie może być ukazany jako ten, który ma rację, bo to by znaczyło, że istnieją racje w ogóle, a przecież, zdaniem moich rozmówców, one nie istnieją. Wolność, ale dla kogo, racje, ale w czyim interesie"[2]. Dalej Autor przyznaje, że ogromnie „tęskni" za wartościami absolutnymi, czuje się zmęczony i zawiedziony występującym relatywizmem moralnym. Nie można, jego zdaniem, mówić, że wszystko jest względne i „zależy od sojuszy". Bo kłamstwo pozostaje w każdym momencie kłamstwem, a wartość jest wartością w ogóle. I, jak sam przyznaje, to właśnie próbuje powiedzieć widzowi w swoich filmach. Przyjęcie względności jest jego zdaniem bardzo niebezpieczne, bo wtedy można spokojnie czynić zło dla osiągnięcia tak czy inaczej pojętego dobra. „A jeśli się wierzy, że nie wszystko jest

[1] K. Zanussi, *Opcja przekorna za świadomością*, [rozm. przepr. T. Krzemień], „Kino" 1977, nr 2.
[2] Rozmowa z K. Zanussim, „Tygodnik Powszechny" 1981, nr 5

względne, to wtedy nawet niech dobro przegrywa, ale nie użyjemy miecza, który jest nieczysty, którego użycie będzie złamaniem naszych ideałów"[1]. W filmach Zanussiego dostrzega się próbę rozwiązania konfliktu między nastawieniem materialistycznym wyrażającym się w zawężeniu człowieka do perspektywy tylko przyrodniczej a postawą afirmującą etyczną potrzebę transcendencji, związaną z koniecznością zakotwiczenia wartości w czymś stałym i absolutnym[2]. Uzupełnieniem *Constansu* wydaje się być film Kontrakt. Pokazuje on od strony praktycznej, że życie bez moralnego „constans" nie jest godne człowieka, przynosi wewnętrzną pustkę, wyjaławia całe społeczeństwo, przemieniając je w bezkształtną masę bez ideałów, nastawioną na konsumpcję.

Za koniecznością przyjęcia i kierowania się w życiu wyższymi wartościami moralnymi opowiada się Reżyser w sposób zdecydowany w filmie *Lokaj z Schoenbrunnu*. Ukazuje w nim człowieka robiącego karierę za wszelką cenę, konsekwentnie kierującego się w życiu zasadą: „Cel uświęca środki". Nie ma on żadnych hamulców moralnych, nie cofa się przed morderstwami i zdradami nawet najbliższych, drogę jego kariery znaczą ludzkie krzywdy, nieszczęścia. Oprócz refleksji nad ludzką naturą i nad niebezpieczeństwami, jakie niesie dla świata relatywizm moralny, film zawiera również optymistyczne przesłanie. Wyraża je Reżyser w ekspłikacji do filmu: - „A jeśli mnie ktoś zapyta, czy warto robić film o łajdaku, odpowiem, że warto, jeśli z refleksji nad łajdackim żywotem wynika, że we wszechświecie istnieje porządek złego i dobrego, którego nie zdoła przechytrzyć nawet człowiek tak doskonale niemoralny jakiego może jedynie stworzyć wyobraźnia"[3].

Obiektywny porządek moralny istnieje niezależnie od woli ludzi, także i wówczas, gdy niektórzy chcą go za wszelką cenę podważyć. Ukazuje to Zanussi w filmie sięgajacym tematyką drugiej wojny światowej - *Drogi wśród nocy*. W jednym z wątków eksponuje konflkt przeżywany przez niemieckiego żołnierza w związku z rozkazem przełożonych, dotyczącym zabijania niewinnych ludzi, a niedającym się oszukać głosem sumienia[4]. Tę samą myśl wyraża Reżyser w *Lekcji anatomii*, gdy w imię sprawiedliwości domaga się sądu nad reżimami totalitarnymi, wyposażonymi w doskonałą technikę do zniewalania i niszczenia ludzi. Film ten jest bezdyskusyjnym argumentem za moralnością absolutną jako podstawą do istnienia i rozwoju ludzkości[5].

Refleksja Zanussiego nad przygodnością człowieka, przypominanie o jego przemijalności, a zarazem transcendencji wobec świata przyrody pozwalają, w sposób w miarę pełny, ujrzeć sytuację życiową człowieka. Zanussi jednak na tym nie poprzestaje lecz, usiłuje bliżej określić w czym człowiek może odnaleźć siebie. Stawia go przed wyborem: albo pójście za wartościami, jakim hołduje współczesne społeczeństwo, (kariera, chęć wybicia się, sprawowanie władzy nad innymi), albo zwrócenie się ku swemu wnętrzu, skupienie się na swoim człowieczeństwie jako najwyższej wartości. Przedstawia „za i przeciw" jednej i drugiej postawy. Pierwsza przynosi wprawdzie człowiekowi przyjemności i satysfakcje, ale przemijające. Druga natomiast wymaga wysiłku, zaparcia się siebie, ale daje poczucie stałości i pewność rozwoju siebie samego.

Człowiek w koncepcji Zanussiego jest bytem, który swoją istotę, posłannictwo i rozwój znajduje w realizacji wartości moralnych. Można stwierdzić, że człowiek w jego twórczości jest istotą moralną i jedynie w wartościach moralnych znajduje sens swego życia. Co to są wartości moralne? Jak je można określić? Wydaje się, że nie miniemy się z prawdą, gdy ideę twórczości Zanussiego wyrazimy językiem etyki, według której wartości moralne są

---

[1] Rozmowa z K. Zanussim, „Tygodnik Powszechny" 1981, nr 5.
[2] P. D'Agostini, *Zanussi, „Il Castro cinema,* „La Nuova Italia" 1981.
[3] Eksplikacja do filmu, *Lokaj z Schoenbrunnu*, mps, s. 1, Archiwum Reżysera.
[4] K. Zanussi, *Drogi wśród nocy*, mps, s. 17, Archiwum Reżysera.
[5] Film ten zawiera zbiór informacji o zniewalaniu i niszczeniu przez rządzących niewygodnych jednostek. Zanussi przedstawił w nim m.in. naukowe dane o torturach stosowanych w historii i obecnie.

wartościami wyrastającymi ponad wszelkie inne. One to organizują i hierarchizują całość wartości, a przez to porządkują życie ludzkie i nadają mu sens. Określeniem „moralne" oznacza się najwyższe wartości życia ludzkiego, także jak prawda, sprawiedliwość, wolność, uczciwość, dobroć, odwaga, heroizm. Odnoszą się one do działania ludzkiego jako takiego: „dobry" jako człowiek, a nie jako np. dobry artysta, naukowiec, sportowiec. Wartość moralna ma charakter jakby transcendentny w stosunku do czynów ludzkich, znajduje się u podstaw każdego działania rozumnego podjętego dobrowolnie[1].

Wartości moralne cechuje chakter powinnościowy. Nie spotyka się tego u innych wartości. W przeciwieństwie do pozostałych sfer aksjologicznych wartość moralna nie pozostawia człowiekowi dowolności w wyborze. Z zobowiązaniem jakie nakładają wartości moralne na człowieka wiąże się odpowiedzialność za siebie i za drugich, a więc zagadnienie spełnienia podstawowego sensu własnej egzystencji. Wartość moralna jest więc tym, co odpowiada całości powołania człowieka jako osoby.

2. Człowiek w odkrywaniu i wyborze wartości moralnych

W ujęciu Zanussiego sens ludzkiego życia zawiera się w realizowaniu wartości moralnych. Stwierdzenie to niesie z sobą pytanie o zdolność człowieka do poznania tych wartości. W jaki sposób i na ile wartości te są postrzegane przez człowieka? Co należy czynić, aby człowiek potrafił je zawsze dostrzec? Jak mocno go obligują? Z poznawalnością wartości moralnych łączy się ściśle zagadnienie zdolności człowieka do wolnego ich wyboru, to jest kwestia, czy i na ile człowiek jest zdeterminowany w swoim działaniu? Jak daleko sięgają ograniczenia wolności ludzkiej w wyborze wartości, wyznaczające granice jego odpowiedzialności?

2.1. Doświadczenie sumienia

Człowiek nieustannie staje wobec różnych wartości i wobec konieczności odpowiedniego ich uhierarchizowania, tak aby jego życie posiadało cel i sens i aby był człowiekiem w pełnym tego słowa znaczeniu. Jakie jednak ma on możliwości odkrycia wartości, które służą rozwojowi jego człowieczeństwa? W jaki sposób może poznać właściwą hierarchię wartości? U bohaterów Zanussiego dostrzega się często zjawisko doświadczania przez nich powinności wobec osoby ludzkiej; powinności opieki i troski wobec swoich bliskich, rodziny. Człowiek na przykład „wie", że nie powinien opuścić współmałżonka czy dzieci w poszukiwaniu własnej wolności[2]. „Wie", że ma obowiązek opieki nad bliskimi kosztem nawet osobistego szczęścia i rezygnacji z własnych planów życiowych[3]. Doświadczenie powinności nie ogranicza się tylko do osób bliskich, lecz dotyczy stosunku do każdego człowieka znajdującego się w potrzebie. Mężczyzna w filmie *Twarzą w twarz* czuje się wewnętrznie przymuszony do udzielenia pomocy nieznajomemu, prawdopodobnie przestępcy, zagrożonemu śmiercią. Docent z filmu *Za ścianą* odkrywa taką samą powinność wobec zagubionej życiowo sąsiadki. Bohater *Hipotezy* wie, że ma obowiązek ratowania nieznajomej tonącej kobiety bez względu na niebezpieczeństwo narażenia własnego życia. Powinność więc, jaką człowiek doświadcza wobec drugiego człowieka, nie jest zależna od stopnia pokrewieństwa czy zaawansowania danej znajomości. Każdy człowiek jest nią objęty z samego tytułu bycia człowiekiem. Powinność ta jest bezwarunkowa, czyli obowiązuje niezależnie od trudności i ofiar, jakie trzeba ponieść, aby ją spełnić. Nieważne stają się też inne okoliczności, jak np. pozycja społeczna zagrożonej osoby lub osoby doświadczającej

[1] S. W i t e k, *Chrześcijańska wizja moralności*, s. 106- 108.
[2] Por. K. Z a n u s s i, *Bilans kwartalny*, mps, Archiwum Reżysera.
[3] Por. K. Z a n u s s i, *Życie rodzinne*, mps, Archiwum Reżysera.

powinności[1].

W zakres powinności, jakiej doświadcza człowiek wobec osoby ludzkiej, wchodzi również jego własna osoba. Powinność wobec własnej osoby jest także kategoryczna i bezwarunkowa. Człowiek czuje, że nie może „iść na kompromisy" lub wykonywać coś co przynosi doraźną korzyść, w przypadku gdy taka decyzja jest sprzeczna z ludzką godnością. Na przykład bohater *Gór o zmierzchu* nie powinien załatwiać swoich interesów wykorzystując słabość profesora i sytuację, która czyniłaby prośbę o protekcję szczególnie niską moralnie[2]. Człowiek doświadcza, że w razie potrzeby musi płacić za własną godność każdą cenę, nieraz nawet ryzykując życiem, tym bardziej więc poświęcając swoją karierę zawodową czy społeczną. Musi niekiedy zmieniać swoje plany życiowe i zdobywać się na prawdziwy heroizm[3]. Powinności takiego postępowania doświadcza człowiek w swoim wnętrzu, niezależnie od heterogennego dyktatu, a nawet wbrew obcym zarządzeniom. Wewnętrzny imperatyw jest tak bardzo silny, że człowiek „nie może" inaczej postąpić[4]. Decyduje się on na więzienie lub śmierć w imię spełnienia powinności płynącej z wewnętrznego przekonania[5]. Wypełnienie tej powinności jest warunkiem pozostania w zgodzie z samym sobą. Niespełnienie natomiast lub wręcz dokonanie czynu wbrew swemu przekonaniu godzi w osobę ludzką, powoduje jej wewnętrzne rozdarcie. Człowiek traci jakby fundament, na którym budował swoje życie. Rozsypuje mu się w gruzy to, co stanowiło jego istotę, jego człowieczenstwo. Wnętrze człowieka „protestuje" przeciwko temu, co się stało. Intensywność owego protestu jest proporcjonalna do ważności czynu dokonanego przez człowieka[6]. Owszem, także proporcjonalna do jego wrażliwości, choć emocjonalnie przejawiać się może w niewielkim stopniu. W filmie *Twarzą w twarz* stan ten jest zilustrowany w obrazie czarnego psa biegnącego za bohaterem „winnym" śmierci człowieka[7]. W Hipotezie życie sławnego profesora ulega gwałtownej zmianie. Cała jego dotychczasowa praca uwieńczona wynalazkami traci sens. Bohaterowie *Catamont Killing* nie korzystają z pieniędzy zdobytych za pomocą zbrodni. Ich życie staje się koszmarem i prowadzi dziewczynę do samobójstwa, a mężczyznę do oddania się w ręce policji[8]. Od wewnętrznej „kary" nie są również wolni żołnierze niemieccy z *Dróg wśród nocy*. Nie pomaga im oszukiwanie samych siebie, przekonywanie, że ludzie, których zabijają, stanowią niższą rasę czy inny gatunek. Wewnętrzny głos mówi im, że postępują źle[9]

---

[1] Osoba bohatera *Hipotezy* jest bardzo cenna dla społeczeństwa. Jest on słynnym profesorem, wynalazcą. Kobieta, która tonie, jest nikomu nieznana, mimo to sumienie nie daje mu spokoju.

[2] Profesor z *Gór o zmierzchu* wybiera się co roku na miejsce, gdzie przed laty w czasie wspólne wspinaczki poniósł śmierć jego przyjaciel. Bohater filmu chce wykorzystać tę wyprawę w góry do załatwiena z profesorem prywatnych spraw związanych z lepszą pracą i mieszkaniem.

[3] Por. *Lekcja anatomii, Constans,* a także *Życie rodzinne*. Ten ostatni film różnie był interpretowany przez krytykę. Zarzucano Zanussiemu nierealność wymagań, jakie stawiał przed bohaterem. Tymczasem Reżyserowi chodziło raczej o podkreślenie wymogów , jakie niesie dla człowieka jego człowieczeństwo i o wykazanie bezwzględności powinności moralnych.

[4] Constans, s. 43.

[5] Por. *Lekcja anatomii.*

[6] Ingarden ujmuje to następującą: „Człowiek może dokonywać czynów straszliwych, okrutnych i nieludzkich, lecz zarazem jest jedynym stworzeniem, które czuje się upokorzone przez swe złe czyny i stara się odpokutować za swoje winy" R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, s. 22.

[7] Zob. K. Zanussi, K. Żebrowski, *Twarzą w twarz*, W: K. Zanussi, E. Żebrowski, *Nowele filmowe*, s. 20.

[8] W filmie *The Catamount Killing* para kochanków zabija przyjaciółkę, aby w ten sposób dokonać włamania do kasy bankowej, a następnie zrzuca podejrzenie o grabież i zbrodnię na zupełnie niewinną osobę, uwalniając się w ten sposób od podejrzeń. Mimo, że plan się całkowicie powiódł i nikt nie jest w stanie niczego udowodnić, to jednak wyrzuty sumienia stają się nie do zniesienia. Kit zwraca się do wspólnika z pytaniem, czy nie lepiej iść na policję i wyznać wszystko. „Bylibyśmy wolni". „Wolni"? - dziwi się jej wspólnik. - „Czy ty wiesz, co ty mówisz?" Kit odpowiada, że woli raczej iść do więzienia niż żyć z tym strasznym uczuciem. Ostatecznie Kit popełnia samobójstwo, a jej wspólnik oddaje się w ręce policji błagając o zadanie mu śmierci. Por. J. and S. More, The *Catamount Killing*, New York 1973.

[9] Por. *Drogi wśród nocy*, s. 21.

Doświadczenie wewnętrzne ukazuje wyraźnie różnicę między tym, co dobre, a tym co złe, między tym co moralne, a tym, co niemoralne. Człowiek poznaje na gruncie doświadczenia moralnego wartość osoby ludzkiej i powinność jej uszanowania w każdej ludzkiej istocie niezależnie od stopnia pokrewieństwa czy relacji społecznej. To poznanie ma charakter powszechny. Jest ono źródłem podstawowej wiedzy moralnej, mówiącej o tym, że należy afirmować każdą osobę ludzką, w tym także godność własnej osoby.

Tę zdolność do poznawania i doświadczania powinności moralnych nazywa się sumieniem. Według tradycyjnej terminologii nosi ona nazwę sumienia habitualnego i oznacza zdolność poznania moralnego, czyli poznawania powinności afirmowania osoby przez osobę, w tym również afirmowania godności własnej osoby. Można ją bliżej określić także jako zdolność rozróżniania dobra i zła moralnego, jako podstawową dyspozycję do przeżywania i oceniania moralności czynu. Podlega ona kształtowaniu od wczesnych lat dziecięcych ze strony przede wszystkim rodziny, która jako podstawowa komórka społeczna czerpie doświadczenia moralne ze skarbca pokoleń oraz przekazuje je dalej, jako zespół wartości i norm moralnych. Dlatego rodzina w filmach Zanussiego odgrywa dużą rolę w kształtowaniu świadomosci moralnej. Bohater *Constansu* buduje wyraźnie swoje życie na wartościach, jakie wyniósł z domu, z chrześcijańskiej tradycji, w której został wychowany[1]. Jednak konfrontacja własnych przekonań o wartościamch moralnych wyniesionych z domu z wartościami uznawanymi przez społeczeństwo rodzi w człowieku częste konflikty. Jednostka ma niewielkie szanse, by liczyć na pomoc ze strony społeczeństwa w realizacji osobistych wartości, a wręcz przeciwnie - napotyka przeszkody. Zachwiane zostały autorytety moralne, załamały się dotychczasowe ideały, świętości i systemy wartości[2]. Często sytuacja społeczna powoduje, że bardzo trudno żyć zachowując uczciwość i nieskazitelność moralną. Szczególnie młody człowiek może czuć się zdezorientowany i zadawać sobie pytanie, czy wyznawany przez niego system wartości jest na pewno właściwy, skoro dostrzega u ludzi starszych nastawienie na wygodne życie, kompromisy, sprzedawanie swoich zasad moralnych, postępowanie według idei: „cel uświęca środki"[3].

Oprócz praktycznego relatywizmu moralnego, wynikającego z wadliwych sytuacji ekonomiczno-społecznych, istnieje jeszcze inny relatywizm, który ma swoje źródło w niewłaściwie pojętym poszanowaniu wolności i autonomii człowieka. Polega on na próbie wyzwolenia człowieka od nakazów i norm istniejących niezależnie od niego. W myśl tego poglądu wszystko wolno byleby nie krzywdzić drugiego człowieka[4].

Inne trudności w rozeznaniu moralnym wiążą się z szarzyzną dnia codziennego, gdzie problemy moralne są zagmatwane i dalekie od czarno-białej przejrzystości. W filmie *Za ścianą* na przykład trudno jednoznacznie powiedzieć, jak powinien był postąpić docent; wiadomo jedynie, że jest „winien", jeśli „za ścianą" drugi człowiek porywa się na swoje życie z poczucia samotności i życiowej przegranej. Nie można wprawdzie wymagać od niego,

---

[1] Dla Witka matka stanowi fundament jego zasad moralnych. Jest punktem odniesienia, sprawdzianem prawidłowości jego postępowania. Por. np. *Constans*, s. 32.

[2] To, co się stało w Polsce po II Wojnie światowej w zakresie przemian moralnych ilustruje film o papieżu pt. *Z dalekiego kraju*, gdy ukazuje załamywanie się autorytetów i świętości szczególnie u ludzi opuszczających swe dawne miejsce zamieszkania i udających się do miast

[3] W *Barwach ochronnych* młody asystent konfrontuje swoje wartości moralne z wartościami środowiska, którego reprezentantem jest doświadczony docent. Dla docenta takie pojęcie, jak np. sprawiedliwość, uczciwość, wierność sumieniu są czymś pustym. Podstawą postępowania winno być osiąganie jak największych korzyści. Tak postępuje nie tylko docent, ale również prorektor, który prawdopodobnie nie napisał sam pracy habilitacyjnej, także studenci idą w ich ślady, stając się konformistami. Jaki jest więc sens trzymać się wiernie zasad moralnych? Jeszcze jaskrawiej wypada ta konfrontacja w filmie *Constans*.

[4] „[W Polsce] - jest jasność. To dobre a to złe. To wolno a to nie wolno. Ten uczciwy, a ten świnia. Tak było. Teraz już mniej. A tu nie wiadomo co wolno. I dlaczego? Jak inny człowiek nie cierpi to wolno? Wszystko wolno? Innych zasad nie ma, czy tak?", zob. *Pokuszenie*, s. 47.

by załatwił po znajomości etat lub opiekował się obcą kobietą. A jednak pozostaje świadomość, że coś z jego strony zostało zaniedbane. Podobnie trudna do rozstrzygnięcia sytuacja występuje w *Życiu rodzinnym*, gdzie bohater musi decydować, czy zostawić na pastwie losu zdegenerowanego ojca alkoholika bez szans wyleczenia, czy poświęcić swoją przyszłość na rzecz zagrożonej rodziny.

Inne trudnosci związane z rozeznaniem moralnym ujawniają się przy okazji zagadnienia prawdomówności. Jak osądzić bohatera *Constansu*, który mówi prawdę o nieuczciwym postępowaniu swoich kolegów w imię zasady prawdomówności? Co należy postawić na pierwszym miejscu, prawdę czy więź koleżeńską?[1] Powszechnie mniema się, że istnieją sytuacje, w których kłamstwo może być usprawiedliwione. Tak jest np. w *Bilansie kwartalnym*. Marta chce pomóc biednemu chłopcu, to jednak koliduje z jej obowiązkami w pracy. Dzwoni do swego biura i kłamie, że stoi w kolejce u lekarza[2]. Docent z *Barw ochronnych* wyznając względność zasad moralnych tłumaczy swemu młodszemu, pełnemu idealizmu współpracownikowi: - „Drogi kolego - czy pomyślał pan kiedy, jak wyglądałoby życie bez kłamstwa? Samo pasmo udręki. Co dzień od rana ktoś by panu mówił, że ma pan pryszcza na nosie, mnie, że mam duży brzuch, a tymczasem słyszę przymilnie, że schudłem, chociaż tyję. Kłamstwo jest tylko opakowaniem, w środku są fakty i one się liczą"[3].

Zagadnienie obowiązku mówienia prawdy występuje również w filmie *Kontrakt*. Lilka z Penelopą i Dorotą znajdują się w Operze. Penelopa jest rozczarowana miernymi zdolnościami artystów. - „Cóż za miłosierna publiczność. Przecież to okropne! Tańczą nierówno. Ona ma wdzięk niedźwiedzia". Ale rozpoznana przez tychże artystów w czasie przerwy w występie, rzuca im się na szyję nie przestając gratulować i chwalić. Zdziwiona Lilka próbuje publicznie stwierdzić, że Penelopa kłamie. Dorota jej przerywa, a następnie wyjaśnia: - „Tym młodym byłoby przykro... to inny język. To nic nie znaczy. Konwencja. Tak jak się mówi 'dzień dobry', a nie znaczy, że dobry"[4]. Zanussi nie daje w tym wypadku konkretnych rozwiązań, skłania jedynie do refleksji.

Chociaż z jego wypowiedzi wynika, że człowiek powinien wiernie trzymać się zasad moralnych i postępować według tego, co mówi mu głos sumienia[5], to sam w swoich wywiadach przyznaje, że sytuacja człowieka pod względem rozpoznawania moralnego nie jest najlepsza[6]. Wierzy on jednak mocno, że człowiek jest w stanie znaleźć prawidłowe rozwiązanie[7]. Warunkiem obiektywnego osądu moralnego jest częsta refleksja i dobra wola. Poszukiwać rozwiązań moralnych należy z wytrwałością bohaterów *Iluminacji* i *Constansu*[8]. Nie można jak bohater *Śmierci pośrodku drogi*, żyć sprawami doczesnymi bez zadawania sobie pytań o wartości naczelne, kóre nadają sens ludzkiemu życiu,

---

[1] Por. *Constans*, s. 29.

[2] Por. *Bilans kwartalny*, s. 296.

[3] *Barwy ochronne*, W: K. Zanussi, *Scenariusze filmowe*, s. 390.

[4] *Kontrakt*, s. 41.

[5] Por. na przykład cytowaną już wypowiedź z „Tygodnika Powszechnego" 1981, nr 5.

[6] „W obliczu jakiegokolwiek wyboru, znajdujemy całą masę argumentów i kontrargumentów, które czynią każdą decyzję podejrzanie ambiwalentną. Rzadko kiedy sytuacje są klarowne, jasne. To stanowi o dramatyzmie naszego codziennego postępowania", zob. K. Zanussi, *Inteligencja czy mądrość*, [rozm. przepr. A. Markowski], „Kultura" 1977, nr 5.

[7] „Nasze dzisiejsze wybory pozbawione są blasku, obarczone tysięcznymi wątpliwościami... stąd potrzeba akcentowania elementu racjonalnego, podkreślenie znaczenia trzeźwej myśli, umysłowego wysiłku, który w tym rozeznaniu może być jednak pomocny. Bo ja wierzę w rozpoznawalność naszej sytuacji przynajmniej w jej najbliższej perspektywie. I dlatego racjonalizm jest elementem, który usiłuję możliwie często wysuwać na pierwszy plan.", *Tamże*.

[8] Zanussi daje w *Constansie* opis skrajnych doświaczeń moralnych człowieka. Maksymalistycznej etyce bohatera przeciwstawiony zostaje świat moralnej próżni, w jakim żyją postacie Kontraktu. Por. S. Żaryn, *Kontrakt*, „Ekran" 1980, nr 50.

zostawiając je „do roztrząsania filozofom"[1]. Nie można podobnie, jak bohater *Spirali*, zajmować się wyłącznie robieniem kariery, bez zastanawiania się nad własnym życiem. Ukazją to słowa bohaterki *Pokuszenia*: - „Czemu my w kółko mówimy o tym samym, jakby na świecie nic nie istniało poza naszą karierą, naszymi małżeństwami i recesją. Czym my żyjemy i o co nam chodzi"?[2] Brak takiej refleksji zdaniem Reżysera jest zjawiskiem powszechnym. Występuje nawet u ludzi zobowiązanych do niej z racji „zawodowych". W filmie *Pokuszenie* psycholog nie umie odpowiedzieć na pytanie, po co sam żyje, nigdy się nad tym nie zastanawiał[3].

Człowiek nie poznawszy racji swego istnienia godzi się na życie w ciągłym nieładzie moralnym. Chcąc tę sytuację zrozumieć musi dołożyć wiele osobistego wysiłku, aby odpowiedzieć na pytanie, co znaczy prawdziwie po ludzku postępować[4]. Chociaż apel Zanussiego o zintensyfikowanie osobistego wysiłku w szukaniu wartości moralnych nastawiony jest głównie na zaangażowanie intelektualne, nie znaczy to jednak, że według niego najbliższy ideałowi moralnemu pozostaje intelektualista, bądź człowiek o wysokiej inteligencji. Wręcz przeciwnie, ludzie tacy często są w stanie skonstruować sobie własną wersję sumienia, tak aby służyło ono wytyczonemu celowi, jakim jest kariera, dobra materialne, użycie itp. „My, ludzie, mamy jeszcze samoświadomość i możemy się przez to wyzwolić z tych wszystkich zakazów i nakazów... i tylko tak możemy przetrwać w tym zmieniającym się świecie. Wczorajsze sumienie jest dzisiaj kulą u nogi. Kształtowało się w innych warunkach, w innych czasach"[5]. Zanussi jednoznacznie skomentuje tę wypowiedź: - „Docent wykorzystuje swoją intelektualną sprawność, sieje zamęt i spustoszenie moralne. Jego postępowanie jest wzorem deprawacji i klęski wybitnego umysłu, zaprzedanego na służbę totalnego zakłamania, doprowadzającego człowieka do całkowitej degradacji własnego człowieczenstwa"[6]. W Iluminacji odwołuje się Reżyser do samego św. Augustyna. Poproszony o pomoc profesor Tatarkiewicz wyjaśnia, że trzeba rozróżnić mądrość od inteligencji. Mądrość bowiem zakłada moralność. Nie ma poznania prawdy bez czystości serca. Inteligencja może służyć albo dobru albo złu. Mądrość służy jedynie dobru[7]. Poczucie wewnętrznej uczciwości to mądrość, która nakazuje iść za głosem sumienia odsłaniającym człowiekowi prawdziwe wartości. W ten sposób człowiek odkrywa wartości moralne, a przede wszystkim wartość osoby ludzkiej oraz to, że należy się jej bezwzględna afirmacja. Owo poczucie uczciwości niesie jednocześnie informacje o powinności afirmowania poznanych wartości moralnych. Sumienie spełnia funkcję poznawczą, ale i normującą. W funcji poznawczej dochodzi do głosu świadomość wartości i powinności. W funkcji normującej w grę wchodzi apodyktyczność, czyli bezwarunkowość sumienia.

Sumienie w twórczości Zanussiego, jako dyspozycja moralna umożliwiająca ustosunkowanie się do wartości, jest czymś właściwym naturze ludzkiej. Jakiekolwiek uchybienia w tej materii powodują głębokie zakłócenia we wnętrzu człowieka, godząc

---

[1] Por. *Śmierć pośrodku drogi*, s. 262-263

[2] *Pokuszenie*, s. 28.

[3] *Pokuszenie*, s. 16.

[4] Por. *Bilans kwartalny*, s. 348.

[5] *Barwy ochronne*, s. 404.

[6] K. Z a n u s s i, *Inteligencja czy mądrość*, art. cyt.

[7] Por. *Iluminacja*, s. 197-198; J. T i s c h n e r (*Wartości etyczne i ich poznanie*, s.629-647) twierdzi, że już sama idea mówienia o człowieczeństwie człowieka, o dramacie jego istnienia zdradza swe augustiańskie pochodzenie. Myśl o niespokojnym sercu człowieka znalazło kontynację w koncepcjach ludzkiego poznania emocjonalnego, np. przez „serce" u Pascala, i przez „miłość" u Schelera, w wizji człowieka jako istoty pielgrzymującej u Hegla, Bergsona, T. de Chardin. W poznaniu Heideggera odżywa augustiańska koncepcja poznania przy pomocy „światła". Zanussi wyraźnie nawiązuje w swojej twórczości do św. Augustyna i do filozofów kontynuujących augustiańską myśl „Musi istnieć jakieś poczucie wewnętrznej uczciwości, bez której umysł ludzki jest gotów skonstruować najbardziej inelektualne formy, mogące usprawiedliwić w końcu każdą nieprawość, nadając każdemu łajdackiemu czynowi pozór działania w imię wyższej konieczności", zob. K. Zanussi, *Inteligencja czy mądrość*.

w podstawę, na której buduje on sens swego życia. Przy poważniejszych wykroczeniach zakłócenia te mogą nawet zniszczyć człowieka odbierając mu poczucie sensu istnienia. Sumienia nie da się oszukać racjami czy korzyściami sprzecznymi z ludzką godnością. W tym znaczeniu nie jest ono zależne od żadnych autorytetów zewnętrznych, stanowi wrodzoną dyspozycję człowieka. Na sumieniu jako wrodzonej zdolności wartościowania i sądu wartościującego rozwija się sumienie, jak sprawność na drodze wychowania i samowychowania moralnego. Sumienie jest więc narzędziem do odkrywania wartości moralnych. Wartości poszukuje się za pomocą intelektu, ale też dużą rolę odgrywa poznanie „sercem", czyli poznanie intuicyjne. Ostatecznie w konkretnych sytuacjach człowiek zostaje sam na sam ze swoim sumieniem, aby dokonać właściwych rozstrzygnięć. Człowiek jest w stanie odkryć wartości moralne i poznać wezwania, jakie one ze sobą niosą.

2.2. Doświadczenia wolności

Człowiek Zanussiego umieszczony w polu moralności posiada zdolność do poznawania wartości i powinności moralnych. Czy jednak jest on wolny? Czy może swobodnie dokonywać wyborów moralnych? Na czym polega istota jego wolności? Człowiek jest zamknięty w ramy swej fizycznej egzystencji, krępowany ograniczeniami czasowo-przestrzennymi. Krępowany jest także układami zawodowo-społecznymi i rodzinnymi. Los determinuje człowieka i panuje nad nim. Człowiek nie jest w stanie od niego się wyzwolić lub sobie go podporządkować. Nie może też odkryć w działaniu losu jakiejś prawidłowości na wzór praw przyrody czy matematyki. Człowiek czuje, że jest igraszką w rękach losu. To los decyduje o jego życiu i śmierci. Bohater *Constansu* zadaje matce pełne dramatyzmu pytania dotyczące przedwczesnej śmierci dziadka i ojca: - „... czy on musiał zginąć. Gdyby na drodze nie leżał ten kamień. Gdyby się nie poślizgnął... Czy to musiało tak być?"[1] Człowiek ograniczony jest bezlitośnie upływającym czasem, niszczącym ludzkie plany i marzenia. W *Smierci prowincjała* nieubłagany czas pozbawia człowieka dawnych sił, choć tak bardzo pragnie jeszcze żyć i pracować. To samo czyni czas z młodym jeszcze bohaterem *Spirali*. W filmie tym szczególnie wyraźnie widać ograniczenie ludzkiej natury, bo jego bohater jest człowiekiem nie przyzwyczajonym do podporządkowania się komukolwiek. Nieuleczalna choroba i śmierć są jednak od niego mocniejsze. W *Śmierci pośrodku drogi* los nie liczy się z uczuciem, które łączy poślubionych sobie ludzi. Niweczy ich wspólne plany i nadzieje na przyszłość. W *Próbie ciśnienia* i w *Iluminacji* bohaterowie stają przed barierą ograniczeń biologicznych swych organizmów. W *Próbie ciśnienia* pasją życia bohatera jest prowadzenie badań naukowych. Niestety stan jego zdrowia zmusza go do ograniczeń. Chciałby coś na ziemi osiągnąć, wyjaśnić zagadkę swego bytu, czegoś jeszcze dokonać, ale musi uważać na swoje serce, zaczyna się „jazda w dół". Człowiek ponadto krępowany jest różnego rodzaju barierami społecznymi. Musi iść do pracy i zarabiać, aby mógł żyć on i ci, którymi się opiekuje. Człowieka krępują wcześniej podjęte decyzje i zobowiązania. Bohaterkę *Bilansu kwartalnego* męczą obowiązki wobec rodziny. Chce być wolna, do czego - jak się jej wydaje - ma prawo. W *Imperatywie* człowieka ograniczają i uwarunkowują struktury społeczne, sposoby myślenia, zastane przez niego po przyjściu na świat. Uwarunkowują go wreszcie przekazy genetyczne jego przodków. Te wszystkie ograniczenia i uwarunkowania są faktem, ale nie znaczą one, że człowiek jest istotą całkowicie zdeterminowaną, pozbawioną wolności. Człowiek staje często przed koniecznością wyborów moralnych. Zwykle wybory te dotyczą codziennych prozaicznych spraw, co jednak nie oznacza, że są łatwe. „Nasze dzisiejsze wybory pozbawione są owego błysku obarczone tysięcznymi wątpliwościami, rozgrywane w atmosferze codziennej pyskówki i przepychanki. Nasza wiedza o nas samych jest tak rozległa, że w obliczu jakiegokolwiek wyboru znajdujemy całą

[1] *Constans*, s.26.

masę argumentów i kontrargumentów, które czynią każdą decyzję podejrzanie ambiwalentną, rzadko kiedy sytuacje są klarowne, jasne. I to stanowi o dramatyźmie naszego codziennego postępowania"[1].

Czasami wybory te nabierają znaczenia brzemiennego w skutkach. Ma to na przykład miejsce w filmie *Twarzą w twarz*, gdzie bohater decyduje o życiu lub śmierci innego człowieka. W wyborach moralnych człowiek kieruje się często różnymi motywacjami, szuka własnych korzyści, na jego wybór wpływają też różne czynniki zewnętrzne, nieobojętny jest nacisk otoczenia, ale decyzję ostatecznie podejmuje sam. U Zanussiego wybór ten najczęściej można sprowadzić do dwóch alternatyw, które się powtarzają: albo kompromis, komformizm dla zdobycia wartości materialnych, prestiżowych, albo ofiary i wyrzeczenia, aby budować swoje człowieczeństwo. W *Strukturze kryształu* jeden z bohaterów po skończonych studiach rezygnuje z szansy pracy w ośrodku naukowym, wybiera ciche, ukryte życie na wsi, gdzie nikt nie docenia jego wiedzy i zdolności, drugi natomiast ukierunkowuje swoje życie na robienie kariery. Obydwaj dokonali wyborów w sposób wolny, pod wpływem odmiennych hierarchii wartości. Obydwaj zaakceptowali też konsekwencje swych decyzji. Pierwszy zgodził się na ograniczenia, jakie niosło ze sobą życie w zapadłej wsi, a drugi na to, że za karierę trzeba płacić cenę moralną, poświęcając często swą godność i swoje zasady etyczne. Jeden z nich wybrał to, co się określa słowem „być", drugi zaś dokonał wyboru na korzyść „mieć". Na postawę Jana wpłynął fakt, że przeżył on realną bliskość śmierci, co pozwoliło mu w innych wymiarach zobaczyć sens ludzkiego życia. Ale pomimo tych okoliczności jego wybór był wyborem wolnym.

Bariery egzystencjalne są rzeczywiście dla człowieka nie do pokonania i poważnie ograniczają jego wolność, zamykają go w czasie. Niemniej jednak człowiek może w sposób wolny działać w ramach tych barier i nawet przyjąć świadomie ich istnienie, wkalkulować je w swoje życie. W tym objawia się prawdziwa ludzka wolność, której pozbawione jest zwierze. Tej akceptacji egzystencjalnych ograniczeń oczekuje się np. od śmiertelnie chorego bohatera *Spirali*. Jego wolność wprawdzie ujawniła się także w odrzuceniu tychże ograniczeń i dokonaniu zamachu na własne życie, jakby w zamiarze pokazania, że jednak do człowieka należy ostatnie słowo, nawet wobec śmierci. Ale prawdziwa ludzka wolność wyraziłaby się w jego świadomym zaakceptowaniu rzeczywistości od niego niezależnej.

Człowiek podlega także ograniczeniom genetycznym, chociaż jest nimi mniej zdeterminowany niż świat zwierzęcy. Tego rodzaju ograniczenia otoczenie przypisuje bohaterowi *Imperatywu* podejrzewając go o zaburzenia psychiczne. Przodkowie jego zawierali związki małżeńskie w bliskim pokrewieństwie. Ilustracją skutków podobnych związków jest w filmie obraz rodziny szczurów, chowu wsobnego, o przeźroczystej skórze. Scenę tą kończy jednak filozoficzna uwaga Agnieszki, że nie udało się dotąd wyhodować szczepu szczurów, który by się zbuntował. Nie są to więc ograniczenia, które pozbawiłyby człowieka całkowicie jego wolności (poza wypadkami krańcowymi)[2].

Podobnie jest także z uwarunkowaniami społecznymi. Bohater *Imperatywu* mówi o tym w dialogu z Agnieszką: „- Ubierz się. - Po co? - Żeby pójść do pracy. - Po co? - Żeby zarobić pieniądze. - Nie muszę. Ja nic nie muszę. Ani się ubierać, ani zarabiać, ani żyć."[3]

Dialog ten odzwierciedla sytuację człowieka, który żyje z jednej strony wśród bardzo poważnych ograniczeń, z drugiej jednak do niego należy ostateczna decyzja, związana jedynie z ponoszeniem jej konsekwencji. Człowiek więc sam jest autorem swego życia. Stanowiska Zanussiego nie można określić ani terminem „indeterminizm", bo człowiek u niego jest uwikłany w cały szereg układów, zależności i barier, które go czasami dość skutecznie

---

[1] K. Zanussi, *Inteligencja czy mądrość*.
[2] *Imperatyw*, s. 16.
[3] *Imperatyw*, s. 6.

krępują, ani też terminem „determinizm", ponieważ może on jednak podejmować ostateczne decyzje i w sposób świadomy i wolny działać w ramach ograniczeń od niego niezależnych.

Człowiek w jego twórczości sam siebie determinuje do takiego a nie innego postępowania. Jest to więc determinizm umiarkowany, albo inaczej autodeterminizm. I jedynie autodeterminizm jest postawą godną człowieka. W filmie *Z dalekiego kraju* w usta ks. Wojtyły zostało włożone zdanie: - „Marksizm określa granicę wolności koniecznymi prawami historii. Chrystus wskazuje niewolę serca jako jedynie godną człowieka"[1]. Niewolą serca jest miłość czyli, świadoma zgoda człowieka na ograniczenia, jakie go spotykają w relacjach międzyludzkich. Można tę wypowiedź rozciągnąć i na inne ograniczenia, które są jego udziałem. Chociaż wolne jest takie działanie, które płynie z własnej natury podmiotu działającego, będącego bytem względnie izolowanym od wpływów otoczenia, to zgoda na ograniczenia nie przekreśla wolności człowieka. Bo w świadomym przyjęciu ograniczeń przejawia się też ludzka wolność. Właściwie to życie ludzkie, rozwój człowieczeństwa, jest bez przerwy przyjmowaniem w sposób wolny pewnych ograniczeń. Jan ze *Struktury kryształu*, który zrezygnował z wielu rzeczy godząc się na trudne życie na wsi, był bardziej wolny od Marka, który wybrał to, do czego skłaniał go nieuporządkowany pęd do robienia kariery. Bohater *Gór o zmierzchu* ukazał swą wolność odnosząc zwycięstwo nad podobną skłonnością do karierowiczowstwa, więcej, potrafił również wyzwolić się od wpływów innych ludzi, którzy usiłowali narzucić mu przyjętą powszechnie hierarchię wartości. Bohater *Constansu* demonstruje swoją wolność postępując zgodnie z zasadami moralnymi uznanymi za swoje. Poddanie się wpływom kolegów z pracy byłoby wyrzeczeniem się swojej wolności.

Wolność polegająca na świadomym wyborze wartości moralnych jest budowaniem swego człowieczeństwa. Każde zwycięstwo nad nieuporządkowanymi skłonnościami drzemiącymi w człowieku jest przejawem prawdziwie ludzkiej wolności. Zwycięstwo takie odniosła bohaterka *Bilansu kwartalnego* rezygnując z pozornej wolności, która byłaby niczym innym jak zniewoleniem własnym egoizmem. Wolność więc nie oznacza braku ograniczeń, polega często na wolnym ich przyjmowaniu. Taka dopiero wolność jest wolnością w pełni ludzką. Człowiek realizuje się przez wolność i na niej buduje swoje człowieczeństwo. Ale jest ona również siłą, która może niszczyć zamiast budować, jeśli człowiek wykorzystuje ją do celów sprzecznych ze swoim człowieczeństwem:

„- Postępuję źle, bo mi jest tak wygodniej... jestem cyniczny... A co w tym złego?
- To zależy, czy dla pana, czy dla innych.
- Powiedzmy, dla mnie... o innych się nie troszczę"[2].

Zło będące wynikiem wolnej woli stanowi tajemnicę ludzkiej nieprawości. Ten temat przewija się w kilku filmach Zanussiego[3]. Zdecydowanie negatywnymi postaciami są: Mariusz z *Constansu*, docent Szelestowski z *Barw ochronnych*, czy też szereg postaci z *Kontraktu*. Do refleksji nad złem pobudzają sceny w *Lekcji anatomii*, gdzie zestawione zostają naukowe dane dotyczące znanych w historii i obecnie metod znęcania się nad ludźmi w celu złamania ich ducha.

Człowiek jest w stanie wykorzystać swą wolność do celów tak potwornych, że z trudem pomieścić je może wyobraźnia. Ukazuje to Zanussi w filmie *Lokaj z Schoenbrunnu*. Bohater pnie się po szczeblach kariery społecznej nie licząc się z żadną moralnością. Jest w stanie dokonać każdego złego czynu, dostępnego człowiekowi; dopuszcza się więc fałszu, niewierności, zdrady przyjaciół, rozpusty, zabójstwa, intrygi, niszczenie niewygodnych osób

---

[1] *Z dalekiego kraju*, s. 70

[2] *Barwy ochronne*, s. 400.

[3] Ma to miejsce w *Roli*, w *Twarzą w twarz*, w *Miłosierdziu płatnym z góry*; por. H. Samsonowicz, *Noc czuwania*, „Kino" 1979, nr 2.

i zemsty. W postępowaniu kieruje się zasadą, że to jest moralne, co służy jego interesom. Nie uznaje istnienia grzechu. Grzechem dla niego jest to, co naraża jego samego na jakiekolwiek straty[1].

Wykreowawszy negatywnego bohatera Zanussi snuje dalej rozważania na temat ludzkiej wolności. Podczas spowiedzi owego bohatera ksiądz otwarcie stwierdza: - „Zostawiasz dookoła cierpienia". On natychmiast replikuje: - „Nieprawda. Nie ja zostawiam. To twój dobry Bóg je zsyła. Ja jestem tylko narzędziem". - „Nie mów o narzędziu - odpowiada spowiednik - Bóg dał ci wolną wolę wyboru dobrego lub złego. Ty wybierasz zło". - „Nigdy - twierdzi bohater filmu - Zawsze wybieram dobro. Moje dobro. Ja jestem środkiem świata, jedyna idea, dla której warto żyć jest to JA. A Boga nie było i nie ma, bo gdyby był, to by się dawno odezwał, bo całe moje życie jest przeciw niemu wyzwaniem"[2]. A w innej części powie: „Gdybym wierzył w diabła, to bym go dziś poszukiwał, żeby ubić interes, sprzedałbym wszystkich przyjaciół". - „Co mi Bóg. Dla mnie ważne jest Ja. To jest Bóg"[3]. Wolność bohatera Lokaja z Schoenbrunnu staje się wolnością „upadłego anioła", który jest w stanie samemu Stwórcy powiedzieć: nie! Wolność człowieka jest tak wielka, że może on nawet uderzyć w podstawy swego bytu. W filmie tym odsłonięta zostaje niebezpieczna moc ludzkiej wolności. Nie należy jednak sądzić, jakoby wolność w czynieniu zła należała u Zanussiego do istoty wolności. Wybory moralne kształtują człowieka. Człowiek u Zanussiego „stanowi się i określa przez swoje decyzje". Wydaje się, że myśl Zanussiego wyrażona w formie artystycznej dokładnie koresponduje z powyższym określeniem. Analizując twórczość Zanussiego, patrząc na jego bohaterów uwikłanych w różne sytuacje moralne, można powiedzieć, że uważa on, podobnie jak współczesna myśl filozoficzna, wolność za główny przymiot osoby ludzkiej. Dlatego najpełniejszą definicję wolności, według twórczości Zanussiego, wydaje się określenie jej jako nieskrępowanej możności rozwoju swej osobowości. Z tego określenia wynika wielkość wolności i odpowiedzialność za nią. Nie tylko wybór całej drogi życia ale również poszczególne decyzje niosą ze sobą olbrzymie ryzyko zaprzepaszczenia tego rozwoju. Jest to wielka stawka, o którą idzie gra życia polegająca na codziennym wyborze właściwych wartości zapewniających rozwój człowieka. Wolność dla Zanussiego jest czymś bardzo ważnym.

2.3. Doświadczenie odpowiedzialności

Zagadnieniem związanym z poznaniem wartości i ich wolnym wyborem jest odpowiedzialność człowieka za swoją wolność. Nie chodzi tu o odpowiedzialność w sensie zewnętrznym, przed jakimkolwiek trybunałem, ale w sensie wewnętrznym przed własnym człowieczeństwem i sumieniem. Chodzi tu o odpowiedzialność, do jakiej musi poczuwać się człowiek jako podmiot działający w sposób świadomy i wolny i jako współtwórca swego człowieczeństwa. Przyjmując więc wolność człowieka za fakt niepodważalny, bezdyskusyjny, zwraca Zanussi uwagę na odpowiedzialność za wolność działającej jednostki. Człowiek doświadcza przede wszystkim odpowiedzialności za swoje człowieczeństwo, za własną godność. Nie można sprzedawać jej, jak to zrobiła np. znajoma bohaterki filmu *Za ścianą*, która uzyskała stopień naukowy w sposób nie licujący z godnością kobiety[4]. Chociaż człowiek jest istotą wolną, powinien unikać wszystkiego, co poniża jego ludzką godność. Doświadcza on także odpowiedzialności za swoje życie, za czas, który ma do dyspozycji. Potwierdzeniem tej tezy są także negatywne przykłady z twórczości Zanussiego: W *Próbie ciśnienia* ma miejsce następujący dialog:

---

[1] *Lokaj z Schoenbrunnu*, s. 99.
[2] *Lokaj z Schoenbrunnu*, s. 100.
[3] *Lokaj z Schoenbrunnu*, s. 38.
[4] Zob. K. Zanussi, E. Żebrowski, *Za ścianą*, W: K. Zanussi, E. Żebrowski i *Nowele filmowe*, s. 105.

„- A ty co robisz?
- Nic, mam czas.
- Nie pytam teraz, tylko w ogóle.
- W ogóle też nic. Żyję. Trochę tu, trochę tam"[1].

W *Zaliczeniu* student traktuje życie bardzo lekko. Uświadamia mu to oburzony profesor: - „Zalicza pan dziewczyny, chce pan zaliczyć egzamin i zdaje się panu, że w ten sposób zaliczy pan życie"[2]. Świadomość odpowiedzialności za życie szczególnie wzrasta w niebezpieczeństwie śmierci, czy w chwili refleksji nad własną przemijalnością. Profesor z *Gór o zmierzchu* przychodzi regularnie co roku na miejsce wypadku, który dla kolegi skończył się tragicznie. Robi przed zmarłym, a raczej przed życiem, rachunek z wykorzystywania czasu, który jakby dodatkowo otrzymał od losu. Uświadamia sobie tam głębiej wartość każdej chwili ludzkiego życia[3]. Podobne doświadczenie staje się także udziałem bohatera *Struktury kryształu*, który po zetknięciu się ze śmiercią inaczej patrzy na życie[4].

Człowiek doświadcza odpowiedzialności również za swoje zdrowie, które jest wartością samą w sobie, ale też pomaga w pełnieniu funkcji służebnej wobec drugiego człowieka. W *Próbie ciśnienia* profesor zwraca się do pochłoniętego badaniami Andrzeja: - „Trzeba uważać. Próbkę łatwiej naprawić niż człowieka... Ale czy pan ostatnio myślał o tym, jak trudno naprawić ludzkie zdrowie"[5]. Bohater *Iluminacji* chce nadrobić stracony czas, pracuje intensywniej. Uważa, że zdrowie to prywatna sprawa, że „najwyżej zdechnie w biegu". „To się tak łatwo mówi, jeśli to jest tylko twoja sprawa, ale ty masz zdaje się bliskich" odpowiada lekarz i Franciszek milknie przygnębiony[6]. Człowiek jest mocno wrośnięty w struktury społeczne i nie może patrzeć na siebie jedynie pod kątem swych własnych planów. Odpowiada za swoje życie i zdrowie także wobec innych, wobec których ma zobowiązania[7]. Człowiek doświadcza odpowiedzialności za drugiego człowieka potrzebującego pomocy. Może to być ktoś zupełnie obcy. Jedyną racją tej odpowiedzialności jest to, że tamten też jest człowiekiem. Bohater *Twarzą w twarz* doświadcza odpowiedzialności za uciekiniera pukającego przypadkowo do okna jego mieszkania. Czuje się także odpowiedzialny w sumieniu za śmierć, która nastąpiła na skutek braku jego interwencji. Z odpowiedzialności nie zwalnia go fakt, że człowiek ten mógł być przestępcą, ani też, że on sam był jednym z wielu mieszkańców dużego bloku. Podobne doświadczenie jest także udziałem docenta z filmu *Za ścianą*, który musi określić swój stosunek do zupełnie obcej kobiety, chociaż nie ma wobec niej żadnych zobowiązań. Także profesor z *Hipotezy* poznaje w swoim sumieniu obowiązek niesienia pomocy tonącej osobie. Bohater *Iluminacji* czuje się odpowiedzialny za rodzinę, którą założył. Rezygnuje dla niej ze swoich planów badawczych. W *Życiu rodzinnym* natomiast bohater broni się przed obowiązkami, które rozpoznaje jako powinność moralną w stosunku do swojej zagrożonej rodziny. Zostaje więc pouczony: „- Ty musisz przestać być dzieckiem. Musisz być wreszcie dorosłym. Musisz zacząć poczuwać się do odpowiedzialności za dom, za rodzinę... - Człowiek odpowiada przede wszystkim za siebie" - replikuje bohater filmu[8]. Nie jest to jednak odpowiedź pełna. Jest on przecież odpowiedzialny także za innych. Ta odpowiedzialność może często drogo kosztować. W imię pozostania człowiekiem nie da się od niej uciec: „- Ty jesteś ten lepszy, ten czystszy... A

---

[1] *Próba ciśnienia*, s. 31.
[2] K. Zanussi, E. Żebrowski, *Zaliczenie*, W: K. Zanussi, E. Żebrowski, *Nowele filmowe*, s. 37.
[3] K. Zanussi, E. Żebrowski, *Góry o zmierzchu*, W: K. Zanussi, E. Żebrowski, *Nowele filmowe* s. 69.
[4] Zob. *Struktura kryształu*, s. 88-89.
[5] *Próba ciśnienia*, s. 56.
[6] *Iluminacja*, s. 240.
[7] Por. *Bilans kwartalny*.
[8] *Życie rodzinne*, s. 186.

za moralność się płaci. Za świetlaną reputację też. Mówisz, że każdy jest kowalem swego losu. Tak? A jeśli wyciągniesz taki głupi los ze starym domem i ojcem w ciężkim stanie, to co! Myślisz, że można się urwać i wykręcić? Nie, braciszku, tu nie ma wyboru, tu są zobowiązania. Albo w to wleziesz i będziesz się staczał razem z nami, albo się urwiesz i też się ześwinisz. Innej drogi nie ma"[1].

Człowiek odpowiedzialny jest też za własne małżeństwo i dzieci, którymi powinien się opiekować. Właśnie na przykładzie zobowiązań małżeńskich szczególnie widać współzależność wolności i odpowiedzialności. Pozornie może się wydawać, że zawarte małżeństwo, podjęte zobowiązania ograniczają ludzką wolność, do której człowiek ma prawo z natury. Jednak prawdziwa wolność ma miejsce wtedy, gdy człowiek odpowiedzialnie przyjmuje obowiązki, których się kiedyś podjął. Bohaterka *Bilansu kwartalnego* pragnie wolności bez odpwiedzialności. Ale kiedy już realizuje swą „wolność" zostawiając krępujące ją rodzinne zobowiązania, odkrywa, że jest to jej niewola[2]. Brak odpowiedzialności za podjęte zobowiązania wobec drugiego człowieka nie jest wolnością. Jej rezultatem są nieszczęścia własne i innych ludzi, dramaty małżonków i dzieci. Wolnością dla niej staje się jej odpowiedzialny powrót do domu do swych obowiązków jako żony i matki[3].

Innego typu odpowiedzialność dotyczy także współudziału w nieuczciwym życiu innych ludzi. W *Constansie* Stefan bierze ślub z bogatą dziewczyną, jej ociec posiada majątek zdobyty w nieuczciwy sposób: „Niech się teść tłumaczy skąd wziął szmal. Jego sprawa. - A ty tam będziesz mieszkał? - pyta Witold bez złych intencji. Stefan jest boleśnie dotknięty: - Jeśli się chce do czegoś dojść, trzeba iść na kompromisy"[4].

W *Kontrakcie* młodzi bohaterowie przeżywają ten sam problem odpowiedzialności za nieuczciwość swoich rodziców[5]. Zagadnienie to wiąże się też ze sprawą odpowiedzialności za czyny wykonywane na polecenie przełożonych. W obecnym świecie jednostka stanowi mało znaczący trybik w mechanizmie społecznym. W filmie *Z dalekiego kraju* odbywa się rozmowa matki z synem, który brał udział w usuwaniu krzyża w Nowej Hucie. „- Jak ci władza każe, to już święte! Tak? - Nie gadaj głupstw, matka. W partii ma być dyscyplina. Jak każą, to się idzie. - A jak ci każą żonę zarżnąć, to zarżniesz?"[6]

Podobny problem jawi się w związku z odpowiedzialnością uczonych za wyniki badań, które często dają sprawującym władzę do ręki potężną broń mogącą zniszczyć ludzkość. To trudne zagadnienie podejmuje Reżyser w *Iluminacji*. Zdania dyskutantów są podzielone. Jedni uważają, że właśnie naukowiec musi myśleć o praktycznych rezultatach swoich badań, inni odżegnują się od tej odpowiedzialności w imię niezależności nauki od jej zastosowania[7].

We współczesnym świecie występuje też problemem odpowiedzialności jednostki, która może być zniewalana przez różnorakie formy nacisku, a w krańcowych wypadkach nawet przez stosowanie środków chemicznych czy wyrafinowanego odziaływania psychicznego. Zanussi ilustruje to zagadnienie bogatym materiałem historycznym w filmie *Lekcja anatomii*. Jak wynika z jego relacji, już w starożytności znane były liczne i przemyślne sposoby łamania woli człowieka. Stosowano zadawanie bólu za pomocą tortur. Obecna nauka daje dużo więcej sposobów tym wszystkim, którzy chcą dzisiaj łamać wolę człowieka, są nimi elektrowstrząsy, środki farmakologiczne, wykorzystywanie znajomości oddziaływań na ludzką psychikę stanów bez bodźców, zabiegi operacyjne na tkance mózgowej odpowiedzialnej za pewne reakcje ludzkie. Wytrzymałość człowieka na ból stanowiła przez

---

[1] *Życie rodzinne*, s. 187, por. także: *Bilans kwartalny*.
[2] Zob. *Bilans kwartalny*, s. 370-371.
[3] Zob. *Kontrakt*, s. 18.
[4] *Constans*, s. 51.
[5] Zob. *Kontrakt*, s. 30-32.
[6] *Z dalekiego kraju*, s. 76.
[7] Zob. *Iluminacja*, s. 235-236.

tysiąclecia kryterium wierności słowu, ideałom, samemu sobie, jak jednak wygląda obecnie odpowiedzialność człowieka przy możliwości wpływania na jego wolę z zewnątrz? - pyta Zanussi. Nie daje jednoznacznej odpowiedzi. Ustosunkowuje się jednak do kwestii odpowiedzialności ludzi, którzy wykonują polecenia niezgodne z sumieniem. Stwierdza na przykład, że żołnierze niemieccy, którzy często bez swej woli zostali włączeni w machinę wojenną, wykonując zbrodnicze polecenia swych przełożonych nie mogą być w żaden sposób usprawiedliwieni. Każdy więc człowiek, dopóki ma zdolność rozeznania moralnego, jest odpowiedzialny za swoje czyny i nie może go zwolnić z tego żaden autorytet[1].

Zanussi w swej twórczości podejmuje zagadnienie wolności i odpowiedzialności w aspekcie osoby ludzkiej. Osoba ta stoi przed koniecznością przeprowadzania wyborów alternatywnych wobec wartości. Wolność człowieka związana jest ściśle z odpowiedzialnością. Można powiedzieć, że odpowiedzialność stanowi uczłowieczenie wolności. Czyni ją prawdziwie osobową i ludzką. Będąc odpowiedzialnym za swą wolność, potwierdza człowiek samego siebie jako osobę w takiej mierze, w jakiej ponosi odpowiedzialność za swoje czyny. Powstaje pytanie, przed kim i w jaki sposób człowiek jest odpowiedzialny. Reżyser mówi, że przed człowieczeństwem, które domaga się czynów godnych jego wielkości, ale i przed drugim człowiekiem. Dotychczasowe rozważania pozwalają stwierdzić, że człowiek jest istotą niewystarczającą egzystencjalnie, bytującą zawsze w perspektywie przemijalności, jest również istotą transcendującą ten świat i szukającą powiązań z ostatecznym źródłem istnienia i podstawą wszelkiego bytu. Dzięki temu posiada on bazę, na której można dopiero szukać sensu swego istnienia. Sens ten nadają mu przede wszystkim wartości moralne. Dzięki nim człowiek realizuje siebie. Jest on wyposażony w zdolność odkrywania wartości moralnych. Tą zdolnością jest jego sumienie, które spełnia nie tylko funkcję odkrywczą, ale i normującą. Poznając wartości i odpowiadające im powinności człowiek staje przed koniecznością ich wyboru, czyli afirmacji. Jest w stanie dokonywać wolnych wyborów moralnych. Jedynie takie wybory liczą się jako jego własne. Ale tylko wybory pozytywne, czyli wybory wartości moralnych, dobra moralnego są naprawdę ludzkie i tworzą jego człowieczeństwo. Człowiek jest istotą wolną, chociaż podlega wielu ograniczeniom. Rozumowe przyjęcie tych ograniczeń i wolna na nie zgoda, nie tylko nie czynią go zniewolonym, ale ukazją pełniej jego wolność.

Wolność człowieka związana jest ściśle z odpowiedzialnością. Jedynie wtedy jest się naprawdę wolnym, jeśli jest się odpowiedzialnym za tę wolność. Wolność związana z odpowiedzialnością kreuje człowieka. Człowiek jest odpowiedzialny przed sobą samym, przed swym sumieniem za czyny, których jest wolnym autorem. Jest odpowiedzialny za swoją godność, którą musi szanować, za czas, który ma do dyspozycji, za swoje życie i zdrowie, które nie jest jego prywatną własnością. Jest odpowiedzialny za drugiego człowieka, którego spotyka w potrzebie, oraz za własną rodzinę, współmałżonka i dzieci. Człowiek jako istota myśląca i wolna jest odpowiedzialny za każdy swój czyn wykonany w pełnej świadomości. Nie może zrzucić odpowiedzialności na żadne autorytety, które domagały się od niego wykonania złego czynu.

Kwestią trudną do precyzyjnego i jednoznacznego rozwiązania jest odpowiedzialność uczonych za użycie wyników ich badań. Zagrożenia z tym związane widać wyraźnie na przykładzie opisów łamania ludzkiej woli nowoczesnymi środkami chemicznymi, chirurgicznymi czy psychologicznymi. Powstaje problem dotyczący granicy ludzkiej odpowiedzialności. Ogólnie można jednak powiedzieć, że dopóki człowiek jest świadomy, jest również odpowiedzialny za swoje czyny.

Świadomość, że człowiek istnieje jako człowiek dopiero w powiązaniu z wartościami moralnymi, które jest w stanie w swym życiu znaleźć i w sposób wolny i odpowiedzialny

[1] Zob. *Drogi wśród nocy*.

wybrać, nasuwa dalsze pytanie pod adresem twórczości Zanussiego o charakter tych wartości. Jakie kategorialne wartości nadają - według niego - pełny sens ludzkiemu istnieniu, jakie wartości afirmują jego godność?

3. Człowiek w polu afirmowania godności osobowej

Człowiek w twórczości filmowej Krzysztofa Zanussiego jest istotą zdolną do poznana wartości i powinności moralnych. Jest też w stanie dokonywać wolnych wyborów moralnych i ponosi odpowiedzialność za swoje czyny. Powstaje jednak pytanie, jakie czyny uważa Zanussi za godne człowieka? Przez jakie czyny afirmowana jest godność drugiego człowieka? Co powinno leżeć u podstaw relacji międzyludzkich? Jak wygląda zagadnienie afirmowania jednostki ze strony struktur państwowych i społecznych? Jakie zagrożenia dla człowieka niosą te struktury?

3.1. Autoafirmacja godności osoby - podmiotu

Dotychczasowe rozważania pozwoliły ustalić, że człowiek odkrywa wartości moralne, doświadcza powinności wobec nich i jako wolny i odpowiedzialny podmiot może decydować o ich wyborze. Przez jakie wartości, według Zanussiego, człowiek najpełniej afirmuje swoje człowieczeństwo, swą ludzką godność? Człowiek według twórczości Zanussiego musi najpierw uporządkować swoje wnętrze, tzn. wprowadzić ład, harmonię i zgodę z samym sobą: „Od siebie uciec się nie da"[1]. Aby to było możliwe, powinien on przyjąć właściwą hierarchię wartości. Dalej, działanie człowieka musi mieć cechy działania wolnego i autentycznego[2]. Działanie ludzkie o tyle jest wartościowe, o ile jest wynikiem własnego wyboru zgodnego z wewnętrznym przekonaniem. W *Bilansie kwartalnym* bohaterka wykonuje cały szereg rzeczy, które na pozór mogą uchodzić za szlachetne i poprawne moralnie. Zaangażowana jest w świadczenie pomocy drugim osobom w sposób bezinteresowny. Jednak działanie to nie wypływa z jej wnętrza, kierują nią „ślepe siły". Postępuje w ten sposób, by sobie udowodnić, że jest szlachetna i dobra. Brak autentyczności u człowieka powoduje, że oszukuje on samego siebie i znajduje się permanentnie w „stanie kłamstwa". Trudności, jakie przeżywa Marta, bohaterka *Pokuszenia*, biorą się z braku prawdy i autentyzmu w jej otoczeniu. Film ukazuje zderzenie spontaniczności i autentyzmu z zakłamaniem i wyrachowaniem. Podsumowaniem tego stanu rzeczy jest gorzka wypowiedź bohaterki skierowana do swego męża, zarzucającego jej kłamstwo: „Kłamstwo to wielka sprawa. Kłamałam myśląc, że cię kocham. Ty kłamałeś przed sobą myśląc, że odpowiada ci takie życie, jakie wybrałeś. Nie, nawet nie takie, jakie wybrałeś. Jakie ci się zdarzyło"[3].

Jedynie życie zgodne z własnym przekonaniem jest godne człowieka. Jest ono wynikiem dojrzałej osobowości, odwagi i siły charakteru, będącego w stanie przeciwstawić się zarówno naciskom z zewnątrz, jak i nieuporządkowanym pragnieniom płynącym z wnętrza człowieka. Przykładem braku autentyzmu może być też postawa Agnieszki z *Próby ciśnienia*: „Wszystko, co robię, jest nieprawdziwe. Jestem historykiem sztuki, ale naprawdę nie lubię obrazów. Udaję, że zachwycam się czymś, co mnie w ogóle nie obchodzi, i to samo w stosunku do ludzi. To, co robię, robię dlatego, bo tak inni robią, bo tak muszę, ale naprawdę nic nie czuję"[4]. Przez życie autentyczne, przez postępowanie zgodne ze swymi przekonaniami człowiek afirmuje swoją godność ponieważ żyje w prawdzie i wolności w stosunku do siebie samego. Jest to warunek pełnej jego integralności. Zanussi powie

[1] *Próba ciśnienia*, s. 51.

[2] Zagadnienie autentyczności człowieka omawia szeroko M. S z p a k o w s k a, (*Zanussi: Moralista czasu stabilizacji*, „Dialog", 1979, nr 3, s. 138-144).

[3] *Pokuszenie*, s. 171.

[4] *Próba ciśnienia*, s. 28-29.

o swojej twórczości: „Byłem już o włos od tego, żeby zacząć kazanie na temat człowieka pełnego, integralnego, którego poznanie harmonijnie dopełnia się w sferze intelektualnej, etycznej, emocjonalnej czy zmysłowej"[1].

Drugim postulatem, jaki Zanussi wysuwa pod adresem człowieka, mając na względzie afirmację jego godności, jest wierność samemu sobie, wierność swemu człowieczeństwu. Jest to jeden z centralnych nurtów jego twórczości. Wiąże się to w praktyce ściśle z hierarchią wartości, jaką jednostka uznaje za własną. Na czele tej hierarchii powinna stać ludzka godność. Nie może człowiek stawiać ponad swoją godność jakichkolwiek dóbr materialnych. Nie wolno mu poniżać swej godności niezależnie od doraźnych korzyści, jakie z tego płyną, czy ofiary, jaką przyszłoby mu zapłacić broniąc swej godności:

> „- Pan się zdał na los, a los się do pana nie uśmiechnął. Teraz pozostaje panu zachować się jak mężczyzna...
> - Panie profesorze? Błagam pana... to mi zmarnuje życie!
> - Pan już zmarnował to, co jest najważniejsze, czy pan nie rozumie co się tu dzieje? Co pan robi od godziny?
> (W międzyczasie jamnik próbuje ukraść ze stołu ciasto)
> - Widzi pan, od roku usiłuję go nauczyć poczucia godności. Rezultaty są nie najlepsze, ale to tylko pies"[2].

Godność człowieka wyklucza jakiekolwiek kompromisy czy konformizmy. To, co człowiek ma najwartościowszego w sobie - niezależnie od stanu posiadania materialnego - to jego „duma", czyli poczucie własnej godności[3].

Człowiek, według Zanussiego, staje przed dwiema możliwościami, albo ukierunkować się na rozwój swego człowieczeństwa i zmierzać ku ludzkiej pełni, albo wybierać za wszelką cenę posiadanie (dobra materialne, kariera, stanowisko, sprawowanie władzy itp.) i zmierzać ku ludzkiej degradacji. Człowiek zatem więc może albo „panować nad światem", albo „panować nad sobą", czyli inaczej albo „mieć", albo „być". Można bowiem traktować człowieka jako najwyższą wartość samą w sobie i wtedy wszystkie dobra, jakimi człowiek dysponuje: majątek, stanowisko, zawód, nie wnoszą nic zasadniczego w istotę człowieczeństwa, czyli w jego wielkość. Można jednak też nie dostrzegać wielkości człowieka tkwiącej w nim samym, ale doszukiwać się jej w karierze, zawodzie, posiadaniu. Czyni tak jeden z bohaterów *Struktury kryształu*, gdy mówi: „- Co ci strzeliło do głowy? Ja mogę zrozumieć, że ktoś robi sobie urlop... na parę miesięcy... Stary, trzeba coś robić. Przecież to są najlepsze lata... nie rozumiem, co człowiek taki jak ty może tutaj robić. Czym sobie życie wypełniasz... O czym człowiek z twoją inteligencją, kulturą i tak dalej może z tymi ludźmi rozmawiać? W życiu trzeba się na coś zdecydować. Jakiś cel... jeśli się chce dojść do czegoś"[4].

Postawienie w życiu na rozwój swego człowieczeństwa, na samorealizację wymaga ponoszenia ofiar, na przykład często rezygnacji ze stanowiska, z lepszej pracy czy wygodnego mieszkania. Może to być bardzo przykre i uciążliwe, jako że „za moralność się płaci". Prawda ta zilustrowana zostanie w *Strukturze kryształu*, *Życiu rodzinnym*, *Zaliczeniu*, *Górach o zmierzchu*, w tych filmach szczególnie dobitnie i wyraźnie przeprowadza Zanussi ową myśl, choć nie rezygnuje z niej w innych filmach.

Postawienie na wartości różne niż człowieczeństwo powoduje, że człowiek musi iść na kompromisy i prawie zawsze płaci za to cenę moralną[5]. Człowiek to coś więcej niż funkcja, którą spełnia w społeczeństwie. Wszystko, co człowiek wykonuje, miejsce, które zajmuje,

---

[1] K. Zanussi, *Sfery poznania*.
[2] *Zaliczenie*, s. 38-39.
[3] Por. *Góry o zmierzchu*, s. 69.
[4] *Struktura kryształu*, s. 74-75, 80.
[5] K. Zanussi, *Inteligencja czy mądrość*.

czasem prestiżowo bardzo ważne nie wnoszą nic zasadniczego w jego człowieczenstwo. Jan ze *Struktury kryształu* powołując się na stoików wypowiada twierdzenie, że człowiek ma dwie możliwości. Albo panować nad światem, co jest niemożliwe, albo zapanować nad sobą. A zapanować nad sobą, to nie, jak chce Marek: być dobrym w swoim zawodzie. „Świetny chirurg", „świetny biegacz", „naukowiec", „specjalista" to są funkcje, a człowiek to „coś więcej".[1]. Wyraźnie ilustruje to stanowisko film *Hipoteza*, gdzie w pełni człowiekiem okazuje się nie sławny profesor, wynalazca, lecz człowiek prosty i nikomu nie znany, który potrafi podjąć decyzję narażenia swego życia dla drugiej osoby. On to lepiej zdał egzamin jako człowiek niż sławny profesor. W *Barwach ochronnych* natomiast inteligentny docent oddaje wprost swoje zdolności i funkcje na „służbę nieprawości" w przeciwieństwie do młodego, mniej znaczącego asystenta, który kieruje się poczuciem dobra i zła moralnego. Wielkość człowieczenstwa zatem nie jest proporcjonalna do funkcji, jaką się spełnia w społeczeństwie. Powołaniem człowieka według Zanussiego jest rozwój swego człowieczeństwa. Wyraźnie ukazuje to w swojej twórczości przez wezwanie człowieka do samorealizacji. Związane jest to z ofiarami, które trzeba często ponosić. Szanując swe człowieczeństwa należy np. „męczyć się" w pokoju sublokatorskim, otrzymując w pracy bardzo niskie wynagrodzenie. Takie przesłanie niosą *Góry o zmierzchu*, gdzie bohater w ostatniej chwili pojąwszy wielkość ludzkiej godności rezygnuje z zamiaru proszenia swego profesora o protekcję. W imię swej godności i czystości moralnej należy zrezygnować czasem z naukowej kariery, wyjazdów zagranicznych i wyjazdów na stypendia. (zob. casus młodego asystenta w *Barwach ochronnych*, któremu się marzy kariera naukowa, czy bohatera *Constansu*, który musi wybierać między uczciwością a zagraniczną pracą czy wymarzonym wyjazdem w Himalaje). Według Reżysera powinno się wybrać raczej nędzę, zrezygnować z najbardziej atrakcyjnych planów niż poddać się zniewoleniu i poniżyć w ten sposób swą ludzką godność. Samorealizacja jest samozaparciem się i często drogą pod prąd społecznego wartościowania. Trzeba pokonywać przeszkody, jakie niesie z sobą myślenie kategoriami „być". Jest to droga trudna, ale jedynie godna człowieka. Pokonywać ją trzeba nawet wówczas, gdyby wszyscy spotkani ludzie, a także sam los sprzeciwiali się uczciwemu człowiekowi. Nie należy przy tym liczyć na jakąkolwiek nagrodę, chociażby w wymiarze moralnym. W *Constansie* bohater filmu zachowujący konsekwentnie zasady moralne - stał się przypadkowo sprawcą śmierci dziecka. Wokół tej sceny toczyła się zacięta dyskusja krytyki. Wydaje się jednak, że najbliższe stanowisku Reżysera jest zwrócenie uwagi na bezinteresowność i bezwarunkowość moralności.

Chcąc być człowiekiem, trzeba czasami wyrzec się swoich planów życiowych i poświęcić się dla dobra konkretnych ludzi, tak jak sumienie mówi bohaterowi *Życia rodzinnego*[2]. Trzeba przeciwstawić się władzy, która łamie podstawowe prawa ludzkie czy wydaje polecenia niezgodne z sumieniem obywateli. Jest to konieczne i niezależne od ofiary, jaką trzeba przy tym ponieść. Człowieczeństwo ma wyższą wartość niż nawet zdrowie i życie. Nie istnieje również jakaś granica, do której obowiązuje człowieka przestrzeganie zasad moralnych. Rozwój człowieczeństwa wymaga ofiar nawet najwyższych. W pewnych sytuacjach dopiero takie ofiary są afirmacją człowieczenstwa. Ma to miejsce np. w walce człowieka o podstawowe prawa ludzkie czy w obronie ojczyzny[3].

Zanussi stawia przed człowiekiem duże wymagania. On wierzy w wielkość człowieka. Owa wielkość wymaga świadomego budowania swego człowieczeństwa w ciągłych

---

[1] K. Zanussi, *Inteligencja czy mądrość*, s. 90-91.

[2] Bohater filmu staje przed bardzo trudnym wyborem: albo pomóc swej zdegenerowanej rodzinie przez powrót do domu tracąc jakiekolwiek szanse społecznego rozwoju, rezygnując z pracy, mieszkania w mieście, czy zostawć ich na pastwę losu. Problem to praktycznie, niemożliwy do pozytywnego rozwiązania. Zanussi chce jednak pokazać, jak wielkie wymagania stawia człowieczeństwo.

[3] Por. Lekcja anatomii i Drogi wśród nocy.

wyborach moralnych. Zanussi przede wszystkim wymaga od człowieka autentyzmu i wierności swemu człowieczeństwu. Przypomina on konsekwentnie w każdym swym filmie o obowiązku bycia człowiekiem, czyli o tym, że człowieczeństwo należy stawiać na czele hierarchii wartości[1]. Zachwianie tej hierarchii i umieszczenie na pierwszym miejscu niższych wartości, takich jak dobra materialne czy pozycja w społeczeństwie, degradują człowieka. Afirmowanie człowieczeństwa polega według Zanussiego przede wszystkim na wierności sobie. Odstępstwo od tej zasady jest zdradą własnego człowieczeństwa. Nasuwają się tu ewangeliczne słowa: „Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić?" (MK 8, 36). W języku Zanussiego mogłyby one brzmieć: „Cóż bowiem za korzyść dla człowieka zyskać świat cały, a swoje człowieczeństwo utracić"? Potwierdzeniem idei konieczności rozwoju przez człowieka swego człowieczeństwa są w jego twórczości nie tylko sceny i dialogi. Dużą rolę odgrywa też symbolika, a szczególnie obrazy niebosiężnych gór i wspinaczek[2].

Powołaniem człowieka na ziemi jest troska o swoje człowieczenstwo i jego rozwój. To jest cel, który według Zanussiego może wyznaczyć sens ludzkiemu życiu. Jest to cel głęboko humanistyczny, który może być motorem wierności zasadom moralnym.

3.2. Afirmacja godności osoby w relacjach międzyjednostkowych

Człowiek realizujący siebie jest istotą żyjącą i rozwijającą się w relacjach do innych ludzi, we wspólnocie, którą się określa nazwą ludzkość; we wspólnocie rodzinnej (mąż - żona - rodzice - dzieci), jak również w relacjach mężczyzna - kobieta. Obecne zbliżenie się ku sobie ludzi, spowodowane zwiększeniem zaludnienia powierzchni naszego globu i określonymi przeobrażeniami cywilizacyjnymi, może niejednemu kazać sądzić, że nastąpiło także duchowe zbliżenie ludzi między sobą. Dzieje się jednak inaczej. Obserwacje socjologiczne odnotowują zjawisko rozluźnienia więzów międzyludzkich. Ludzie w wielkich skupiskach miejskich są dla siebie obcy i obojętni. Często żyjąc blisko siebie przeżywają swoje tragedie czy dramaty w zupełnej samotności. Oddaje to dobrze film *Za ścianą*[3].

Twórczość Zanussiego mocno akcentuje, że człowiek do swego integralnego rozwoju, do poczucia sensu życia potrzebuje drugiego człowieka, jego akceptacji i życzliwosci. Brak tych odniesień, szczególnie w trudnych chwilach powoduje psychiczne załamywanie się ludzi. Potwierdzeniem jest próba samobójstwa bohaterki *Za ścianą*[4]. Również bohaterka filmu *Niedostępna*, słynna gwiazda filmowa, po zrażeniu się do ludzi zamyka się w swoim domu, odcinając się od świata. Miała kiedyś „całe pokłady" zaufania do ludzi, utraciwszy je pozbawiona została zdolności do normalnego życia[5].

Powodem utraty zaufania człowieka do człowieka jest najczęściej potraktowanie go w jakiejś sytuacji jako środka do osiągnięcia swojego celu. W *Niedostępnej* młody dziennikarz podrzędnej gazety chce zrobić karierę na artykule o byłej gwieździe filmowej, traktuje ją jako przedmiot, który ma mu zapewnić sukces[6]. Nebiezpieczeństwo traktowania drugiej osoby jako przedmiotu możliwe jest również w relacjach rodzinnych. Film pt. *Rola* nawiązuje do spotykanych przypadków braku miłości i wdzięczności wobec starszych rodziców ze strony dorosłych dzieci, co przejawia się często w nieodwiedzaniu ich w starości. Zanussi przedstawia wyrafinowaną formę uprzedmiotowienia ojca przez syna - aktora.

---

[1] Por. A. K a f l i k, *Rekolekcje Zanussiego*, s. 95.
[2] Pisze na ten temat szeroko L. M a j e w s k i, *Dom jak góra. O motywach wspinaczki po ścianach...*
[3] Zob. *Za ścianą*, s. 95.
[4] Zob. *Za ścianą*, s. 108-109.
[5] Zob. K. Z a n u s s i, *Niedostępna*, „Dialog" 1975, nr 11, s. 5-14.
[6] Zob. K. Z a n u s s i, *Niedostępna*, „Dialog" 1975, nr 11, s. 14.

Przychodzi on odwiedzić ojca w domu starców jedynie po to, by „skraść" starczą mimikę ojca do swej roli w teatrze[1]. Więź dorosłych dzieci ze starszymi rodzicami jest według Zanussiego konieczna nie tylko ze względów humanitarnych. Rodzina, rodzice to fundament, na którym dopiero w pełni można budować swe życie. W *Życiu rodzinnym* bohater bezskutecznie próbuje się odciąć się od korzeni. „Jesteś potwornym egoistą, Wit. Chcesz uratować siebie i nic poza tym cię nie obchodzi. Nie wiesz, że kręcisz bicz na własną skórę. Nie można żyć bez korzeni"[2].

Człowiek musi mieć „swoje korzenie". Tę zasadę akcentuje Zanussi także w *Drogach wśród nocy*. Ale nie to jest głównym argumentem za pielęgnacją właściwych stosunków w rodzinie. Jest nią konieczność afirmacji drugiego człowieka, co w relacjach rodzinnych zostaje dodatkowo wzmocnione uczuciem. Podstawą więzi w rodzinie powinna być miłość, i to miłość nawet o charakterze heroicznym. Takiej miłości oczekuje się od bohatera *Życia rodzinnego*, postawionego wobec konieczności wyboru między własnym życiem i szczęściem a opieką nad chorym ojcem, alkoholikiem i wykolejoną siostrą[3]. W *Roku spokojnego słońca* chora matka przyśpiesza swą śmierć, aby córka mogła wyjść za mąż za Amerykanina i opuścić wraz z mężem kraj. Podobna miłość ma miejsce między matką i synem w *Constansie*. Przejawia się ona ze strony syna w ciągłej trosce o matkę, a ze strony matki w decyzji znoszenia bez środków znieczulających nowotworowych cierpień w intencji syna[4].

W ralacjach rodzinnych chodzi szczególnie o więź małżeńską i o odpowiedzialność człowieka za dzieci. W filmie *Kontrakt* przykładem negatywnym jest nieodpowiedzialny Szwed Sewen, który naraża swe małżeństwo na rozkład, mając kochającą żonę i małe dziecko[5]. Podobnie nieodpowiedzialnie postępuje bohaterka *Bilansu kwartalnego*, szukając wyzwolenia z obowiązków rodzinnych wobec męża i dziecka. Ilustracją skutków braku miłości do dzieci, stawiania wyżej własnego egoizmu nad obowiązki wobec tych, którym dało się życie, jest rozmowa Marty z zaniedbanym chłopcem:

> „- Dzwoń - powiedziała Marta pokazując przycisk.
> - Otwarte - powiedział mały i poprosił ją do mrocznego korytarza. W tym mieszkaniu był bałagan, brudno, nie sprzątane, zaduch. Nie było żywego ducha.
> - Gdzie ojciec? - spytała Marta. Chłopiec wzruszył ramionami. - Nie wiesz? Kiedy wyszedł?
> - Dawno - odrzekł chłopiec."[6]

Z odpowiedzialnością i miłością związana jest również wierność małżeńska. Łamanie przyrzeczeń, jakie składają sobie poślubione pary, burzy porządek w założonej rodzinie, sprowadzając często wielkie cierpienia na jej członków. *Dom kobiet* jest wstrząsającym świadectwem konsekwencji łamania wierności małżeńskiej. Prowadzenie przez lata podwójnego życia stanowi czyn upodlający człowieka. Czyn ten sięga aż poza grób. Jego podłość nabiera wymowy w zestawieniu z szacunkiem, jaki ludzkość przywykła okazywać pamięci zmarłych. Niszczy on szczęście osób, które znalazły się w zasięgu jego oddziaływania. Podcina wiarę w uczciwość ludzi, których się zna i kocha[7].

Nie można drugiej osoby sprowadzać do środka w realizacji własnych celów. Przykładem takiego uprzedmiotowienia jest postawa Ewy z *Bilansu kwartalnego*, która wyszła za Amerykanina jedynie dla pieniędzy, już od samego początku wkalkulowując rozwód

[1] Zob. K. Zanussi, *Rola*, W: K. Zanussi, E. Żebrowski, *Nowele filmowe*, s. 88.
[2] *Życie rodzinne*, s. 160.
[3] *Życie rodzinne*, s. 113-194.
[4] Zob. *Constans*, s. 38.
[5] Zob. *Kontrakt*, s. 56-58, 79-80, 82.
[6] *Bilans kwartalny*, s. 297-298.
[7] Por. *Dom kobiet (Haus der Frauen)*, mps, Archiwum Reżysera.

i podział majątkowy. Poprzednie jej małżeństwo z Francuzem trwało dwa lata[1]. Negatywnym przykładem jest także para z *Kontraktu*, której małżeństwo ma właśnie charakter „kontraktu" zamiast międzyosobowej więzi małżeńskiej. Brak tam odpowiedzialnego i dojrzałego podejścia do rzeczywistości łączącej najściślej dwie osoby na całe życie. Ich małżeństwo rozpada się u samego początku. Rozpadające się zaś małżeństwa unieszczęśliwiają ludzi:

„- Twój Adam też był rozwodnikiem.
- Był. Jak go spotkałam, to już był.
- A ten będzie. I nie próbuj moralizować.
- Ja nie moralizuję. Ja martwię się o ciebie.
- To dlatego? Wygląda, że bardziej martwisz się o niego.
- O was, przecież nie możecie być szczęśliwi, gdy jedno z was jest nieszczęśliwe.
- A wy? Czy chcecie, abyście byli przykładem?
- Tak. Przykładem albo raczej przestrogą."[2]

W *Pokuszeniu* Marta poddawała się wielokrotnie zabiegom usuwania ciąży. Zajęty interesami Ludwik nie zgadzał się na dziecko. Kiedy wreszcie jej to zaproponował, ona była wstrząśnięta „jakby otrzymała prezent". Ale następuje samoczynne poronienie. Czas płynie szybko i bohaterka zbliża się do wieku kiedy już nie będzie mogła mieć dzieci. Zmarnowała swoją szansę. Dostaje za to (ironia Reżysera) jako substytut pieska do wychowania[3].

Małżeństwo, rodzina, stanowią istotną płaszczyznę relacji międzyludzkich. Jakiekolwiek wykroczenia w tej dziedzinie mocno uderzają w człowieka. Są krzywdą, jaką się wyrządza współmałżonkowi i dzieciom.

Wieloaspektowe reacje międzyludzkie w twórczości Zanussiego łączy jeden wspólny postulat, jaki wysuwa wobec nich Reżyser. Postulat ten można określić terminem: miłość. Dotyczy to zarówno relacji między ludźmi obcymi, których los zbliża do siebie w takich czy innych sytuacjach, gdy konieczne staje się uwidocznienie solidarności międzyludzkiej, jak i ludzi w małżeństwie, rodzinie.

Przez miłość najdoskonalej afirmowana jest osoba ludzka. To Schelerowskie określenie ideału afirmacji człowieka można przypisać i Zanussiemu. Miłość jest pewnego rodzaju misterium. Jest rodzajem tajemnicy. „Ktoś, kto nie czuje tajemnicy, nie może kochać"[4]. Miłość pokonuje wszelkie trudności, jakie się jawią w relacjach międzyludzkich: - „Jeśli mnie kocha, jeśli naprawdę kocha - to całą. Moje myśli, moje uczucia, moją wiarę... bo to jest właśnie miłość. I, że wobec tego ja powinnam też kochać jego niewiarę, jego szukanie. Szukać z nim razem"[5]. Jeśli się więc kogoś kocha, to kocha się to wszystko, co w nim jest, pozytywy i negatywy. Akceptuje się daną osobę w takim stanie, w jakim się znajduje. Miłość ma związek z Bogiem: - „Jeśli pan kogokolwiek kocha, jest pan bliżej Boga niż pan sądzi"[6]. Miłość uzdrawia człowieka w jego wymiarze duchowym i fizycznym. - „Gdyby Chrystus dysponował elektrokardiogramem, miłość bliźniego mogłaby być przykazaniem medycyny"[7]. Miłość czyni człowieka nie słabszym, ale bardziej ludzkim[8]. Miłość powinna być otwarta na wszystkich ludzi, gotowa do bezinteresownego świadczenia w każdej okoliczności: - „Chrześcijanin nie pyta dlaczego? Jest obowiazek miłości i do bliźnich trzeba wychodzić

---

[1] Por. *Bilans kwartalny*, s. 343-346.
[2] *Kontrakt*, s. 58.
[3] *Pokuszenie*, s. 18
[4] *Śmierć pośrodku drogi*, s. 283
[5] *Z dalekiego kraju*, s. 95
[6] *Z dalekiego kraju*, s. 70.
[7] *Imperatyw*, s. 16.
[8] Por. *Drogi wśród nocy*, s. 41

z miłością"[1]. Nie jest ona jedynie ślepym uczuciem, ale jest czymś świadomym, w co jest zaangażowana cała osoba ludzka[2]. Miłość u ludzi kochających nie musi kończyć się wraz z ich śmiercią. Może trwać wiecznie[3]. Miłość jest więc najwłaściwszym sposobem afirmacji człowieka przez człowieka, afirmacji jego osobowej godności. Stanowisko Zanussiego koresponduje ze stanowiskiem etyków - „Miłość jest bezwzględnym powołaniem, ponieważ jest jedynym możliwym i bezwzględnym sposobem afirmowania czynem osoby przedmiotu jako osoby dla niej samej, dla jej godności, czyli nie ze względu na cokolwiek poza nią samą"[4].

Zagadnienia afirmacji człowieka, przez drugiego człowieka nie wyczerpują się jednak w relacje międzyjednostkowych. Człowiek postawiony również zostaje w kręgu rożnorakich stosunków z instytucjami, państwem, władzą wobec których jednostka może okazać się bardzo słaba i poszukująca pomocy.

3.3. Afirmacja godności osoby w relacjach społecznych

Po omówieniu relacji podmiotu do swej ludzkiej godności i relacji międzyjednostkowych następuje refleksja nad stosunkiem społeczności, instytucji, władzy do jednostki ludzkiej. Punktem wyjścia tych rozważań jest przekonanie Zanussiego o wielkiej godności człowieka tkwiącej w nim jako osobie. Prawo do szacunku posiada każdy człowiek, nawet wtedy gdy jest zdegenerowany fizycznie i psychicznie do tego stopnia, że sama pielęgniarka na jego miejscu „wolałaby wpaść pod tramwaj niż dogorywać w taki sposób"[5].

Prawo do szacunku posiadają ludzie, których stan nasuwa myśl o dobrodziejstwie eutanazji[6]. Człowiek jest istotą tak wielką i niepowtarzalną we wszechświecie, że dokonuje się nadzwyczajnych wysiłków, aby ratować za wszelką cenę jego zagrożone życie, chociażby był nieodwołalnie skazany na śmierć przez nieuleczalną chorobę. W *Spirali* rusza wieloosobowa ekipa ratunkowa w góry, narażając swoje zdrowie i życie aby ratować nieuleczalnie chorego człowieka, któremu zostało już niewiele miesięcy[7]. Ale nie tylko żyjący człowiek godny jest najwyższego szacunku. Jego godność przenosi się i na ciało po śmierci. Śmiertelne ludzkie szczątki należy także traktować ze czcią.

> „- To mój sąsiad? - zapytał Tomasz wskazując na preparat.
> - A pan co tu robi? - huknął ordynator. Tomasz położył palec na ustach.
> - Cicho - powiedział. I ordynator zamilkł, a młody lekarz przestał szczękać narzędziami.
> - Jak w kościele - skonstatował Tomasz"[8].

Tę cześć dla ludzkiego ciała powiększa jeszcze fakt, że tajemnica śmierci nie wyczerpuje się na wymiarze biologicznym, ale ma w sobie coś z sakrum, coś związane z religią.

Z powyższym zagadnieniem wiąże się sprawa etyki lekarskiej, do której Zanussi nawiązuje w kilku swych filmach. Dotyczy to m.in. dopuszczalności stosowania leków uśmierzających ból, ale jednocześnie skracających życie, a także badań i ekperymentów dokonywanych

---

[1] *Śmierć pośrodku drogi*, s. 286.

[2] Ilustruje tę prawdę Zanussi w *Bilansie kwartalnym*, gdy ukazuje bohaterkę, która nieustannie próbuje wyświadczyć ludziom dobro. Jednak motywy tych czynów zabarwione są perfekcjonizmem, mają zadanie udowodnić jej samej, że jest doskonałą.

[3] *Śmierć pośrodku drogi*, s. 263.

[4] H. J u r o s, *Chrześcijańska moralność relacji międzyosobowych*, „Collectanea Theologica" 1970, f. 3, s. 62-74.

[5] *Próba ciśnienia*, s. 53.

[6] Zob. *Iluminacja*, s. 226.

[7] Por. *Spirala*, s. 12-13.

[8] *Spirala*, s. 25; por. także wymowną wypowiedź Reżysera: „Byłem pewien skądinąd, że nie mogę filmować nikogo ze zmarłych [chodzi o realizację filmu Iluminacja] do fabularnego filmu, bo to jest jakieś nadużycie, bo ja to robię bez jego zgody. Ktoś, kto jeszcze przed chwilą, kiedy żył, miał prawo mówić 'nie', a teraz leży jak przedmiot przed kamerą". Wykład wygłoszony przez Zanussiego w Krakowskiej Akademii Medycznej 2 XII 1981, „Tygodnik Powszechny", 1981, nr 5.

na ludzkim organizmie[1]. Podstawą do rozwiązania tych zagadnień musi być integralna wizja człowieka jako istoty materialno-duchowej. Zachwianie tej wizji we współczenym świecie powoduje absurdalne wypaczenia. W jednej ze scen, w szwajcarskim szpitalu leży podtrzymywana sztucznie przy życiu matka Ludwika. Pełna aseptyka, matka znajduje się za szybą, podłączona do rónych urządzeń. Kontakt odwiedzających jest z matką zupełnie niemożliwy. Zanussi ustami jednego z bohaterów określa to jako „szaleństwo". Ratuje się za wszelką cenę ludzkie ciało zapominając o duchu. Dokonuje się to, jak mówi Zanussi, na skutek pustki, jaką dotknięta jest obecna cywilizacja: - „Śmierć z uśmiechem... i dobre samopoczucie, tyle może zaproponować współczesna, głęboko zmaterializowana cywilizacja. Bo każda inna koncepcja oznaczałaby trwanie w wieczności, poszukiwanie jakiegoś sensu, celu, jeśli nawet nie metafizycznego, to przynajmniej moralnego"[2].

Bez przyjęcia owej „innej koncepcji", czyli bez dostrzeżenia w człowieku osoby, niepowtarzalnego bytu w świecie, człowiek staje się zagrożony przez cywilizację, osiągnięcia naukowe, sprawujących władzę[3]. Godzić będzie w człowieka nawet medycyna, która ma mu służyć. Przed medycyną i innymi naukami stoją niełatwe do rozwiązania zagadnienia ustalania granic interwencji[4]. Interwencją w naturalną bazę „duszy" jest nawet użycie „zwykłej pastylki aspiryny"[5]. Trudno też ustalić praktycznie granicę, do której człowiek jest jeszcze człowiekiem, a nie tylko biologicznie funkcjonującym organizmem, wegetującym ciałem. Tym bardziej więc konieczna jest integralna wizja człowieka, która pomagałaby w rozwiązywaniu palących problemów współczesnych nauk medycznych. Obecnie istnieje możliwość niebezpiecznych następstw interwencji medycyny w centralny ośrodek psychiki człowieka, jakim jest mózg, za pomocą elektrowstrząsów, zabiegów neurochirurgicznych dajacych w efekcie zmiany osobowości[6]. Równie niebezpieczne okazują się ingerencje w geny ludzkie, sterowanie dziedzicznością[7]. Skuteczna interwencja medycyny w ludzką psychikę może być dalej wykorzystywana do antyhumanitarnych celów, do skutecznego neutralizowania jednostek niewygodnych dla państwa. Neurochirurgia na usługach władzy może dawać coraz doskonalsze narzędzia do zniewalania społeczeństw, do łamania oporu ludzi przez zmianę ich osobowości. Wymienione obawy nie należą już dziś do sfery fantazji, a w przyszłości możliwy jest i taki obraz jaki ukazuje Iluminacja (żołnierze z ogolonymi głowami z elektrodami wszczepionymi w skórę głowy, idą do ataku sterowani elektronicznymi impulsami)[8]. Niebezpieczeństwa te nie są mniej poważne dla ludzkości niż użycie broni termojądrowej.

Zagadnienia poruszane w filmach Zanussiego odnośnie do zagrożeń człowieka we współczesnym świecie, a szczególnie we współczesnych systemach totaliarnych, są ciągle aktualne. Ukazywanie przez Reżysera narzędzi tortur i różnego rodzaju przedmiotów służących zniewalaniu człowieka stosowanych w historii, skłania do refleksji nad możliwością użycia podobnych środków i obecnie w stopniu nieporównywalnie udoskonalonym. Mechanizmy ludzkich działań nie ulegają zmianie[9].

---

[1] Zob. *Iluminacja* i *Lekcja anatomii*.

[2] Cyt. za A. M a r k o w s k i, *Śmierć na planie filmowym*, W: tenże, „Ekspres reporterów", Warszawa 1979, s. 47.

[3] Zob. *Iluminacja*, *Lekcja anatomii*, *Drogi wśród nocy*.

[4] *Iluminacja*, s. 226-228.

[5] *Iluminacja*, s. 227.

[6] Zob. *Lekcja anatomii*, - metody zniewalania ludzi w Chile.

[7] *Iluminacja*, s. 204.

[8] *Iluminacja*, s. 223-224.

[9] Obecnie do tego samego celu można używać metod udoskonalonych przez współczesną naukę: szoki elektryczne, tzw. białe tortury - przetrzymywanie człowieka w warunkach odcięcia wszelkich bodźców zewnętrznych - prowadzą one do rozkładu psychiki a „nie godzą" w podstawowe normy humanitarne, i wiele innych. Por. *Lekcja anatomii*.

Filmy Zanussiego wyrażają zatroskanie o losy ludzkości i niosą posłanie, aby każdą jednostkę ludzką traktować jako osobę, która godna jest szacunku i dla której istnieje rząd, państwo, wszystkie instytucje i organizacje. Poruszane wyżej zagadnienia korespondują z ogólnym zatroskaniem ludzkości o swoją przyszłość i rozwój. Dotyczy to po pierwsze zagrożeń wynikających z rozwoju cywilizacji przemysłowej, z prymatu techniki nad etyką, materii nad duchem. „Istnieje bowiem realne i wyczuwalne już niebezpieczeństwo, że wraz z olbrzymim postępem w opanowywaniu przez człowieka świata rzeczy człowiek gubi istotne wątki swego wśród nich panowania, na różne sposoby podporządkowuje im swoje człowieczeństwo, staje się przedmiotem wielorakiej - czasem bezpośrednio nieuchwytnej manipulacji przez całą organizację życia zbiorowego, przez systemy produkcji, przez cały nacisk środków przekazu społecznego"[1].

Człowiek więc w twórczości Zanussiego ujmowany jest z uwzględnieniem bogatych okoliczności swej egzystencji. Jest on bytem, który z trwogą pyta o sens swego życia, aby następnie ten sens odkrywać w wartościach moralnych, kształtując swe człowieczeństwo w wolności ich wyboru. Praktyczna afirmacja godności ludzkiej polega przede wszystkim na wierności samemu sobie, na życiu autentycznym, tzn. zgodnym z przekonaniami moralnymi. Celem i powołaniem człowieka jest jego wewnętrzny rozwój. Rozwój ten dokonuje się we wspólnocie, w stosunkach z innymi ludźmi. Traktowanie drugiego człowieka z szacunkiem przysługującym jego osobie jest zarazem odpowiednim traktowaniem siebie samego i stanowi zasadniczy warunek ludzkiego rozwoju. Relacje międzyludzkie powinna cechować miłość.

Podobnie z szacunkiem człowiek powinien być traktowany na płaszczyźnie społecznej. Państwo i inne instytucje powinny traktować go jako osobę, dla której istnieją wszelkie instytucje. W obecnym świecie występuje wiele zagrożeń osoby ludzkiej sięgających rozmiarów niepokojących. Dotyczą one przede wszystkim prób uprzedmiotowienia osoby ludzkiej, sprowadzenia jej do środka mającego służyć celowi wyznaczonemu przez rządzące grupy, manipulowania człowiekiem przez środki masowego przekazu, traktowania człowieka jako materiału do badań naukowych itp. Pomimo tych zagrożeń, które powinny być tematem refleksji, jednostka ludzka musi skupić się na tym, by zachować wierność sobie. To wszystko jest potrzebne do rozwoju człowieczeństwa. Budowanie człowieczeństwa w warunkach występujących zagrożeń jest z jednej strony bardzo trudne ale z drugiej strony daje człowiekowi możliwość hartowania siebie i w tym sensie może być korzystne dla jego rozwoju. Nikt i nic nie może zwolnić człowieka z obowiązku rozwoju swego człowieczeństwa. Nikt i nic nie może mu w tym przeszkodzić. Tak też określa to etyka personalistyczna: „... w najistotniejszym sensie naruszenie godności człowieka jest dla innych nieosiągalne, do końca upodlić można człowieka jedynie za pomocą jego samego; jeśli ja sam nie złamię się pod naciskiem innych ludzi, to ich wysiłki na nic się nie zdadzą, mogą mi nawet pomóc umocnić i wyraźniej ukazać własną godność"[2]. Powyższe stwierdzenie może być, w jakimś sensie, odpowiedzią na postawiony w *Lekcji anatomii* problem, jak oceniać akty moralne człowieka, który manipulowany jest zabiegami neurochirurgicznymi czy środkami chemicznymi.

Etyka odczytana z twórczości Zanussiego, chociaż nie stanowi wyraźnego systemu, daje się ująć w pewne ramy. Jej charakterystyką zajmie się punkt czwarty, metaetyczny, w którym nastąpi jej ocena i porównanie z różnymi rodzajami etyki.

---

[1] *Redemptor hominis*, nr 16.

[2] A. S z o s t e k, *Pozycja osoby w strukturze moralności*, „Roczniki Filozoficzne" 1976, z 2 s. 52.

4. Charakterystyka poglądów etycznch Zanussiego

Przedstawiona w poprzednich punktach rekonstrukcja poglądów etycznych zawartych w twórczości Zanussiego poddana zostanie charakterystyce metaetycznej pod kątem treściowym, epistemologicznym i metodologicznym, czyli określeniu naczelnej zasady etycznej, źródła i sposobu poznania etycznego oraz charakteru jego uzasadnień etycznych.

4.1. Aspekt treściowy: personalizm etyczny

Jak wykazała analiza poprzednich punktów, twórczość Zanussiego nie stanowi w dosłownym tego słowa znaczeniu jakiegoś systemu etycznego, niesie jednak przez obraz, sceny i dialogi konkretne i zwarte przesłanie etyczne. W skomplikowanych sytuacjach przedstawionych w filmach czy scenariuszach filmowych mieści się określony zespół zasad moralnych, świat wartości i powinności. Stanowią one pewien spójny system etyczny, na którego czele znajduje się określona zasada moralna. Co stanowi tę naczelną zasadę? Co jest ostateczną racją powinności moralnej? Otóż moralną powinność aktu ludzkiego można wyjaśnić przynajmniej na trzy różne sposoby, a co za tym idzie, istnieją trzy różne możliwości ujęć etyki. Według eudajmonizmu powinność moralna bierze swą moc zobowiązującą ze względu na szczęście człowieka lub jego doskonałość. Ujęcie zaś deontonomiczne etyki tłumaczy powinność moralną przez fakt podyktowania jej przez prawo lub jakiś autorytet, który jest racją jej mocy zobowiązującej. I wreszcie personalistyczne ujęcie etyki upatruje podstawę powinności moralnej w godność osobowej człowieka[1].

W twórczości Zanussiego mamy do czynienia z człowiekiem umieszczonym w polu moralności, w trakcie wyborów moralnych i podejmowania decyzji. Zamiarem Reżysera jest odkrywanie właściwej drogi życiowej, która w efekcie przynosiłaby człowiekowi szczęście. Szczęście to jednak u Zanussiego polega na wewnętrznym spokoju i zadowoleniu płynącym z czystego sumienia i poczucia sensu życia. Jest ono wynikiem wyboru właściwej hierarchii wartości. W poglądach etycznych Zanussiego można zauważyć pewien schemat rozumowania szczególnie jasno przedstawiony w filmie *Spirala*, który można sformułować następująco: człowiek powinien i potrafi zrealizować siebie, odkryć sens swego życia nawet w sytuacjach granicznych, takich jak nieuleczalna choroba czy zbliżająca się śmierć, jeśli kieruje się właściwą hierarchią wartości. Właściwa zaś hierarchia jest zachowana wtedy, gdy na czele systemu wartości są umieszczone i uznawane wartości moralne. Wybór niewłaściwej hierarchii wartości powoduje w życiu człowieka pustkę i bezsens, to jest stan unieszczęśliwienia[2]. Szczęście zatem u Zanussiego jest ściśle związane z moralnością. Nie ma szczęścia bez moralności.

Czy takie ujęcie moralności przez Zanussiego można nazwać eudajmonizmem etycznym? Czy według niego człowiek dlatego powinien postępować moralnie dobrze, żeby być szczęśliwym? Czy to jest dla niego zasadniczy argument za zachowaniem zasad moralnych? Przyjrzyjmy się bliżej szczęściu, jakie proponuje Zanussi. Żąda on od swych bohaterów uczciwości i poszanowania godności, ale w zamian za to każe im ponosić wysoką ofiarę. Muszą oni rezygnować z kariery, z wygód, które należą się człowiekowi. Często w imię wierności zasadom moralnym muszą przeciwstawiać się środowisku i najbliższym, co powoduje życiowe komplikacje. Zanussi wzywa do odrzucania kompromisów i konformizmu „... każdej karierze towarzyszy nieodłącznie pewna dwuznaczność moralna, aby osiągnąć sukces, trzeba mniej lub więcej utytłać się w błocie... jeśli kariera, jeśli efekt zewnętrzny jest ostateczną miarą naszego powodzenia, to cena, jaką przyjdzie zapłacić, będzie

---

[1] Por. T. S t y c z e ń, *Etyka niezależna?*, Lublin 1980, s. 13.

[2] Szczególnie dobitnie precyzuje to Zanussi w Kontrakcie, w słowach ordynatora: - „całe życie jest straszne". Tę samą myśl zawierają także inne filmy: *Pokuszenie, Bilans kwartalny, Dom kobiet, Lokaj z Schoenbrunnu.*

zawsze ceną moralną"[1]. Wypowiada ostrą walkę postawom konsumpcyjnym i utylitarystycznym, mówi wprost, że za moralność płaci się wysoką cenę, czasami nawet cenę życia[2].

To stanowisko Zanussiego w kwestii powinności moralnej oraz wartości moralnej postaw i czynów ludzkich każe wnioskować, że jego ujęcie moralności nie jest tożsame z etyką eudajmonistyczną. Nie optuje on za eudajmonizmem.

Czy jednak etyka Zanussiego nie ma charakteru perfekcjonistycznego? Krytyka filmowa często zwraca uwagę na fakt, że filmy Zanussiego przypominają widzowi, by był człowiekiem. Można powiedzieć, że jest to główna myśl, a zarazem przesłanie ideowe jego twórczości. Nieomal w każdym filmie zwraca uwagę na obowiązek rozwoju swego człowieczeństwa, na samorealizację swej osobowości. Podejrzenia o perfekcjonizm etyczny nasuwają się szczególnie przy analizie filmu *Constans*. Wydaje się, że bohater postępuje nienagannie mając na celu wyłącznie swą doskonałość. Ale zbieżność z perfekcjonizmem jest tu pozorna, bo zamierzeniem Reżysera nie było wskazanie doskonałości jako argumentu za zachowaniem zasad moralnych, lecz jedynie konfrontacja codziennej moralności ludzi z jej ideałem, którego uosobieniem było postępowanie bohatera. Prawdą jest, że Zanussi widzi cel i sens ziemskiego życia człowieka w rozwoju człowieczeństwa, co jednak nie oznacza, że tylko dlatego człowiek powinien postępować moralnie dobrze, żeby uzyskać swą doskonałość. Takiemu ujęciu etyki Zanussiego przeczy fakt, że kładzie on akcent na istnienie obiektywnego porządku moralnego, który jest niezależny od człowieka i który obowiązuje w sposób bezwarunkowy.

Skoro etyki Zanussiego nie można zaliczyć do żadnej z odmian eudajmonizmu czy jego etyka nie ma charakteru deontonomicznego? Czy etyka nie opiera się na jakimś autorytecie? Czy dany czyn nie jest dobry dlatego, że został nakazany przez jakiś autorytet, boski lub ludzki? Poza uznawaniem istnienia absolutnego i obiektywnego ładu moralnego, który może naprowadzać na autorytet Boski, nie ma wprost u Zanussiego trybu odwoływania się w sprawach moralnych do autorytetu Boga czy jakiegokolwiek autorytetu na ziemi. Wręcz przeciwnie np. w filmie *Z dalekiego kraju* Zanussi akceptuje pogląd, że człowiek ma obowiązek postąpić inaczej niż nakazuje mu to władza, jeśli jej zarządzenia są sprzeczne z obiektywnym dobrem. Taką wymowę etyczną ma scena rozmowy matki z synem, który przygotowuje się do zniszczenia krzyża w Nowej Hucie: - „Jeśli ci władza każe, to święte? A jeśliby ci kazali żonę zabić, to byś zabił?"[3]. Podobny pogląd zaprezentowany jest w filmie *Drogi wśród nocy*, którego myślą przewodnią jest protest przeciwko postawom i czynom ludzi kierujących się wolą jakiegoś autorytetu wbrew własnemu sumieniu i prawu naturalnemu. Jeśli już w twórczości Zanussiego jest mowa o autorytecie, który niesie człowiekowi bezwzględne zobowiązanie, to tym autorytetem jest ludzkie sumienie. Zagadnieniu temu (o czym mówiliśmy w punkcie drugim) poświęca Reżyser wiele miejsca w swych filmach.

Wykluczywszy eudajmonizm i deontonomizm z poglądów etycznych Zanussiego pozostaje zapytać się czy posiada ona charakter personalistyczny. Dla Zanussiego, jak to wykazano w punkcie pierwszym człowiek stanowi istotę cielesno-duchową usytuowaną na granicy dwóch rzeczywistości, ziemskiej i transcendentnej. Sam w sobie stanowi on tajemnicę. Niemożliwe jest wyjaśnienie jego istnienia w kategoriach wyłącznie nauk przyrodniczych i przy zastosowaniu ich metod poznawczych. Człowiek z jednej strony podobnie jak cały świat przyrody, jest istotą skazaną na śmierć, czyli jest bytem przygodnym i przemijającymm. Ale z drugiej strony odczuwa też potrzebę znalezienia sensu swego

---

[1] K. Zanussi, *Inteligencja czy mądrość*.
[2] Pogląd taki głosi szczególnie Zanussi w *Życiu rodzinnym*, w *Lekcji anatomii* i w *Constansie*.
[3] *Z dalekiego kraju*, s. 12.

istnienia, posiada wewnętrzne poczucie swej niezwykłej wielkości. Przy założeniu przez Reżysera pewnego porządku bytowego na świecie, a więc i jego sensu, człowiek musi mieć możliwość odkrywania sensu swego życia. Czyni to przez działanie odpowiadające określonym wartościom moralnym. Sens ludzkiego życia wiąże się z rozwojem człowieczeństwa. Jest ono dla Zanussiego najwyższym dobrem, a jego afirmacja staje się naczelną zasadą jego etyki. Nie jest to jednak teleologiczne ujęcie moralności. Nie dlatego bowiem należy realizować wartości moralne, żeby rozwinąć swoje człowieczeństwo, lecz człowieczeństwo według Zanussiego, jest tak cenne samo w sobie, iż domaga się czynnej afirmacji ze względu na nie samo, a nie ze względu na coś poza nim, i to zarówno afirmacji własnej osoby, jak i drugiego człowieka.

Zanussi nie używa w płaszczyźnie języka terminów stosowanych w etyce personalistycznej, takich jak „osoba", „godność osobowa", ale treść pojęcia godności osoby ludzkiej, przedstawia on za pomocą obrazów o wymowie personalistycznej. Nie używa też wprost terminu „osoba", mówi raczej o człowieku, język jego jest językiem artystycznym, a nie filozoficznym czy teologicznym, niemniej jednak treść, którą podkłada pod termin „człowiek", pokrywa się z filozoficzno-teologicznym terminem „osoba". Człowieczenstwo, czyli inaczej godność osoby ludzkiej, uznaje Reżyser za ostateczną rację moralnie dobrego postępowania. Taki pogląd głosi w każdym swym filmie, w całej swej twórczości. Wszędzie tam, gdzie każe bohaterowi wybierać między tym co przyjemne, korzystne, pociągające człowieka, a tym co godne osoby ludzkiej, niezależnie od trudności i ofiar, jakie przy tym trzeba ponieść, odwołuje się do tej zasady moralnej. Etyka twórczości Zanussiego odwołuje się do godności osoby ludzkiej jako do ostatecznej racji w argumentacji przemawiającej za konkretnym, określonym wyborem moralnym. Przejawia się to najpierw w postulacie afirmowania osoby podmiotu. Temu zagadnieniu poświęca najwięcej miejsca w swej twórczości. Afirmacja godności osoby podmiotu następuje przez czyny godne człowieka, oparte na takich wartościach jak wierność samemu sobie, bezkompromisowość, prawda, sprawiedliwość. Można powiedzieć, że wartość moralna czynu ludzkiego zależy od jego odniesienia do godności człowieka. Dobrem jest czyn afirmujący tę godność, a złem czyn, który jest z nią sprzeczny.

Do godności osoby ludzkiej odwołuje się Zanussi także przy rozważaniu stosunku do drugiego człowieka. Dotyczy to zarówno kogoś bliskiego, członka rodziny, jak i człowieka zupełnie obcego. W jednym i drugim wypadku w relacjach międzyjednostkowych naczelną zasadą postępowania moralnego jest rownież godność osoby ludzkiej, którą powinno się bezwzględnie afirmować niezależnie od kosztów i ofiar jakie trzeba z tego tytułu ponieść. Moralnie dobrym czynem wobec drugiej osoby jest zatem taki czyn, którym się afirmuje godność człowieka. Afirmację godności osoby ludzkiej w sposób bezwarunkowy, przeprowadzaną dla samej osoby jako takiej, można określić słowem „miłość". Dopiero miłość jest pełną afirmacją człowieka przez człowieka.

Osoba ludzka w twórczości Zanussiego domaga się bezwzględnej afirmacji. Nie wolno traktować człowieka jako środka do osiągnięcia jakiegokolwiek, nawet najszlachetniejszego celu. Osoba ludzka domaga się poszanowania i czci i traktowania jej zawsze jako celu, dla którego istnieją wszelkie instytucje, struktury. Nie wolno nigdy uprzedmiotawiać osoby ludzkiej. Takie podejście Zanussiego do człowieka, czyli do osoby ludzkiej, nosi wyraźnie charakter personalistyczny.

Podejście Zanussiego do człowieka jest zgodne ze współczesnymi tendencjami w etyce, w myśl których dowartościowuje się osobę ludzką, i z jej twierdzeniem, że człowiek realizuje się dopiero wówczas, gdy odkrywa osobę drugiego człowieka i czuje się odpowiedzialny za drugich i za siebie[1]. Podobnie jak personalizm, akcentuje on na równi rolę osoby-podmiotu

[1] Por. T. S t y c z e ń, *Zarys etyki, Metaetyka*, Lublin 1974, s. 84-85

i osoby-przedmiotu. Jego podejście do osoby ludzkiej jest zgodne ze sformułowaniami teoretyków personalizmu uchodzących dziś za klasyków, jak i współczesnej polskiej myśli personalistycznej.

U źródeł zainteresowania się Zanussiego osobą ludzką, podobnie jak u źródeł współczesnego personalizmu leży dostrzeżenie zagrożeń osoby ludzkiej. Personalizm w dużej mierze był reakcją na tragiczne wydarzenia ostatniej wojny, systematyczne gwałcenie godności ludzkiej przez faszystowskie systemy totalitarne i różne formy gospodarczego i ekonomicznego imperializmu, niszczące człowieka. U podstaw personalizmu Zanussiego leży dostrzeżenie zagrożeń osoby ludzkiej spowodowane czynnikami równie niebezpiecznymi, jak wyżej wymienione, czego wyrazem są chociażby dwa jego filmy: *Drogi wśród nocy* i *Lekcja anatomii*. Wydaje się jednak, że dla Zanussiego prawdziwym zagrożeniem osoby ludzkiej są nie tyle czynniki zewnętrzne, choć o nich często wspomina, co świadoma zgoda człowieka na poniżanie i zawłaszczanie jego osoby w zamian za korzyści materialne, karierę, stanowisko itp. W tej powszechnie spotykanej dziś tendencji człowieka do realizowania się przez „mieć" na niekorzyść „być" dostrzega Zanussi o wiele większe niebezpieczeństwo niż w grożących człowiekowi współczesnych kataklizmach, bo godzi ona bezpośrednio w istotę człowieka.

Ponieważ nie można zajmować się człowiekiem izolując go od drugich osób, dlatego Zanussi przedstawia także relacje interpersonalne, ukazując godność drugiego człowieka jako kogoś, komu należy się afirmacja przez miłość z tego tylko tytułu, że jest człowiekiem. Jak ważne i na wskroś personalistyczne jest zajęcie się tym zagadnieniem dowodzi omówiona wcześniej tendencja współczesnego człowieka do izolacji, prowadzącej do znieczulicy społecznej niszczącej nie tylko jednostkę ale rozbijającej cały naród.

Wreszcie personalistyczna zasada etyczna Zanussiego bierze w obronę jednostkę ludzką podporządkowaną sobie przez różnego rodzaju instytucje, systemy, w których jest ona nic nie znaczącym trybikiem służącym jedynie do realizacji określonych celów. Ostrzega przed niebezpieczeństwem uprawiania takiej nauki, której osiągnięcia zamiast służyć osobie ludzkiej będą ją uprzedmiotowiały.

Personalistyczna zasada etyczna głosząca, że człowiek jest najwyższym dobrem oraz że dobrem moralnym jest to, co jest godne człowieka i godziwie służy człowiekowi, jest ważnym przypomnieniem społeczeństwu o celu i powołaniu człowieka, tym ważniejszym, że dokonanym przez obejmujący szerokie rzesze ludzkie środek masowego przekazu, jakim jest film. I chociaż na tę zasadę etyczną powołują się obecnie różne kierunki filozoficzne (jak egzystencjalizm, neotomizm, marksizm) zmieniając tylko treści pojęcia „człowieka" czy „osoba ludzka", to ujęcie człowieka przez Zanussiego, tworzącego w kulturze chrześcijańskiej i często z jej widocznej inspiracji, wydaje się najbliższe treściom personalistycznym jakie wkłada w nią chrześcijaństwo[1].

4.2. Aspekt epistemologiczny: - intuicjonizm etyczny

Każdy system etyczny zakłada pewne rozstrzygnięcia natury epistemologicznej. Dotyczą one sposobu poznawania wartości, kryteriów pozwalających odróżniać dobro od zła, szukania specyficznej władzy poznawczej mającej decydujący głos w kwestiach moralnych. Zagadnienie to nurtowało etyków od najdawniejszych czasów, ponieważ jego rozwiązanie

[1] K. Wojtyła wyraża tę treść określeniem „norma personalistyczna", T. Kotarbiński jako zasadę „spolegliwego opiekuństwa", T. Czyżowski i Cz. Zamirowski jako zasadę życzliwości powszechnej, chrześcijaństwo wyraża ją określeniem „przykazanie miłości", stoicy jako zasadę „miłości rodzaju ludzkiego", J. Kant negatywnie postulatem „nieposługiwania", a pozytywnie postulatem traktowania osoby zawsze jako „celu wsobnego", zob. T. Styczeń, *Zarys etyki. Metaetyka*, s. 17.

niosło poważne konsekwencje natury praktycznej. Wpływało na koncepcję etyczną systemów moralnych, a co za tym idzie - również na postępowanie ludzi.

W czasach nowożytnych występują trzy koncepcje poznania etycznego, czyli trzy koncepcje etyki: naturalizm, emotywizm i intuicjonizm. Naturalizm, czyli inaczej biologizm etyczny twierdzi, że postępowanie słuszne moralnie to takie, które przyczynia się do zachowania gatunku ludzkiego lub daje maksymalne korzyści, szczęście. Dobrem jest to, czego pragnie człowiek. Emotywizm natomiast uznaje poznanie moralne, jakie dokonuje się przez stany uczuciowe człowieka. Intuicjonizm głosi bezpośredni ogląd rzeczywistości moralnej odrębnej od intelektualnych aktów poznawczych[1].

Chociaż Zanussi nie jest etykiem w sensie ścisłym, to jest on na pewno kimś, kto podobnie jak profesjonalni etycy zbiera ludzkie doświadczenia moralne i jako artysta poddaje je głębokiej analizie za pomocą obrazów i filmowych dialogów. Podobnie jak zawodowi etycy, pragnie pomóc człowiekowi w rozwiązywaniu jego problemów moralnych. Etyka Zanussiego, jak to zostało podkreślone w poprzednim punkcie, nie jest eudajmonizmem ani deontologizmem. Obydwa te kierunki usiłują uzasadniać powinność moralną przez powinności pozamoralne, takie jak szczęście, doskonałość czy nakaz autorytetu. Pomimo nieskorzystania przez Zanussiego z możliwości określenia powinności moralnej przez powinność teleologiczną czy tetetyczną, bohaterowie jego twórczości posiadają poznanie bezwzględnej powinności moralnej. Skoro mają takie poznanie, nie otrzymując z zewnątrz jakichkolwiek poleceń, nakazów i zakazów, to znaczy, że otrzymali je drogą bezpośrednią. Drogę taką określa się terminem doświadczenie czy intuicja[2]. Moralność w twórczości Zanussiego jest więc człowiekowi znana dzięki bezpośredniemu jej doświadczeniu, czyli intuicji moralnej. Bohaterowie Zanussiego znajdują się często w trudnej sytuacji moralnej, niejako w „matni" i nikt im nie może powiedzieć, jak mają postąpić, sami w swoim wnętrzu muszą do tego dojść[3]. Sumienie podpowiada im, że w każdej sytuacji należy afirmować godność swego człowieczeństwa i innych ludzi. O doświadczeniu tym mówi często Zanussi w swojej twórczości. Jego bohaterowie „wiedzą", czyli poznają intuicyjnie, że należy tak postępować, by uszanować swoją godność, a unikać tego wszystkiego, co w nią uderza. Powinność tę poznają w sposób pewny i bezwarunkowy, a odpowiadając na jej wezwanie zdolni są do ponoszenia wysokich ofiar. Jeśli pojawiają się jakieś wątpliwosci, to wiążą się one jedynie z trudnością rozpoznania skomplikowanej ludzkiej sytuacji. Ci, którzy tej powinności nie wypełniają, posiadają również rozeznanie zła moralnego, jakiego się dopuszczają. Niewypełnienie powinności moralnej w tych wypadkach jest ceną wolnej woli człowieka.

Chociaż Zanussi dosyć mocno akcentuje powinność jaką niesie osoba-podmiot, bo takie jest szczególne zainteresowanie jego twórczości, to nie pomija też odniesień międzyosobowych. Jego bohaterowie poznają również bezwzględną powinność w stosunku do innych osób. Dokonuje się to także w sumieniu, czyli na drodze intuicji moralnej. W sumieniu człowiek doświadcza bezwzględnej powinności afirmowania aktem miłości osoby drugiego człowieka. Dotyczy to powinności wobec wszystkich ludzi. Człowiek odkrywa intuicyjnie powinność moralną wobec każdego człowieka, niezależnie od więzów, jakie go z nim łączą. Możliwść poznania tej powinności jest też udziałem każdego człowieka. Zanussi nie zajmuje się wypadkami patologicznymi. Chociaż, jak to już było zaznaczone, różna jest treść, jaką podkłada się w różnych kierunkach filozoficzno-etycznych pod pojęcie „afirmacja osoby ludzkiej", to sam fakt konieczności afirmacji nie podlega dyskusji. Staje się on rzeczą oczywistą na mocy elementarnego doświadczenia moralnego, a nie na mocy przyjętych założeń filozoficznych czy światopoglądowych. Fakt doświadczenia sumienia

---

[1] Por. T. S l i p k o, *Zarys etyki*, Kraków 1974, s. 22.
[2] Zob. T. S t y c z e ń, *Zarys etyki. Metaetyka*, s. 19.
[3] *Bilans kwartalny*, s. 348.

stanowi u Zanussiego źródło wiedzy moralnej. Człowiek poznaje w doświadczeniu moralnym powinność afirmowania osoby, zarówno godność własnej osoby, jak i innych osób. Intuicja moralna, która pozwala poznać powinność afirmowania osoby ludzkiej, ma być dalej czynnikiem formowania właściwego sumienia, mogącego kierować człowiekiem w codziennych, często zagmatwanych sytuacjach[1].

Ważną rzeczą jest osobisty wysiłek, niepokój badawczy i poszukiwanie prawdy. Myśl Zanussiego odbiega od skrajnych tendencji inspirowanych przez egzystencjalizm uwidaczniający się w przypisywaniu sumieniu jednostki roli ostatecznego kryterium własnego postępowania. Z jego twórczości przebija przekonanie o istnieniu stałego i obiektywnego ładu moralnego, który człowiek jedynie odkrywa w swoim wnętrzu i który ma wypełniać w swym życiu. Zanussi docenia rolę rozumu przy poznawaniu moralnym, przy uznawaniu także doświadczenia moralnego. Ale nie przecenia jego znaczenia. Czasami bohaterowie jego twórczosci o wysokim stopniu inteligencji używają swoich zdolności na „służbę nieprawości". Widzi różnicę w inteligencji i mądrości. Ta pierwsza nie zawsze prowadzi człowieka ku dobremu. Druga natomiast z natury związana jest z moralnością. „Mądrość" to postępowanie człowieka na rzecz budowania swego człowieczeństwa. Mądrość daje człowiekowi możliwość właściwego poznania i postępowania moralnego. Ma ona związek z pascalowskim poznaniem „sercem", jest zgodna z poglądami Schelera dotyczącymi poznania moralnego... Poznanie etyczne w twórczości Zanussiego ma wyraźnie charakter intuicyjny. Etykę Zanussiego cechuje obiektywizm aksjologiczny, czyli kognotywizm w przeciwieństwie do emotywizmu głoszącego nihilizm aksjologiczny i akognotywizm. Nie jest to jednak naturalizm, który głosi, że powinność moralna sprowadza się do osiągnięcia pozytywnych skutków, takich jak np. zadowolenie. Wręcz przeciwnie, wykazano, że moralność w filmach Zanussiego „drogo kosztuje". Nie jest to też emotywizm, który głosi relatywizm moralny, a oceny moralne traktuje jako „chmurę emocji". Zanussi jest moralistą głoszącym moralność absolutną. Podstawową zasadę etyczną głoszącą, że godność człowieka jest najwyższą wartością, której należy się bezwzględna afirmacja, bohaterowie jego poznają wprost, jako pierwotną rzeczywistość normatywną. Dlatego też można zakwalifikować jego twórczość do kierunku etycznego zwanego intuicjonizmem etycznym[2].

4.3. Aspekt metodologiczny: etyka autonomiczna czy zależna?

W uzasadnieniu moralnego postępowania główną rolę u Zanussiego odgrywa przekonanie o istnieniu absolutnego i obiektywnego ładu moralnego wpisanego w świat. Uważa on, że człowiek powinien postępować zawsze zgodnie z obiektywnym ładem moralnym. Trudno dokładnie określić na podstawie twórczości Zanussiego tożsamość, pochodzenie i rację ostateczną tegoż ładu. Jest on jednak u niego czymś stałym i obiektywnie istniejącym w świecie, mającym związek z ładem i porządkiem panującym w przyrodzie, w prawach natury. Może to być prawo naturalne, które wpisane jest w człowieka i stanowi podstawę jego rozwoju, punkt oparcia dla sensu życia i budowania człowieczeństwa. Czy jednak ład moralny ma według Zanussiego jakieś zakotwiczenie w Absolucie? Czy rozumienie osoby ludzkiej, człowieka będącego najwyższą wartością, jest zbliżone do pojęcia

---

[1] Por. S. R o s i k, *Sumienie jako wyznacznik osobowego rozwoju człowieka*, „Roczniki Filozoficzne" 1980, z. 2, 106-114.

[2] Intuicjoniści współcześni są zgodni co do tego, że prawda o moralności może być jedynie odkryta na drodze bezpośredniej intuicji, czyli wglądu moralnego. Różnią się jedynie w poglądach na to, jakie pojęcia etyczne są podstawowymi dla etyki. Według deontologów takim pojęciem jest „słuszność - niesłuszność", a według aksjologów „dobro". W jednym i drugim wypadku źródłem doświadczenia moralnego jest sumienie. Doświadczenie to cechuje poznanie doświadczalnej rzeczywistości jako realnej i obiektywnej w stosunku do poznającego podmiotu i do jego aktów poznawczych, por. K. Wojtyła, *Problem doświadczenia w etyce*, „Roczniki Filozoficzne" 1969, z.2, s. 13.

personalizmu chrześcijanskiego? Jak można określić jego etykę pod kątem jej zależności czy niezależności od religii?

Chociaż nie spotykamy wyrażonej wprost deklaracji Reżysera co do jego poglądu na związek człowieka z Bogiem, to jednak opisy sytuacji życiowych człowieka, w które jest wpleciony pierwiastek religijny, można odczytać jako mocno zbliżone do światopoglądu chrześcijańskiego. Wydaje się, że etyka Zanussiego nie może być nazwana etyką niezależną w znaczeniu, w jakim używał ten termin np. T. Kotarbiński. W programie takiej etyki niezależnej chodzi przede wszystkim o system norm moralnych nie związanych z religią. W twórczości Zanussiego zauważa się, że religia traktowana jest jako rzeczywistość zrośnięta mocno z człowiekiem i z jego naturą. Człowiek nie może znaleźć wytłumaczenia swego istnienia poza religią.

Można zatem określić etykę Zanussiego przynajmniej jako etykę naturalną, która jest zespołem zasad głoszonych przez ludzki rozum bez pomocy Objawienia. Znaczy to, że nie jest ona wprost związana z religią, ale na pewno nie jest to etyka niereligijna, ani tym bardziej etyka wynikająca z negacji religii. Analizując dzieła Zanussiego, takie jak np. *Śmierć pośrodku drogi*, *Imperatyw* czy *Z dalekiego kraju*, trzeba powiedzieć, że czytelna jest w nich zależność wielkości człowieka od przyjęcia istnienia Boga. Wydaje się, że to stanowisko oddają cytowane już słowa jednego z bohaterów filmu *Z dalekiego kraju*: „jeśli Boga nie ma, to my jesteśmy zwyczajne bydło. A jeśli jest, to jest w nas coś, co sami nie widzimy..."[1]. Jeśli Bóg jest i człowiek ma z nim łączność, mówi scenariusz *Smierci pośrodku drogi*, to życie ludzkie ma sens. Ma sens miłość między ludźmi, bo się nie kończy ale może trwać na zawsze[2].

Zanussi głosi poza tym moralność absolutną, która nie zgadza się z areligijnymi założeniami etyki niezależnej. Włoski krytyk zauważa, że w twórczosci Zanussiego znajduje swe odbicie istniejący konflikt między materialistycznymi tendencjami ludzkości a etyczną potrzebą zakorzenienia wartości w czymś stałym i transcendentnym[3]. Do etyki chrześcijańskiej zbliżają Zanussiego niezwykłe zainteresowania śmiercią i egzystencjalnymi pytaniami człowieka, na które próbuje szukać odpowiedzi ostatecznych, możliwych jedynie na gruncie religii. Śmierć dla niego ma charakter tajemnicy religijnej[4].

W przeciwieństwie do ateizmu marksistowskiego czy egzystencjalistycznego Reżyser twierdzi, że życie ludzkie ma sens również w obliczu śmierci. Głosy krytyczne, jakie czasem się pojawiały w katolickich pismach, nie zawsze są do przyjęcia. Zawierały np. pretensje o zbyt słabe odniesienie absolutystycznej moralności filmów Zanussiego do Boga, nie uwzględniały warunków politycznych, w jakich tworzył, a także jego prawa jako artysty do ostrożnego sugerowania, a nie ujawniania swojej myśli, do stawiania pytań i „zmuszania" widza do szukania odpowiedzi na te pytania bez podawania mu ich w sposób gotowy. Niektóre głosy krytyczne zdają się zupełnie rozmijać z intencjam Reżysera i tłumaczą opacznie jego filmy. „... Słowem - pustka. Oto, co ma do zaproponowania czołowy moralista polskiego kina (*Kontrakt*)... Sprzeczności Zanussiego są dramatem intelektualisty, który nie potrafi wywieść ładu moralnego z metafizyki. Inteligencja i wiedza nie pozwala mu podzielić popularnych przekonań o porządku świata. Jest głęboko przekonany, że wszystkie pojęcia są relatywne, z moralnymi na czele ..."[5]

Co mówi sam Zanussi na temat swego światopoglądu? Indagowany w tej kwestii w Rzymie przez dziennikarza „La Stampy" stwierdza: „Odmawiam odpowiedzi... Nie ma istotnego znaczenia, czy jestem katolikiem czy marksistą. Jeśli w moim filmie ujawniają się

---

[1] *Z dalekiego kraju*, s. 7.

[2] *Śmierć pośrodku drogi*, s. 263.

[3] Por. P. D'Agostini, *Zanussi*, por. także wywiad z K. Zanussim w „Tygodniku Powszechnym" 1981, nr 5

[4] Por. *Spirala*, s. 25.

[5] K. Kłopotowski, *Przygody umysłu Krzysztofa Zanussiego*, „Przegląd Powszechny" 1982, nr 5, s. 277.

inspiracje chrześcijańskie, znaczy, że jestem chrześcijaninem. Jeśli nie, to nim nie jestem. Nie życzę sobie etykietek, ten, kto deklaruje się jako katolik, jest automatycznie chroniony przez katolików, ten kto deklaruje się jako marksista, jest chroniony przez lewicę. Mnie jednak ochrona ze strony grupy, nietykalność w grupie napawa strachem"[1].

Ta wypowiedź Zanussiego jest bardzo charakterystyczna dla całej jego twórczości. Nie jest zatem rzeczą łatwą jednoznacznie określić coś, co Reżyser świadomie ukrywa w swej twórczości. A może nie ukrywa? Może takie podejście niedeklaratywne w sztuce jest zgodne z istotą sztuki? Postulaty wysuwane obecnie przez Kościół, doceniają bardziej niż kiedykolwiek wolność artysty. Wydaje się także, że współczesny widz odnosi większe korzyści, jeśli prawdy i przemyślenia, jakie mu autor podsuwa nie zawierają deklaracji, lecz są wspólnym poszukiwaniem.

Czy można w ogóle mówić o filmie zaangażowanym światopoglądowo, a jeśli tak, to w jakim sensie? Znamy trzy rodzaje filmów, które zajmują się problematyką religijną: biblijny, hagiograficzny i filozoficzno-moralny. Pierwszy zawiera tematykę biblijną, drugi dotyczy życia świętych. Są one w ścisłym słowa tego znaczeniu filmami religijnymi, chociaż nie zawsze wykorzystywanie wątków biblijnych czy religijnych w filmie oznacza, że jest to film rzeczywiście religijny, czyli wartościowy pod względem religijnym. Filmy trzeciego rodzaju mogą nie mieć żadnych odniesień do Biblii czy hagiografii, mogą też nie mieć wprost odniesień do religii, natomiast wartości, które one prezentują skłaniają do refleksji religijno-moralnej. Na tej podstawie zatem mogą być uznane za filmy światopoglądowo zaangażowane[2]

Do tego trzeciego nurtu należy niewątpliwie twórczość Zanussiego. Takiego zdania jest też część krytyki filmowej. „Otóż trudno by przecież nazwać Zanussiego „Reżyserem katolickim". Natomist jego filmy traktowane nie psychologicznie, jako ekspresja osobowości, lecz jako twory artystyczne, mówiąc językiem semiologii - określone komunikaty, są cyklem rozważań na temat istotnych problemów moralnych, rozważań opartych na treściach Ewangelii"[3].

Jego refleksje filozoficzno-moralne skłaniają człowieka do zadawania pytań natury egzystencjalnej i religijnej. Nie daje on gotowych odpowiedzi czy rozwiązań, lecz raczej zmusza widza do samodzielnego szukania odpowiedzi. Tendencja do sugerowania, a nie stawiania kropek nad „i" w opowiadaniu filmowym jest bliższa rzeczywistości niż musztrowanie widza według wymyślonych z góry założeń autora[4]. A jeśli tak się dzieje, to filmy jego spełniają tę samą rolę, co filmy zaangażowane światopoglądowo, a etyka, którą niosą, jest etyką bliską chrześcijaństwu, jeśli nie wprost chrześcijańską.

Podsumowując dotychczasowe rozważania należy stwierdzić, że twórczość Zanussiego ukazuje prawdziwe oblicze człowieka, bez niedomówień czy zafałszowań. Człowiek w ujęciu jego twórczości to byt cielesno-duchowy, tajemniczy, nie zbadany do końca, należący do świata przyrody, a zarazem go przekraczający. Byt ten wpatrzony jest w transcendencję, której istnienie zdaje się przeczuwać, chociaż skazany jest na ciągłą niepewność i poszukiwanie. Jedyną oczywistością jest wielka godność człowieka i fakt, że sens życia można odkryć w rozwoju swego człowieczeństwa, przez wybory wartości moralnych.

Zakończenie

Celem niniejszej pracy było sformułowanie głoszonych tez etycznych i określenie naczelnej zasady etycznej „systemu moralnego" twórczosci filmowej Krzysztofa Zanussiego.

---

[1] Cyt. za „Forum" 1981, nr 37.

[2] Por. R. H o l l o w a y, *The Religious dimension in the cinema*, Hamburg 1972, s. 10.

[3] J. Z a t o r s k i, *Sacrum i film*, „Życie i Myśl" 1976, nr 6, s. 87.

[4] Por. J. P ł a ż e w s k i, *Język filmu*, Warszawa 1982, s. 250.

W punkcie pierwszym przedstawiono stanowisko Reżysera wobec najistotniejszych pytań egzystencjalnych człowieka budzących się pod wpływem doświadczeń swej niewystarczalności i przemijalności, jak również poczucia swej wielkości i transcendowania otaczającego go świata.

Człowiek według Zanussiego rozpatrywany z pozycji czystego antropocentryzmu nie może odpowiedzieć sobie na nurtujące go pytania egzystencjalne. Tajemnica ludzkiego losu ujawnia się najbardziej w obliczu śmierci. Antropologia materialistyczna nie może wyjaśnić faktu właściwej człowiekowi transcendencji. Śmierć w ujęciu Zanussiego jednak, podobnie jak we współczesnej filozofii chrześcijańskiego personalizmu, nie jest wykorzystywana w celu zwrócenia uwagi na perspektywę unicestwienia, ile raczej traktuje ją jako moment ostatecznej weryfikacji człowieka. Człowiek nie tylko ulega śmierci, ale także określa w niej siebie. Śmierć, która przewija się bardzo często przez twórczość Zanussiego, nie jest więc wyrazem egzystencjalnej rozpaczy artysty, lecz wręcz przeciwnie, spełnia ona rolę sprawdzianu systemu wartości, jakim się człowiek posługuje, czyli ma charakter twórczy i budujący. Zanussi głosi istnienie absolutnego i obiektywnego ładu moralnego i wartości, które są w stanie nadać sens życiu człowieka nawet w obliczu jego przemijalności. Są to wartości moralne. One powinny stać na czele hierarchii wartosci, bo tylko ich realizacja powoduje rozwój człowieka.

W punkcie drugim przedstawiono poglądy Zanussiego na zdolność człowieka do okrywania wartosci moralnych, wolność ich wyboru i odpowiedzialność za przeprowadzone wybory moralne. Człowiek według jego twórczości jest zdolny do odkrywania właściwego porządku moralnego w swoim sumieniu. Odkrywa on godność osoby ludzkiej i powinność jej afirmacji. Dotyczy to zarówno własnej osoby, jak i innych osób. Posiada on wolność wyboru i podejmowania decyzji. Jest więc bytem wolnym. Nie jest to jednak indeterminizm. Człowiek podlega wielu ograniczeniom, które go krępują. Ale nie jest to także determinizm. Poglądy Zanussiego na wolność można zaszeregować do determinizmu umiarkowanego, a jeszcze ściślej do autodeterminizmu. Istotę wolności ujmuje Zanussi zgodnie ze stanowiskiem personalizmu, czyli podkreśla nie tyle wolność człowieka przejawiającą się w wyborze zła moralnego, co wolność jako czynnik realizacji swojej osoby. Za wolność jest człowiek odpowiedzialny przede wszystkim przed swoim sumieniem, a także przed drugim człowiekiem, którego osoba, podobnie jak osoba podmiotu, domaga się afirmacji.

Punkt trzeci przedstawia spojrzenie Zanussiego na sposób afirmowania godności człowieka w wymiarze jednostkowym, międzyjednostkowym i społecznym. Człowiek w jego ujęciu afirmuje swoją godność przez postępowanie autentyczne, czyli zgodne ze swoimi przekonaniami. Afirmuje swoją godność poprzez wierność swemu człowieczeństwu, czyli przez czyny, które są godne człowieka. Praktycznie chodzi tu o fundamentalny wybór hierarchii wartości, na której czele powinna stać godność ludzka. Zmiana tej hierarchii, co według Reżysera jest zjawiskiem powszechnym, usprawiedliwiającym zajmowanie się nim nieomal w każdym scenariuszu filmowym, polega na stawianiu wyżej niż swoje człowieczeństwo takich wartości jak kariera, funkcje piastowane w społeczeństwie, dobra materialne. Zachwianie hierarchii wartości związane jest z konformizmem, kompromisami i płaceniem wysokiej ceny moralnej za karierę i osiągnięte sukcesy. Wszystko to stoi w opozycji do rozwoju człowieka, czyli do jego powołania, jakie ma spełniać w niepowtarzalnym życiu.

Afirmacja osoby ludzkiej w innym człowieku polega, według Zanussiego, na wierność drugiemu człowiekowi, na życzliwość wobec każdego człowieka i wzajemnej solidarności. Afirmację tę można określić słowem „miłość". Dotyczy ona najpierw ludzi najbliższych, z kręgu rodziny, a następnie innych ludzi niezależnie od stopnia pokrewieństwa czy więzów przyjacielskich. Tak jak zagadnienie afirmacji własnej osoby nawiązuje w twórczości

Zanussiego bezpośrednio do życia i jest próbą uwrażliwienia człowieka na wartości, którym musi być wierny w aktualnych codziennych wyborach, tak również zagadnienie więzi międzyludzkiej jest odbiciem aktualnej sytuacji w rodzinie, w stosunkach między małżonkami, rodzicami i dziećmi oraz ludźmi obcymi żyjącymi obok siebie, których często bliskość zamieszkania jest odwrotnie proporcjonalna do więzi, jakie ich łączą. Jest to więc próba uwrażliwienia człowieka na wypaczenia, jakie występują w relacjach międzyludzkich.

Afirmacja jednostki przez społeczeństwo powinna dokonywać się według Zanussiego na podobnych podstawach jak afirmacja jednostki przez jednostkę. Idealną afirmacją jednostki przez społeczeństwo jest, podobnie jak w relacjach międzyjednostkowych, miłość. Zanussi ostrzega przed zagrożeniami, jakie płyną dla jednostki ze strony instytucji, państwa, nauki czy medycyny. Zagrożenia te występują tam, gdzie uprzedmiotawia się osobę ludzką, traktując ją jako środek do osiągnięcia jakiegoś celu. Stają się one większe proporcjonalnie do możliwości doskonalenia metod zniewalania człowieka przez wykorzystywanie w tym celu współczesnych środków naukowych.

Punkt czwarty, metaetyczny jest próbą określenia naczelnej zasady etycznej i zaszeregowania etyki Zanussiego do jakiegoś kierunku etycznego. Na podstawie trzech poprzednich rozdziałów można stwierdzić, że etyka w jego twórczości nie jest ani eudajmonistyczna ani deontonomiczna, ale ma wyraźnie charakter personalistyczny. Człowiek, jego godność, stanowi w niej naczelną zasadę etyczną, a sumienie - jego najbliższą normę moralności. Wprawdzie Zanussi nie używa terminu „osoba", ale obrazy i dialogi pozwalają stwierdzić, że pojęciu „człowiek" u niego odpowiada ta sama treść co „osobie ludzkiej" u personalistów. Zgodność myśli Zanussiego, odczytywanej w jego twórczości jak i wywiadach, z poglądami etyki personalistycznej pozwalają umieścić jego „system etyczny" w kręgu etyki personalistycznej.

Pod względem epistemologicznym etykę Zanussiego można określić terminem: intuicjonizm. Wyraźnie bowiem w jego twórczości człowiek poznaje wartości moralne, a szczególnie wartość osoby ludzkiej, przy pomocy sumienia i w sumieniu też poznaje powinności, jakie one ze sobą niosą.

Pod względem metodologicznym etyka Zanussiego nie jest na pewno etyką zależną w ścisłym słowa tego znaczeniu. Nie odwołuje się ona wprost do Objawienia. Nie powołuje się też na autorytety religijne. Nie jest jednak także etyką niezależną w znaczeniu „niereligijna", negującą Boga czy wartości religijne. Może najtrafniej powinno się ją określić jako etykę naturalną, która nie odwołuje się wprost do chrześcijańskich wartości, ale przyjmuje je jako coś zupełnie oczywistego wynikającego z natury ludzkiej. Etyka Zanussiego oparta jest na przekonaniu o istnieniu absolutnego i obiektywnego ładu moralnego. Wiernie też oddaje ona tęsknoty człowieka za wartościami wyższymi i religijnymi, które mogłyby w pełni usensownić ludzkie istnienie.

Charakterystyczna jest odpowiedź Zanussiego na pytanie, czy jest katolikiem, gdy stwierdza, że niepotrzebne są jego deklaracje, to - czy jest katolikiem czy nie, powinno być odczytane w jego twórczości. Wydaje się, że jego etyka jest bardzo bliska, jeśli nie identyczna, w podstawowych kwestiach z etyką chrześcijańską. Potwierdza to również spojrzenie na twórczość filmową Zanussiego pod kątem postulatów Urzędu Nauczycielskiego Kościoła odnośnie do filmu. Filmy jego odpowiadają wymogom, jakie stawiane są tzw. filmowi idealnemu, a tym bardziej więc obecnym postulatom, gdzie Kościół nie oczekuje „pobożnych" i moralizatorskich filmów. Film przede wszystkim, tak jak inne sztuki, powinien być bliski życia, pokazując różne jego aspekty. Filmem „religijnym" obecnie nazywa się niekoniecznie film o tematyce biblijnej czy hagiograficznej. Patrzy się teraz na film pod kątem przekazu odbiorcy wartości, które można nazwać religijnymi. Film nie powinien narzucać widzowi swoich rozwiązań, ale poszukiwać z nim razem. Stąd filmy wartościowe są pełne

wątpliwości, nie ma w nich łatwych rozwiązań, Reżyser stawia pytania, niekoniecznie dając odpowiedź. Tego rodzaju filmy są bardziej autentyczne i dzięki temu łatwiej trafiają do współczesnego widza, zmuszają go też do refleksji[1]. Takie są właśnie filmy Zanussiego. Stąd też liczne nagrody i wysoka ocena ze strony kościelnych instytucji filmowych.

Na zakończenie można jeszcze zastanawiać się nad wartością twórczości filmowej Krzysztofa Zanussiego zarówno dla współczesnego człowieka żyjącego w określonych warunkach społecznych, przeżywającego określone dylematy moralne, jak dla społeczeństwa. Zanussi akcentuje przede wszystkim w swej twórczości powołanie człowieka do jego pełnego ludzkiego rozwoju. Jego myśl przedstawiona językiem artystycznym harmonizuje z nauką Vaticanum II: - „Człowiek... pracując nie tylko przemienia rzeczy i społeczność, lecz doskonali też samego siebie... Jeśli dobrze pojmuje ten wzrost, jest on wart więcej, aniżeli zewnętrzne bogactwa, jakie można zdobyć. Więcej wart jest człowiek z racji tego, czym (kim) jest, niż ze względu na to, co posiada. Podobnie warte jest więcej to wszystko, co ludzie czynią dla wprowadzenia większej sprawiedliwości, szerszego braterstwa... aniżeli postęp techniczny"[2].

Myśl ta jest również przewodnią ideą twórczości Zanussiego. W każdym filmie zrealizowanym na podstawie jego scenariusza czy wybranym przez niego obcym scenariuszu, przewija się wołanie: „bądź człowiekiem", które jest wołaniem o właściwą hierarchię wartości. Ukazuje on współczesnemu człowiekowi zagrożenia, których często człowiek nie dostrzega. Są one poważniejsze niż zagrażające światu inne kataklizmy, bo godzą w samą istotę człowieka, w jego osobę, w jego człowieczeństwo. Zagrożenia te polegają na tym, że człowiek zmienia dążenia do „być" na dążenia do „mieć" z całymi dalszymi konsekwencjami w postaci sprzedawania swej godności, wolności, człowieczeństwa. U podstaw wszelkiego zła na ziemi, stwierdzał K. Wojtyła, leży naruszenie podstawowej hierarchii wartości, właśnie tej, która stawia w człowieku wyżej „mieć" niż „być"[3].

Twórczość filmowa Zanussiego jest z jednej strony wyrzutem sumienia dla tych wszystkich, którzy sprzedają swe człowieczeństwo, z drugiej strony jest ona nadzieją dla tych, którzy popadają w rozpacz. Stawia im przed oczy Zanussi ludzką godność jako najwyższą wartość, której nikt człowiekowi nie może wbrew jego woli odebrać. Rozwój człowieczeństwa jest powołaniem i zadaniem każdego człowieka, które musi wypełniać w sytuacji w jakiej przyszło mu żyć. Ta prawda może nadać sens każdemu życiu ludzkiemu i dawać siłę do przetrwania życia nawet najtrudniejszego. Dlatego twórczość filmowa Krzysztofa Zanussiego jest niezmiernie aktualna i pożyteczna. W jej apelu o właściwą hierarchię wartości, o stawianie w życiu na pierwszym miejscu własnego człowieczeństwa leży główna wartość twórczości Zanussiego.

---

[1] Zob. Przemówienie Jana Pawła II do artystów i dziennikarzy w Monachium w dniu 19 listopada 1980, „L'Osservatore Romano" (wyd. polskie), 1981, nr 2, s. 18-19.

[2] Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, nr 35

[3] Por. K. W o j t y ł a, *Integralny rozwój a eschatologia*, „Colloquium Salutis" 1975, nr 7, s. 139.